Czy żużel faktycznie jest jedną z najbardziej ryzykownych dyscyplin sportu?

Strona 2

TYGODNIK ŻUŻLOWY

UKAZUJE SIĘ OD 25 XI 1990. NR 21 (1853) 24.05.2026. CENA 7,50 zł (w tym VAT 8%).
Nr indeksu 378968. ISSN 1231- 4013. www.tygodnikzuzlowy.pl

Bartosz Zmarzlik górą w emocjonującym turnieju IMP

Strona 5

Bartosz Zmarzlik

Piotr Pawlicki

Maciej Janowski

Fot. Michał Szmyd

9 771231 403885 21

eprasa.pl 002b64c906

Czy żużel faktycznie jest jedną z najbardziej ryzykownych dyscyplin sportu?

Wypadek w Gnieźnie z udziałem Patryka Budniaka i Leona Szlagiela ponownie uruchomił falę dyskusji o bezpieczeństwie w żużlu. Obrazy z toru, jak zwykle w takich sytuacjach, szybko obiegły media i media społecznościowe, budując narrację o sporcie skrajnie niebezpiecznym, wręcz balansującym na granicy ryzyka nieakceptowalnego. To temat, który wraca regularnie po każdym groźniej wyglądającym zdarzeniu, ale tym razem znów wybrzmiało pytanie, czy żużel faktycznie jest dziś jedną z najbardziej ryzykownych dyscyplin sportu, czy też pada ofiarą własnej widowiskowości i emocjonalnego odbioru.

Żużel jest sportem, który „wygląda" groźniej niż wiele innych. Motocykle bez hamulców, jazda na centymetry, kontakt między zawodnikami przy prędkościach przekraczających 100 km na godz. to wszystko sprawia, że każdy upadek czy kolizja robi ogromne wrażenie. W przeciwieństwie do wielu dyscyplin kontaktowych, tutaj nie ma marginesu błędu w klasycznym rozumieniu. Każda pomyłka, utrata przyczepności czy nieporozumienie w torze jazdy może prowadzić do efektownych, a często bardzo niebezpiecznych zdarzeń.

Jednocześnie, gdy spojrzeć na temat chłodniej przez pryzmat danych i szerszego kontekstu sportu, obraz nie jest już tak jednoznaczny, jak sugerują emocje. W ostatnich latach w sportach drużynowych, w tym w piłce nożnej, również dochodziło do tragicznych wydarzeń na boiskach. Znane są przypadki zawodników, którzy zasłabli podczas meczu i mimo natychmiastowej pomocy nie udało się ich uratować. Jednym z najbardziej znanych jest Marc-Vivien Foé, który zmarł w trakcie meczu Pucharu Konfederacji w 2003 roku po nagłym zasłabnięciu na murawie. Podobne dramaty dotyczyły również innych piłkarzy, jak Samuel Okwaraji, Juan Izquierdo, Cristiano Silva Junior, gdzie śmierć nastąpiła w trakcie gry lub tuż po wysiłku fizycznym. W historii futbolu nie brakuje też wcześniejszych okresów, szczególnie w XX wieku, gdy liczba nagłych zgonów sportowców na boiskach była wyraźnie zauważalna.

To pokazuje istotną rzecz, ryzyko w sporcie nie jest przypisane wyłącznie do jednej dyscypliny. Różni się jego charakter, mechanizm i sposób, w jaki jest odbierane. W żużlu mamy do czynienia z ryzykiem natychmiastowym, widocznym i dynamicznym, w piłce nożnej częściej z ryzykiem ukrytym, które ujawnia się poza samą akcją sportową. W efekcie żużel dużo częściej trafia na nagłówki i budzi silniejsze emocje, mimo że statystyczny obraz bezpieczeństwa nie zawsze wskazuje go jako najbardziej niebezpieczny sport.

Nie można jednak powiedzieć, że żużel jest sportem "bezpiecznym" w klasycznym rozumieniu. To dyscyplina, która z definicji wiąże się z wysokim ryzykiem. Brak hamulców, rywalizacja w grupie, bliski kontakt maszyn i zawodników, to wszystko tworzy środowisko, w którym margines błędu jest minimalny. Właśnie dlatego przez lata rozwijano systemy bezpieczeństwa: bandy energochłonne, nowoczesne kaski, kombinezony, procedury medyczne i standardy przygotowania torów. **Każdy z tych elementów realnie zmniejsza skutki wypadków, ale nie jest w stanie całkowicie wyeliminować ryzyka, które wynika z samej natury sportu.**

Kluczowe jest też to, że żużel działa na wyobraźnię w sposób znacznie silniejszy niż wiele innych dyscyplin. Upadek motocykla przy dużej prędkości, iskry spod maszyn, ślizg kilku zawodników jednocześnie, to obrazy, które zostają w pamięci i budują wrażenie skrajnego zagrożenia. W piłce nożnej czy innych sportach wiele poważnych zdarzeń nie ma tak spektakularnego przebiegu wizualnego, mimo że ich konsekwencje mogą być równie dramatyczne. **Dlatego odbiór żużla jako „najniebezpieczniejszego sportu" wynika często bardziej z emocji i obrazu niż z twardych porównań statystycznych.**

Wypadek w Gnieźnie wpisuje się więc w szerszy kontekst sportu, który mimo ogromnego postępu technologicznego i organizacyjnego nadal pozostaje dyscypliną graniczną. Taką, w której kontrola i ryzyko stale się przenikają, a każdy błąd może mieć poważne konsekwencje. Jednocześnie pokazuje też, że debata o bezpieczeństwie w żużlu nie powinna opierać się wyłącznie na pojedynczych zdarzeniach i emocjach, ale na pełniejszym obrazie całego sportu.

Żużel pozostaje więc dyscypliną wyjątkową, wymagającą, widowiskową i nieprzewidywalną. Taką, która mimo wszystkich ulepszeń wciąż nie daje się całkowicie „ujarzmić". I być może właśnie dlatego, mimo ryzyka, wciąż przyciąga uwagę jak mało który sport, balansując nieustannie na cienkiej granicy między spektaklem a zagrożeniem.

MICHAŁ PIOTROWICZ

Damian Ratajczak jest optymistą

Damian Ratajczak zaczął bardzo pechowo sezon. Podczas eliminacji Srebrnego Kasku w Rybniku doszło do jego groźnego wypadku. Konsekwencją było złamanie uda oraz uraz barku. Kilka dni po upadku, 21 kwietnia Damian przeszedł zabieg zespolenia lewego uda.



Damian Ratajczak.
Fot. Łukasz Trzeszczkowski

Od tego czasu minął ponad miesiąc. Damian był już w stanie pojechać na mecz do Torunia i Gorzowa, jako wsparcie drużyny w parku maszyn. Sam zawodnik dla mediów klubowych mówił, że czuje się już bardzo dobrze. Przez to, że już raz miał złamanie uda, teraz lepiej przechodzi to obecne. Podkreśla, że jest dużo rzeczy, które napawają go optymizmem. **Rehabilitacja idzie do przodu i są widoczne postępy.**

- Naprawdę jest dużo rzeczy co napawa optymizmem w tej mojej kontuzji. Rehabilitacja też przebiega, z każdym dniem są postępy więc to też na pewno cieszy **- mówi Damian Ratajczak dla mediów klubowych.**

Na antenie Canal+ wspomniał również o tym, jak usiadł na motocykl Michała Curzytka. Było to dla jego głowy bardzo ważne i pomocne.

Damian chodzi na dwie sesje rehabilitacyjne. Ćwiczenia tam są przeróżne. Od wspomagania zginania nogi po wzmacnianie mięśni, nie tylko uda, lecz i całej nogi. **Na swoim Instagramie publikuje również relacje, na których widać jak przebiega proces rehabilitacyjny.**

- Chodzę na dwie sesje rehabilitacji, treningów. Aktualnie w tym tygodniu chodziłem na 8:00 kończę około 12:00. Później idę na 15:00, kończę po 18:00. Są to przeróżne ćwiczenia wspomagające, zginanie nogi i wzmacnianie mięśni udowych jak i też całej nogi **- mówił Damian Ratajczak na antenie Canal+.**

Na razie nie ma jednak orientacyjnej daty, kiedy możemy spodziewać się powrotu na tor Damiana. Tak jak wspominał, z każdym dniem są postępy. Może to cieszyć kibiców i dawać nadzieję na szybszy powrót młodzieżowca na tor. Najważniejsze jest jednak, aby Damian był na to w stu procentach gotowy.

BARTOSZ ARCISZEWSKI

Teraz Patryka czeka długa i żmudna rehabilitacja

W piątek, 15 maja, napłynęły znakomite wieści ze Szpitala Miejskiego im. Józefa Strusia w Poznaniu. Ze śpiączki farmakologicznej został wybudzony w gnieźnieński żużlowiec Patryk Budniak. Jak poinformowała nas Zuzanna Pankros, rzeczniczka prasowa Wielospecjalistycznego Szpitala Miejskiego im. J. Strusia w Poznaniu, lekarze z Oddziału Chirurgii Urazowej przeprowadzili w środę, 13 maja trzygodzinną operację obu nóg gnieźnieńskiego zawodnika.

Akcja ratowania życia i zdrowia młodego żużlowca rozpoczęła się natychmiast po kolizji, do której doszło w wyścigu XII. Pierwszej pomocy obu zawodnikom udzieliła grupa współpracujących z gnieźnieńskim klubem ratowników medycznych pod kierunkiem Rafała Lukstaedta. **Po przetransportowaniu śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do Wielospecjalistycznego Szpitala Miejskiego im. J. Strusia w Poznaniu Patryk Budniak przeszedł trwającą około sześciu godzin operację neurologiczną kręgosłupa przeprowadzoną przez zespół doktora Bartosza Sokoła. I była to kluczowa operacja, jeśli chodzi o ratowanie życia i zdrowia zawodnika.**

Proces wybudzania rozpoczął się już w czwartek wieczorem (14.05). Z informacji przekazanej przez rzeczniczkę prasową szpitala wynika, że pacjent reaguje na proste komunikaty i takimi też się posługuje. Wciąż przebywa na oddziale intensywnej terapii, ale jego stan jest stabilny i nie ma już bezpośredniego zagrożenia życia. Zawodnik wykazuje czucie w kończynach dolnych, co jest dobrym prognostykiem w kontekście rehabilitacji, która jednak będzie zapewne długotrwała i żmudna.



Patryk Budniak przebywa na oddziale intensywnej terapii, ale jego stan jest stabilny i nie ma już bezpośredniego zagrożenia życia.
Fot. Michał Szmyd

Gnieźnieński klub już w dniu wypadku utworzył zbiórkę pieniędzy z przeznaczeniem na pokrycie kosztów rehabilitacji Patryka Budniaka. Początkowo cel wyznaczony został na 50 tysięcy złotych. Osiągnięto go w godzinę. Na niedzielę, 17 maja, stan zbiórki wynosił 445 tysięcy. Wciąż można do niej dołączyć na: https://zrzutka.pl/dv7djc

RADOSŁAW KOSSAKOWSKI

eprasa.pl 002b64c906

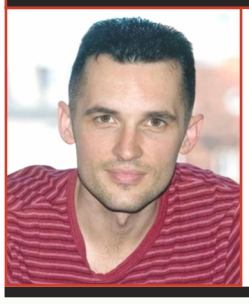

Kiedy żużel staje się globalny, siatki zabezpieczające i dlaczego Robert Lewandowski nie powinien się zasiedzieć w Barcelonie

Marzeniem żużlowych kibiców od zawsze jest, by dyscyplina stała się sportem globalnym. I raz na jakiś czas to się dzieje, lecz nie o taką globalność chodzi. Wywoływaną tragediami na torze. Po których cały kraj mówi o żużlu, nie tylko zainteresowane ośrodki. To jednak bardziej nawoływanie do uśmiercenia dyscypliny, niż jej rozwoju. Po czym „boom" mija. I speedway wraca do znanego sobie miejsca w szeregu, do swojego niewielkiego kościółka pod lasem, na końcu wioski.

Taka żużlowa specyfika i cykliczna kolejność zdarzeń, że raz na jakiś czas wyniki ustępują miejsca bezpieczeństwu. Choć boks czy kolarstwo to dyscypliny zbierające regularnie dużo tragiczniejsze żniwo. Bo przecież kolarze nie mają na sobie ani kombinezonów, ani ochraniaczy na całe ciało i specjalistycznych kasków. A opony w ich motocyklach nie są szerokie na dziesięć centymetrów, tylko pięć razy węższe. O kamizelkach ratunkowych, wybuchających i napełniających się powietrzem w momencie karambolu nie wspominam. Tymczasem ci kolarze również pędzą z prędkością stu kilometrów na godzinę. Z góry. A ich trasa nie jest otoczona pneumatycznymi bandami. Dlatego te piękne wyścigi są bardzo często wyścigami… śmierci. Boks? To zupełnie inna kategoria. Tu przecież chodzi o to, by zmasakrować rywalowi głowę i kości czaszki, pod którymi znajduje się mózg. Taki sport. Też przez wielu z nas ukochany.



W sumie to wychowawcze, że ktoś się w końcu postawił żużlowej gwieździe z muchami w nosie. Mało kto był gotów choćby krzywo na gwiazdę spojrzeć. Bo się obrazi i pójdzie do rywala. A Grzegorz Walasek, pod wpływem emocji, poszedł tą dziewiczą drogą.

Fot. Łukasz Trzeszczkowski

Rozmowa o bezpieczeństwie na torach żużlowych musi, oczywiście, trwać nieustannie. I trwa. Natomiast tylko raz na jakiś czas wychyla się poza ramy mediów branżowych i przenosi do ogólnopolskich. A w zależności od rodzaju tragedii skupiamy się na rozwiązywaniu problemów w różnych sektorach zagadnienia. Przed rokiem, po wypadku Tai'a Woffindena, wzięliśmy na celownik powietrzne bandy unoszące się po uderzeniu motocykla. Teraz zajęły nas nie tylko fruwające po trybunach motocykle – jak w Opolu – ale też – jak w Gnieźnie - fruwający zawodnicy. Zaczęto więcej mówić o siatkach zabezpieczających. I słusznie, ta dyskusja musi się toczyć, by móc wypracować dobre rozwiązania. Bo to wcale nie jest takie proste, jak się niektórym wydaje.

A co, jeśli motocykl odbije się od siatki i spadnie z dużej wysokości na tor? Na leżącego tam po wypadku zawodnika? To przecież żadne zrządzenie losu, tylko realne zagrożenie, które takim rozwiązaniem sprowokujemy. Może to być przyczyną wielkiego dramatu, którego nawet nie chcę nazywać. A co, jeśli zawodnik wpadnie na słup podtrzymujący taką konstrukcję? Bo, jak rozumiem, musi to być konstrukcja trwała i porządna, a sama siatka metalizowana lub z innego mocnego materiału. I jeszcze jedno, bo życie toczy się dalej. **Dziś, mając gnieźnieńskie wydarzenie świeżo w pamięci, mówimy – po pierwsze bezpieczeństwo. Jednak za chwilę ono brutalnie ustąpi miejsca wrażeniom artystycznym. Bo znów sobie przypomnimy, że w sporcie chodzi o dostarczanie rozrywki. Która jest biletowana, więc musi być dobrze widoczna.** Tę widoczność już nam ogranicza banda, a teraz miałaby jeszcze dojść jakaś siatka i kolejne słupy? No i jak to by wyglądało w obrazku telewizyjnym? Bo wiadomo, kto wydaje najgrubsze miliony na żużel.

Trudno jest uczynić motorsport wolnym od niebezpieczeństw. Bo jeśli go spowolnimy i ograniczymy kontaktowość, przestanie być widowiskiem i dla widzów, i dla samych sportowców. Niech więc dyskusja trwa. Może ktoś gdzieś trzyma jakiegoś asa w rękawie. **Byśmy się nie musieli w przyszłości obrażać na żużel i inne tego typu sporty. Obrażać na chwilę…**

Niebezpieczeństwo w sporcie żużlowym czai się nie tylko na torze. Również na każdym posiedzeniu tzw. Komisji Orzekającej Ligi, rozstrzygającej spory w trybie niekoniecznie pilnym. Przez ludzi niekoniecznie znających się na sporcie. No ale to ludzie z zewnątrz, tzw. niezależni. Choćby mecenasi. Na pewno działają w imię zasad i w zgodzie z własnym sumieniem. Nawiązuję, rzecz jasna, do wydarzenia z Łodzi, gdzie sędzia spotkania powtórzył wynik przerwanego wyścigu, zamiast – zgodnie z regulaminem – zaliczyć jego wyniki. I zamiast zwycięstwem gości z Piły, skończyło się remisem. W normalnym, uczciwym świecie rezultat spotkania winien zostać zweryfikowany. Jak przed czterema laty w Lesznie, gdzie remis (45:45) zmieniono na wygraną gospodarzy (46:44). Bo arbiter zatwierdził wynik biegu na mecie, a powinien w chwili upadku Szymona Woźniaka, po którym to wydarzeniu Bartosz Zmarzlik minął jeszcze Janusza Kołodzieja. Tym razem Komisja uznała jednak, że weryfikacji nie będzie, bo... pilanie nie złożyli w odpowiednim czasie protestu. A powtórka czternastego wyścigu, której być nie powinno, przebiegła w sportowej rywalizacji i stała się torowym faktem.

A więc jeśli sam nie złożysz protestu, to sprawiedliwości w żużlu nie ma. To ty musisz tego pilnować, nie tzw. organ zarządzający ligi! Zatem jeśli po meczu sędzia wykaże alkomatem, że zawodnik jechał narąbany, to nie można mu odebrać punktów, bo rywal nie złożył protestu? Bo te jego punkty są przecież faktem! Zostały zdobyte w sportowej rywalizacji.

Żużel jest piękny oczami lidera. Gdy masz czyste gogle i piękne widoki. W ostatnim czasie przekonał się o tym Kacper Woryna, zdobywca Złotego Kasku czy Wielkiej Nagrody Niemiec w Landshut. Gdy jednak okulary masz zabłocone, a między zębami piasek, żużel smakuje inaczej. Czego dowiadcza Dominik Kubera. Jeszcze tylko jeden mecz i mamy półmetek rundy zasadniczej, a on wygrywał wyścigi wyłącznie w Lublinie. Trójki na Michaelu Jepsenie Jensenie, wykluczonym za dziurę w torze, nie liczę. Współczuję, bo ambicje są większe, nakłady pracy również. Zawodnik pozostaje jednak wierny silnikom szykowanym przez Michała Marmuszewskiego, na którego jednostkach wjechał przed rokiem do Grand Prix. Ciekawostka, że na co dzień Marmuszewski też urzęduje w Lublinie. Być może wie, jak szykować jednostki napędowe, by współgrały z tamtejszymi warunkami klimatycznymi. W końcu mówią, że dzisiejszy sprzęt taki czuły i wrażliwy.

Kryzys dopadł także drugą gwiazdę Falubazu, Leona Madsena. Lata lecą, czterdziestka blisko, do tego zawirowania w życiu osobistym też nie muszą dodawać prędkości. W efekcie Duńczyk zaczął wywracać zawodników ze swojej drużyny, czym naraził się menedżerowi Grzegorzowi Walaskowi. Ten, zaraz po biegu, nie zdzielił Leona w łeb tylko dlatego, że nie trafił. A później doszło jeszcze między nimi do przepychanek. W sumie to wychowawcze, że ktoś się w końcu postawił żużlowej gwieździe z muchami w nosie. W piłce nożnej czy koszykówce trener ma prawo zwrócić zawodnikowi uwagę, pouczyć, posadzić na ławce. **Tymczasem w żużlu, na tym wąskim rynku z, podobno, deficytem klasowych jeźdźców, to jakoś nie przechodziło. Mało kto był gotów choćby krzywo na gwiazdę spojrzeć. Bo się obrazi i pójdzie do rywala. A Walasek, pod wpływem emocji, poszedł tą dziewiczą drogą.**

Piszę o domniemanym deficycie gwiazd, bo te nazwiska można kupować, ale i tworzyć. W Gorzowie wdrożono drugą opcję i w kontekście kolejnego sezonu będą przebierać w takich personaliach jak Bednar, Paluch, Pollestad i Nagel. Średnia wieku tych chłopaków to dwadzieścia lat. Wielu chce dziś zdobyć numer tych pięknych młodzieńców, zagadać i zaprosić na randkę do swojego miasta.

Sport to zdrowie. Dopóki nie przyjedzie pogotowie. Każdy sport zawodowy. Raz jest piękny, innym razem brutalny. Raz się można witać, innym razem trzeba się żegnać. Dziś kibice żyją też przyszłością Roberta Lewandowskiego, którego rolę w Barcelonie niektórzy chcieliby zmarginalizować. A to przecież wielki piłkarz, który zawsze decydował o sile swoich zespołów. Który rokrocznie sięgał po krajowe mistrzostwa i tytuły króla strzelców. Który zapracował na swoją pozycję i swój honor. A teraz miałby się zasiedzieć tam za „grosze", by Flick machał mu na rozgrzewkę w momencie, gdy hot-dogi na stadionie sprzedają już z 50-procentowym upustem? Chyba jednak nie zasłużył sobie na taką funkcję. W Arabii Saudyjskiej może grać większe role. A piszę to jako kibic Barcelony, który żył każdą bramką strzeloną przez Polaka w tych barwach i cieszył się kolejnymi awansami Lewego w klubowej hierarchii wszechczasów. I cieszyłbym się każdą kolejną, nawet zdobywaną tylko raz na jakiś czas. Rozumiem jednak, że Lewandowski woli zostać zapamiętany w takim klubie jako ktoś wiodący, za którym stoją osiągnięcia i liczby. A nie jako VIP mający najlepsze miejsca do oglądania na stadionie, tuż przy linii bocznej...

Pan Robert swoje już w futbolu wygrał. A kto to jest wygrany żużlowiec? To każdy, kto kończy karierę na własnych nogach i nadal może się cieszyć życiem po życiu.

WOJCIECH KOERBER

POBANDZIE COM.PL POBANDZIE COM.PL POBANDZIE COM.PL POBANDZIE COM.PL

eprasa.pl 002b64c906

Stanowisko WTS: Olimpijski to kompleks sportowy, a nie osiedle mieszkaniowe!

Szanowni Państwo,

przed meczem żużlowym rozgrywanym w dniu 03.05.2026 r., w obrębie Strefy Kibica organizowanej przez nasz klub, pojawiły się nieautoryzowane osoby, kolportujące bez naszej zgody ulotki firmy deweloperskiej, która zamierza realizować inwestycję mieszkaniową na Stadionie Olimpijskim. Inwestycję, o kubaturze niedostosowanej do charakteru otoczenia, przylegającą bezpośrednio do Stadionu Głównego i nie mającą żadnego związku z poprawą infrastruktury sportowej oraz uatrakcyjnieniem tego miejsca dla Kibiców. Z perspektywy klubu planowaną inwestycję oceniamy jako bardzo szkodliwą.

Sposób prowadzenia działań marketingowych inwestycji, bez zgody i autoryzacji ze strony klubu, wywołał u odbiorców, w szczególności Kibiców, Partnerów oraz Sponsorów, błędne przekonanie, że ta inwestycja pozostaje w relacji partnerskiej, sponsorskiej lub organizacyjnej z klubem WTS albo że wspieramy lub rekomendujemy tę inwestycję - co nie jest prawdą.

Potępiamy takie praktyki i wyrażamy swój jednoznaczny sprzeciw. Nie zgadzamy się, by nasi Goście i nasi Kibice byli „karmieni" nieprawdziwymi hasłami. Nie zgadzamy się, by jakakolwiek tego typu akcja była prowadzona bez zgody klubu, na terenie imprezy zarządzanej przez Wrocławskie Towarzystwo Sportowe. Dlatego już teraz możemy zakomunikować, że klub podejmie w stosunku do dewelopera działania mające na celu zatrzymanie takich bezprawnych praktyk.

Forma ulotki i jej treść to przekaz, który wprowadza w błąd. Deweloper próbuje przekonać hasłami, że inwestycja stworzy miejsce dla sportu i kibiców. To manipulacja, Stadion Olimpijski, który przeszedł generalny remont i rewitalizację kilka lat temu jest takim miejscem. Posiada odpowiednie zaplecza dla sportu i sportowców oraz nowoczesną infrastrukturę umożliwiającą organizację wspaniałych widowisk, nawet w randze mistrzostw świata. Ponadto ma swój unikatowy historyczny, a zarazem rekreacyjny klimat i dla wielu z nas stanowi wizytówkę miasta Wrocławia.. Czy taki charakter według dewelopera będzie miało dodanie do niego kilkuset nowych mieszkań? W naszej ocenie absolutnie nie.

Żużel we Wrocławiu to część historii naszego miasta, to tysiące wspaniałych Kibiców i wielopokoleniowa tradycja. Stadion Olimpijski i przyległe do niego tereny służą sportowi oraz innym inicjatywom kulturalnym czy rekreacyjnym, zakorzenionym w przestrzeni tego kompleksu.

Niestety, już teraz możemy zgłaszać swoje ogromne obawy, co do przyszłości żużla w tym miejscu, po zrealizowaniu inwestycji deweloperskiej. Przekonują nas do tego podobne historie z wielu miejsc na mapie Europy, gdzie takie projekty, najczęściej stricte komercyjne, bezdusznie wypychały czy wręcz ZABIJAŁY SPORT. Najbliższa analogia to bardzo głośna ostatnio sprawa Toru Poznań, któremu groziło zamknięcie. Takiej batalii o swoją przyszłość, o obronę swojego klubu i ukochanej dyscypliny nie chcemy toczyć my. Dlatego zdecydowaliśmy się na głos sprzeciwu już teraz.

Realizacja inwestycji w tak bliskim sąsiedztwie obiektów sportowych położonych na terenie Stadionu Olimpijskiego może w krótkim czasie doprowadzić do nieuniknionych konfliktów społecznych. Roszczenia mieszkańców nowej inwestycji dotyczące uciążliwości stadionu w pierwszej kolejności uderzą w aktywność sportową dzieci i młodzieży, przede wszystkim poprzez możliwość ograniczenia treningów, sparingów i innych aktywności w obrębie kompleksu, a w konsekwencji uderzą bezpośrednio w profesjonalny sport, co będzie groziło ryzykiem zakazu organizacji żużlowych meczów ligowych oraz zawodów Speedway Grand Prix.

Niezależnie od powyższego dostrzegamy jeszcze jedną istotną kwestię, o której deweloper nie wspomina. Już obecna komunikacja w obrębie Stadionu Olimpijskiego i na przyległych do niego terenach (w szczególności podczas wydarzeń sportowych) jest bardzo trudna. W deweloperskich planach inwestycji jest mało miejsc parkingowych. Dużo samochodów nowych mieszkańców parkowanych będzie poza obiektem, co dodatkowo stworzy „komunikacyjny armagedon".

Chcemy, by Stadion Olimpijski oraz przyległe do niego tereny służyły w niezmienionym charakterze mieszkańcom naszego miasta, naszym gościom i turystom.

Stadion Olimpijski to kompleks sportowy, a nie osiedle mieszkaniowe! Nie pozwolimy na zabicie żużla we Wrocławiu i dlatego będziemy dążyć do ochrony charakteru tego miejsca, wykorzystując w tym celu dostępne nam środki ochrony prawnej.

WTS WROCŁAW



PGE EKSTRALIGA

VI RUNDA

15.05.2026

GKM GRUDZIĄDZ — **56**

WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA — **34**

Włókniarz stawiał się tylko do czasu

Faworytem spotkania w Grudziądzu był nie kto inny, jak miejscowy GKM. Dla podopiecznych Roberta Kościechy miał być to „spacerek", bo Włókniarz jak się spisuje w tym roku, to wszyscy doskonale wiedzą. Goście swoich nadziei upatrywali w tym, że na torze leżała plandeka spowodowana zapowiadanymi opadami deszczu. I te nadciągnęły nad kujawsko-pomorskie, a wydarzenie wystartowało z 90 minutowym opóźnieniem, bo taka była decyzja arbitra Pawła Słupskiego. I faktycznie - choć Włókniarz przegrał wyścig inauguracyjny, to dzielnie się trzymał - na dobrą sprawę do dziewiątego wyścigu, przed którym to na tablicy wyników było 27:21.

Później jednak gospodarze wyprowadzili pięć ciosów, a rezultat z plus sześciu punktów na ich korzyść wzrósł do dwudziestu dwóch. **W efekcie do wyścigów nominowanych wszystko było już rozstrzygnięte.** - *Rzeczywiście, na początku wygrywaliśmy start, co było kluczowe. Uzupełnialiśmy się jako drużyna i jeśli ktoś nie dojeżdżał, to inny wygrywał. Jednak później te nasze klocki totalnie się posypały i trudno było te puzzle poskładać* **- mówił Mads Hansen na antenie Canal+.**

Gospodarze tak naprawdę nie mieli powodów do niezadowolenia także w kontekście indywidualnych zdobyczy zawodników. Kolejny raz na miarę oczekiwań Roberta Kościechy pojechał Max Fricke, który tym razem był pewnym liderem i zainkasował 13 punktów z bonusem. - *Nadal mamy wiele rzeczy do przetestowania i sprawdzenia, bo cały czas kontynuujemy pracę nad ulepszaniem wszystkiego. Najważniejsze dla mnie i mojego zespołu jest to, że stale się rozwijamy i wprowadzamy poprawki, które pokazują nam, że idziemy we właściwym kierunku* **- mówił Australijczyk.**

W zgoła odmiennym nastroju był Mariusz Staszewski, który tym razem mógł liczyć tylko na Madsa Hansena, a reszta pojechała w kratkę lub totalnie poniżej oczekiwań. **Szkoleniowiec Włókniarza nie ukrywa, że kluczowa będzie faza play-down, choć niewątpliwie przydałoby im się zwycięstwo już teraz, by poprawić morale i atmosferę w zespole.**

Po zawodach powiedzieli:

Mariusz Staszewski (Włókniarz Częstochowa): - *Nie chcę na gorąco mówić o dalekich wnioskach. Mamy jakieś uzgodnienia z zespołem, nie chcę mówić, co zamierzamy zrobić, ale walczymy. Dziś było jej trochę widać, ale to jeszcze nie jest to, jeszcze trochę serca trzeba włożyć. [...] Jedni nadążali ze zmianami, inni popełniali błędy i prędkość była coraz gorsza. Zaczęliśmy dobrze, ale z czasem z tym deszczem jako drużyna jechaliśmy gorzej.*

Robert Kościecha (trener GKM Grudziądz): - *Była nerwówka, bo jak jest plandeka, to zawodnicy zawsze mają gorzej, bo nie jeżdżą na takim torze, a goście przyjeżdżają i zakładają przełożenia w ciemno. Pierwsze dwie serie nieco się niepokoiłem, ale później złapaliśmy odpowiednie ustawienia i było dobrze.*

Mads Hansen (Włókniarz Częstochowa): - *Pamiętam, że w zeszłym roku odjechałem tu niezłe spotkanie. Bardzo lubię tu jeździć. Trudno tu wyprzedzać, ale mimo tego, ściganie jest na dobrym poziomie. [...] Dzisiaj był po prostu mój dzień. I mam nadzieję, że na kolejnym meczu domowym będzie podobnie.*

Kevin Małkiewicz (GKM Grudziądz): - *Początek tego meczu był w moim wykonaniu tragiczny. Po dwóch biegach usiadłem, zadałem sobie pytanie, co ty robisz. Fajnie, że potem udało się wygrać trzy biegi. Udało się naprawić motocykl, pozmienialiśmy nieco ustawienia i wyglądało to naprawdę dobrze z mojej strony.*



Michael Jepsen Jepsen przed Rohanem Tungatem, Maksymem Drabikiem i Jakubem Miśkowiakiem. *Fot. Jarosław Pabijan*

KONRAD CINKOWSKI

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. JEPSEN JENSEN (A - 67,83), Tungate, Drabik (C), Miśkowiak	4:2
II. PEDERSEN (67,76), Karczewski, Ludwiczak, Małkiewicz (d)	3:3 (7:5)
III. SZOSTAK (68,25), Tarasienko, Fricke, Lidsey	3:3 (10:8)
IV. HANSEN (68,19), Pedersen, Małkiewicz (Miller - RZ), Karczewski (w)	3:3 (13:11)
V. FRICKE (67,21), Miśkowiak, Drabik, Hansen	4:2 (17:13)
VI. MAŁKIEWICZ (67,66), Tungate, Tarasienko, Szostak	4:2 (21:15)
VII. LIDSEY (67,51), Jepsen Jensen, Pedersen (Miller - RZ), Ludwiczak	3:3 (24:18)
VIII. HANSEN (67,21), Tarasienko, Pedersen, Miśkowiak	3:3 (27:21)
IX. MAŁKIEWICZ (67,32 – RZ - Miller), Jepsen Jensen, Tungate, Szostak	5:1 (32:22)
X. FRICKE (68,97), Drabik, Karczewski, Lidsey	5:1 (37:23)
XI. FRICKE (68,40), Hansen, Jepsen Jensen, Tungate (d)	4:2 (41:25)
XII. MAŁKIEWICZ (67,55), Drabik, Ludwiczak, Szostak	5:1 (46:26)
XIII. TARASIENKO (66,99), Lidsey, Pedersen (Miller - RZ), Miśkowiak	4:2 (50:28)
XIV. DRABIK (A - 66,81), Hansen (D – RZ - Szostak), Lidsey (B), Tarasienko (C)	3:3 (53:31)
XV. FRICKE (D - 66,83), Tungate (C), Hansen (A), Jepsen Jensen (B)	3:3 (56:34)

GKM GRUDZIĄDZ	
9. Michael Jepsen Jensen	8+1 (3,2,2*,1,0)
10. Damian Miller	0 (-,-,-,-)
11. Maksym Drabik	9+2 (1,1,2*,2*,3)
12. Max Fricke	13+1 (1*,3,3,3,3)
13. Wadim Tarasienko	8 (2,1,2,3,0)
14. Bastian Pedersen	8+2 (3,2,1*,1*,1)
15. Kevin Małkiewicz	10 (d,1,3,3,3)
16. Jan Przanowski	NS

WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA	
1. Rohan Tungate	7 (2,2,1,d,2)
2. Sebastian Szostak	3 (3,0,0,0,-)
3. Jakub Miśkowiak	2 (0,2,0,0)
4. Mads Hansen	11+1 (3,0,3,2,2,1*)
5. Jaimon Lidsey	6+1 (0,3,w,2,1*)
6. Franciszek Karczewski	3 (2,w,1)
7. Szymon Ludwiczak	2 (1,0,1)
8. Alan Ciurzyński	NS

NCD uzyskał w XV wyścigu MAX FRICKE - 66,83 s. Sędziował Paweł Słupski z Lublina. Komisarz toru Paweł Stangret z Ostrowa. Widzów około 5.000. Ocena sędziego - 4. Liga Stadionów - 8.00. Ocena meczu: ***

eprasa.pl 002b64c906

BARTOSZ ZMARZLIK GÓRĄ W EMOCJONUJĄCYM TURNIEJU

Hejnał miasta Torunia odegrany na trąbce przez Łukasza Ignaca, trębacza Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej, symbolicznie rozpoczął tegoroczne zmagania o indywidualne mistrzostwo Polski.

Niestety, frekwencja na Motoarenie nie dopisała, co oznacza, że po raz kolejny potwierdziło się, że w Toruniu widzowie odpowiednio licznie przychodzą właściwie tylko na ligę i Grand Prix, a IMP mogłyby skusić ich jedynie wtedy, gdyby była to decydująca odsłona rywalizacji o medale, a nie dopiero pierwszy z trzech turniejów. Ci, którzy jednak zdecydowali się wybrać na żużel w sobotni wieczór, zdecydowanie nie żałowali, bo ściganie było przednie, choć początek wcale nie zapowiadał tak smakowitego widowiska.

Po przeciętnej inauguracyjnej serii przyszła pora na pierwsze polanie toru, który odtąd zaczął pozwalać na walkę, a widzowie w dalszej części zawodów już wielokrotnie oglądali pasjonujące tasowanie się całej stawki. Nie sposób wspomnieć tu o każdym ciekawym wyścigu, ale przynajmniej niektóre z nich zasługują na wzmiankę, jak choćby bieg dwunasty, w którym Szymon Woźniak pod bandą ścigał Wiktora Przyjemskiego i dopiął swego efektowną szarżą właśnie po zewnętrznej, bądź też wyścig trzynasty, gdy po pierwszym okrążeniu cała czwórka przecięła linię startu i mety w sposób dający złudzenie, że ściganie dopiero się rozpoczęło, bo każdy z zawodników był na innym torze, za to niemal równo w tej samej linii.

W trakcie zaciętej rundy zasadniczej szybko ukształtowała się kilkuosobowa czołówka, a najdłużej z kompletem punktów utrzymywali się Patryk Dudek i Maciej Janowski, niepokonani przez trzy pierwsze serie startów. W dalszej części turnieju obaj ponieśli jednak straty i ostatecznie musieli walczyć dalej w barażu, a zamiast nich bezpośrednią przepustkę do finału wywalczyli Bartosz Zmarzlik i Piotr Pawlicki. **Toruńska publiczność liczyła na to, że w wyścigu ostatniej szansy dołączy do nich wspomniany Dudek, ale faworytów barażowego biegu pogodził Krzysztof Buczkowski. Najstarszy ze wszystkich uczestników tegorocznego cyklu jako jedyny postanowił pojechać szeroko i była to świetna decyzja.** Bydgoszczanin stopniowo zbliżał się do rywali, konsekwentnie trzymających się krawężnika, i rozpędzając się w swoim stylu po zewnętrznej zapewnił sobie udział w finale z pierwszej pozycji, choć jeszcze kilka chwil wcześniej, w trakcie wybierania pól startowych, był tym czwartym, dla którego rywale nie pozostawili żadnego wyboru.

- Tor jest równy, dobry do ścigania, nie ma kolein. Trzeba jechać swoje, czuć motocykl i łapać ścieżki, które akurat „chodzą". Obserwuję bacznie wyścigi poprzedzające moje starty. Chciałbym powalczyć jak równy z równymi i dobrze się bawić - jeszcze w trakcie zawodów mówił Buczkowski na antenie Canal+.

W finale zawodnik Polonii był ostatecznie czwarty, ale i tak okazał się najbardziej pozytywną niespodzianką dnia. Warto zaznaczyć, że zarówno Buczkowski, jak i inni poloniści, mieli na toruńskich trybunach naprawdę wielu fanów - na Motoarenie łatwo dało się zauważyć liczne bydgoskie szaliki.

Decydujący wyścig był teatrem jednego aktora, którym okazał się Bartosz Zmarzlik. Główny faworyt szybko uzyskał przewagę, która praktycznie zagwarantowała mu zwycięstwo. Za jego plecami o pozostałe miejsca na podium walczyli Piotr Pawlicki i Maciej Janowski, a z tego boju zwycięsko wyszedł ten pierwszy.

- Każde zawody wiele kosztują **- komentował na gorąco Zmarzlik na murawie stadionu, jeszcze przed uroczystą ceremonią dekoracji**. - Żużel zrobił się bardzo specyficzny i wiemy to nie od dziś. Bardzo się jednak cieszę z wygranej, bo w Toruniu mam pewne problemy w zmaganiach ligowych. W turniejach indywidualnych już kilka razy jechałem tu jednak w finałach i osiągałem w nich fajne wyniki. To miejsce jest więc dla mnie bardzo przyjazne i na pewno siedzi w mojej głowie, bo tych wygranych już tu trochę miałem, co mnie bardzo cieszy. Oczywiście chciałbym jeździć jeszcze szybciej, żeby się tyle nie brudzić **- śmiał się uradowany Zmarzlik.**

Oprócz wspomnianego Buczkowskiego pozytywnie zaskoczył jeszcze Tobiasz Musielak, który nie zdołał wprawdzie zmieścić się w czołowej szóstce, ale uplasował się tuż za nią. Rozczarowany toruńskim turniejem mógł być za to Kacper Woryna, który niespodziewanie zajął dopiero dziewiąte miejsce. Lider klasyfikacji Grand Prix miał baraż na wyciągnięcie ręki, ale w ostatnim wyścigu rundy zasadniczej zamknął stawkę, a prawo dalszego startu dawał mu choćby punkt.

DANIEL LUDWIŃSKI

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. JANOWSKI (58,15), Kubera, Kawczyński, Kowalski
II. BUCZKOWSKI (58,87), Cierniak, Pio. Pawlicki, Woźniak
III. ZMARZLIK (58,00), Przem. Pawlicki, Musielak, Miśkowiak
IV. DUDEK (59,06), Woryna, Przyjemski, Jamróg
V. JANOWSKI (59,56), Zmarzlik, Przyjemski, Buczkowski
VI. WORYNA (59,38), Cierniak, Miśkowiak, Kawczyński
VII. DUDEK (58,91), Musielak, Woźniak, Kubera
VIII. PIO. PAWLICKI (59,69), Jamróg, Przem. Pawlicki, Kowalski
IX. JANOWSKI (60,94), Musielak, Jamróg, Cierniak (u/start)
X. DUDEK (59,85), Buczkowski, Przem. Pawlicki, Kawczyński
XI. PIO. PAWLICKI (59,13), Zmarzlik, Kubera, Woryna
XII. WOŹNIAK (59,57), Przyjemski, Miśkowiak, Kowalski
XIII. WORYNA (60,78), Woźniak, Janowski, Przem. Pawlicki
XIV. PRZYJEMSKI (60,81), Pio. Pawlicki, Musielak, Kawczyński
XV. KUBERA (60,25), Buczkowski, Jamróg, Miśkowiak
XVI. ZMARZLIK (59,62), Dudek, Cierniak, Kowalski
XVII. PIO. PAWLICKI (60,13), Janowski, Dudek, Miśkowiak
XVIII. ZMARZLIK (60,19), Jamróg, Woźniak, Kawczyński
XIX. KUBERA (60,12), Przyjemski, Cierniak, Przem. Pawlicki
XX. MUSIELAK (60,09), Buczkowski, Kowalski, Woryna

Baraż:
XXI. BUCZKOWSKI (D - 61,25), Janowski (A), Dudek (B), Kubera (C)

Finał:
XXII. ZMARZLIK (A - 59,75), Pio. Pawlicki (C), Janowski (B), Buczkowski (D)

KLASYFIKACJA:

1.(9) Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin)	**16 (3,2,2,3,3,3)**
2.(8) Piotr Pawlicki (Unia Leszno)	**14 (1,3,3,2,3,2)**
3.(1) Maciej Janowski (Sparta Wrocław)	**13 (3,3,3,1,2,1) + 2. miejsce w barażu**
4.(5) Krzysztof Buczkowski (Polonia Bydgoszcz)	9 (3,0,2,2,2,0) + 1. miejsce w barażu
5.(15) Patryk Dudek (KS Toruń)	12 (3,3,3,2,1) + 3. miejsce w barażu
6.(3) Dominik Kubera (Falubaz Zielona Góra)	9 (2,0,1,3,3) + 4. miejsce w barażu
7.(13) Wiktor Przyjemski (Polonia Bydgoszcz)	9 (1,1,2,3,2)
8.(11) Tobiasz Musielak (Wilki Krosno)	9 (1,2,2,1,3)
9.(14) Kacper Woryna (Motor Lublin)	8 (2,3,0,3,0)
10.(7) Szymon Woźniak (Polonia Bydgoszcz)	7 (0,1,3,2,1)
11.(16) Jakub Jamróg (ROW Rybnik)	6 (0,2,1,1,2)
12.(6) Mateusz Cierniak (Motor Lublin)	6 (2,2,u,1,1)
13.(12) Przemysław Pawlicki (Falubaz Zielona Góra)	4 (2,1,1,0,0)
14.(10) Jakub Miśkowiak (Włókniarz Częstochowa)	2 (0,1,1,0,0)
15.(2) Antoni Kawczyński (KS Toruń)	1 (1,0,0,0,0)
16.(4) Radosław Kowalski (Wilki Krosno)	1 (0,0,0,0,1)
17.(R1) Mikołaj Duchiński (KS Toruń)	NS
18.(R2) Bartosz Derek (KS Toruń)	NS

NCD uzyskał w III wyścigu BARTOSZ ZMARZLIK - 58,00 s.
Sędziował Paweł Słupski z Lublina. Widzów około 5000.

PGE EKSTRALIGA | VI RUNDA | 15.05.2026 | STAL GORZÓW 52 | FALUBAZ ZIELONA GÓRA 38

Mathias Pollestad show. Dokąd zmierzasz Falubazie?!

Komplet widzów oglądał derby w Gorzowie. To pierwsza od trzech lat taka sytuacja na meczu ligowym na stadionie Jancarza. Wygrana gości jest wysoka, ale nie do końca oddaje to, co działo się na torze. Mecz był zacięty, ale to Stal miała zdecydowanie lepszych zawodników. A przed sezonem miała się bić o szóste miejsce. A gościom po głowie chodziły medale. Teraz sytuacja jest diametralnie inna. Falubaz znajduje się w gigantycznym kryzysie.

Początkowo zanosiło się na wyrównany mecz, ale gospodarze budowali przewagę. Mieli ułatwione zadanie, bo katastrofalnie radzili sobie Madsen i Kubera. **Natomiast gwiazdą w szeregach Stali był przede wszystkim Mathias Pollestad. To właśnie punkty Norwega zrobiły różnicę.**

Szczytem wszystkiego była sytuacja z XIV wyścigu, gdy Leon Madsen przewrócił McDiarmida. Tej sytuacji nie wytrzymał nawet trener gości Grzegorz Walasek, który zrugał Dunczyka. To wszystko powoduje, że atmosfera w Falubazie jest tragiczna.

- Myślałem, że Leon Madsen i Dominik Kubera pokażą kieł – mówił po meczu Adam Goliński, prezes Falubazu do dziennikarzy. - Byłem lekko napięty przed meczem, ale wierzyłem, że zawodnicy pokażą, że możemy wygrać. To jest rozczarowanie, że kolejny raz przegrywamy. To co zrobił Madsen w XIV biegu, to absolutny dramat. Młody zawodnik, który się rozwija, a zawodnik, który jest gwiazdą powoduje, że się wywraca. Jeżeli chodzi o Kuberę, to bardzo go lubię i w niego wierzę **– dodał.**

Zupełnie odwrotnie jest w Stali. Nastroje są wyborne. Drużyna jest na najlepszej drodze, aby znaleźć się w play-off.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. HOLDER (A - 59,60), Lebedevs (D), Przedpełski (C), Kubera (B)	4:2
II. BEDNAR (59,32), Hurysz, McDiarmid, Paluch (w/u)	3:3 (7:5)
III. PAWLICKI (59,83), Pollestad, Curzytek, Thomsen	2:4 (9:9)
IV. BEDNAR (59,66), Madsen, McDiarmid, Paluch	3:3 (12:12)
V. POLLESTAD (60,12), Lebedevs, Madsen, Przedpełski	3:3 (15:15)
VI. THOMSEN (59,18), Curzytek, Paluch, Kubera	4:2 (19:17)
VII. HOLDER (59,29), Bednar, Pawlicki, Hurysz	5:1 (24:18)
VIII. LEBEDEVS (59,50), Thomsen, Madsen, Bednar	2:4 (26:22)
IX. PALUCH (59,71), Holder, Kubera, Curzytek	5:1 (31:23)
X. PAWLICKI (60,31), Przedpełski, Pollestad, McDiarmid	3:3 (34:26)
XI. HOLDER (59,62), Pollestad, Lebedevs, Madsen	5:1 (39:27)
XII. PAWLICKI (60,31), McDiarmid, Paluch, Przedpełski	1:5 (40:32)
XIII. THOMSEN (59,98), Pawlicki, Lebedevs, Bednar	3:3 (43:35)
XIV. POLLESTAD (A - 60,89), Przedpełski (C), McDiarmid (B), Madsen (D - w/su)	5:1 (48:36)
XV. THOMSEN (B - 59,79), Pawlicki (A), Holder (D), Lebedevs(C)	4:2 (52:38)

OCENIAMY ZAWODNIKÓW (SKALA 1-6)

STAL GORZÓW

JACK HOLDER – 5+: Znakomity występ. Lider z prawdziwego zdarzenia. Holder i Kubera rok temu jeździli w jednej ekipie. Gdzie dzisiaj jest Australijczyk, a gdzie Polak?

PAWEŁ PRZEDPEŁSKI - 3: Na pewno oczekiwania wobec niego są większe. Gdyby nie fenomenalna młodzież, to Przedpełskiego by przeklinano. A tak może sobie spać spokojnie.

ANDERS THOMSEN – 4+: Zaczął fatalnie, bo przegrał z Curzytkiem. Wywołało to niezłą panikę. Ale później robił swoje.

ADAM BEDNAR – 4+: Początek wyśniony. Robił show. To dzięki niemu tak dobrze ustawił się mecz dla Stali.

OSKAR PALUCH - 3: Na pewno w cieniu Bednara i Pollestada. W pierwszym wyścigu wykluczony, bo uderzył w rywala i się przewrócił. Wydawało się, że sędzia dopuści do powtórki wszystkich. Gdyby nie ta „akcja", to pewnie byłoby 5:1 dla Stali.

MATHIAS POLLESTAD - 6: Przekroczył wszelkie granice. Porywał kibiców, ośmieszał utytułowanych gości. Rośnie wielka gwiazda, a już jest nowy idol kibiców. Gorzowianie zwariowali na jego punkcie.

FALUBAZ ZIELONA GÓRA

DOMINIK KUBERA - 1: Bez komentarza.

MICHAŁ CURZYTEK - 3: W pierwszym wyścigu pięknie walczył z Thomsenem. Jeden z nielicznych, że nie można się do niego przyczepić.

ANDŻEJS LEBEDEVS - 3: Początek miał niezły. Walczył z całych sił. Później znacznie słabszy.

LEON MADSEN - 1: Kompromitacja. A sytuacja z XIV wyścigu, to szok. Przewrócił McDiarmida. A byłoby pewne 3:3. A tak Stal wygrała 5:1 i bonus też ma praktycznie w kieszeni.

PRZEMYSŁAW PAWLICKI - 4: Zdecydowanie najlepszy u gości. Jak sam przyznał, nie był zadowolony z żadnego ze swoich startów.

MITCHELL MCDIARMID - 4: To dzięki niemu Falubaz wrócił do gry w XII wyścigu. Z meczu na mecz jeździ coraz lepiej. Daje nadzieje Zielonogórzanom. Bez niego byłoby naprawdę dramatycznie.

OSKAR HURYSZ - 1: Nic nie wniósł do drużyny. Gdyby nie upadek Palucha, to pewnie nie zdobyłby żadnego punktu.

M.L.

STAL GORZÓW

9. Jack Holder	12+1 (3,3,2*,3,1)
10. Oskar Chatłas	NS (-,-,-,-)
11. Paweł Przedpełski	5+1 (1,0,2,0,2*)
12. Marcel Szymko	NS (-,-,-,-,-)
13. Anders Thomsen	11 (0,3,2,3,3)
14. Adam Bednar	8+1 (3,3,2*,0,0)
15. Oskar Paluch	5 (w,0,1,3,1)
16. Mathias Pollestad	11+2 (2,3,1*,2*,3)

FALUBAZ ZIELONA GÓRA

1. Dominik Kubera	1 (0,0,1,-)
2. Michał Curzytek	3 (1,2,0,-,-)
3. Andżejs Lebedevs	9+1 (2,2,3,1,1*,0)
4. Leon Madsen	4+1 (2,1*,1,0,w)
5. Przemysław Pawlicki	14 (3,1,3,3,2,2)
6. Mitchell McDiarmid	5+2 (1,1*,0,2*,1)
7. Oskar Hurysz	2 (2,0,-)
8. Bartosz Rudolf	NS

NCD uzyskał w VI wyścigu ANDERS THOMSEN – 59,18 s. Sędziował Bartosz Ignaszewski z Rybnika.
Komisarz toru Krzysztof Gałandziuk z Wrocławia. Widzów 13.680. Ocena sędziego - 5.
Liga Stadionów – 9.00. Ocena meczu: ****

eprasa.pl 002b64c906

Joker Parnitskyi

Unia Leszno odnosząc zwycięstwo z Motorem Lublin wygrała z Lublinianami pierwszy raz od 2021 roku. Dla wicemistrzów Polski była to pierwsza porażka w tym sezonie. Mecz może potoczyłby się inaczej, gdyby nie to, że przyjezdni w wyścigu trzecim stracili Fredrika Lindgrena.

W obliczu zapowiadanych opadów deszczu po piątkowym treningu na tor zaciągnięto plandekę. Okazało się to strzałem w dziesiątkę, bo w sobotę nad Lesznem przechodziły solidne opady, mogło to zagrozić rozgraniu meczu.

Na otwarcie meczu prawdziwe widowisko zrobił Ben Cook, który przez trzy okrążenia gonił prowadzącego Martina Vaculika. Australijczyk napędzał się szeroko i na ostatnim okrążeniu przeprowadził jedyny, ale za to skuteczny atak. Z tyłu Grzegorz Zengota przyjechał przed uczestnikiem Grand Prix, Kacprem Woryną.

W trzecim wyścigu start wygrał Piotr Pawlicki przed Bartoszem Zmarzlikiem. W drugim wirażu mistrz świata jechał przed Pawlickim i kiedy wydawało się, że Leszczynianin przeprowadzi skuteczną kontrę, z tyłu na tor upadł Fredrik Lindgren. Szwed wjechał pomiędzy bandę a Keynana Rew, zaczepił o ogrodzenie i przeleciał przez kierownicę. Lublinianin leżał dość długo na torze, po czym został zabrany do szpitala na dalsze badania. Szwed uskarżał się na ból barku i stopy. W powtórce znów o wygraną rywalizowali Zmarzlik z Pawlickim. Leszczynian prowadził po starcie, ale skuteczny atak przeprowadził lider gości na trzecim okrążeniu i już nie pozwolił na kontrę Pawlickiemu.

W czwartym wyścigu Janusz Kołodziej musiał uznać wyższość Bartosza Bańbora, a dopiero na trzecim miejscu przyjechał Nazar Parnitskyi.

Do drugiego upadku doszło w wyścigu szóstym. Goście lepiej wyszli ze startu, prowadził Kacper Woryna. Na drugie miejsce przebił się Kacper Mania, a z tyłu Pawlicki próbował atakować Bańbora, który mocno zamknął Pawlickiego. Leszczynianin zahaczył o tylne koło juniora gości i upadł, na szczęście bez większych zdrowotnych skutków.

Po wyścigu dziewiątym wydawało się, że goście złapali rytm i z dobrze dysponowanymi juniorami wywiozą z Leszna kolejne zwycięstwo. W wyścigu tym Kacper Woryna i Bartosz Jaworski ograli podwójnie Kołodzieja z Zengotą. Po dziesiątym wyścigu Lublinianie wyszli pierwszy raz na prowadzenie za sprawą Zmarzlika, który podtrzymał serię zwycięstw kosztem wcześniej niepokonanego Cooka. Na trzecim miejscu przyjechał Bańbor przed Rew.

Jedenasty wyścig gospodarze przegrali 1:5. Paradoksalnie było to zbawieniem dla Leszczynian, bo wtedy można było zacząć stosować rezerwy taktyczne w osobie Nazara Parnitskyiego. Najpierw pojechał jako rezerwa taktyczna za Kacpra Manię, wespół z Cookiem wygrali podwójnie zmniejszając stratę do dwóch punktów. W XIII wyścigu znów pojawił się pod taśmą, tym razem jako rezerwa zwykła. Razem z Piotrem Pawlickim przyjechali przed niepokonanym tego dnia Zmarzlikiem. Trzeci raz z rzędu Parnitskyi pojawił się na starcie w XIV wyścigu i go wygrał, a że na trzecim miejscu w tym wyścigu przyjechał Zengota, to Unia zapewniła sobie co najmniej remis w meczu. Ostatni wyścig Unia co prawda przegrała, ale drugie miejsce Piotra Pawlickiego wystarczyło, by Unia zapisała na swoim koncie dwa duże punkty meczowe.



Drużyna Unii Leszno podczas narady.

Fot. Unia Leszno

Wśród leszczynian prócz Parnitskyiego ojcami wygranej na pewno byli Piotr Pawlicki i Ben Cook. Więcej po sobie spodziewało się trio Rew, Zengota i Kołodziej, zwłaszcza ten ostatni wracając po przerwie. Jednak w obliczu końcowego wyniku każdy punkt tego tercetu był cenny. Trudno ocenić występ Kacpra Manii, bo po dwóch startach został wycofany, ale zdobyte przez niego dwa punkty także były niezwykle ważne.

Wśród gości prócz lidera Zmarzlika, który przegrał tylko jeden wyścig, ale za to z dwójką rywali, wygrywał także Kacper Woryna. Jedną wygraną na koncie zapisał także Bartosz Bańbor. Zresztą obaj juniorzy przyjezdnych zaprezentowali się bardzo dobrze i nie będzie przesadą, że udało im się wypełnić lukę po Fredriku Lindgrenie. Za to na torze w Lesznie nie odnalazł się Martin Vaculik, który nie wygrał żadnego wyścigu, a w swoim ostatnich trzech startach nie przywiózł nawet punktu. Nieco lepiej zaprezentował się Mateusz Cierniak, który jeden z wyścigów wygrał podwójnie z Woryną.

MIKOŁAJ JUSKOWIAK

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. COOK (C – 64,25), Vaculik (D), Zengota (A), Woryna (B)	4:2
II. PARNITSKYI (63,31), Jaworski, Bańbor, Mania	3:3 (7:5)
III. ZMARZLIK (63,71), Pawlicki, Rew, Lindgren (w/u)	3:3 (10:8)
IV. BAŃBOR (63,71), Kołodziej, Parnitskyi, Cierniak	3:3 (13:11)
V. COOK (64,15), Vaculik, Rew, Cierniak	4:2 (17:13)
VI. WORYNA (63,99), Mania, Bańbor (RZ), Pawlicki (w/u)	2:4 (19:17)
VII. ZMARZLIK (63,18), Zengota, Kołodziej, Jaworski	3:3 (22:20)
VIII. PAWLICKI (64,28), Cierniak, Parnitskyi, Vaculik	4:2 (26:22)
IX. WORYNA (63,80), Jaworski (RZ), Kołodziej, Zengota	1:5 (27:27)
X. ZMARZLIK (63,06), Cook, Bańbor, Rew	2:4 (29:31)
XI. WORYNA (64,36), Cierniak, Zengota, Rew (d4)	1:5 (30:36)
XII. COOK (63,31), Parnitskyi (RT), Jaworski, Bańbor (RZ)	5:1 (35:37)
XIII. PAWLICKI (63,24), Parnitskyi (RZ), Zmarzlik, Vaculik	5:1 (40:38)
XIV. PARNITSKYI (D – 63,59 – RZ), Cierniak (A), Zengota (B), Vaculik (C)	4:2 (44:40)
XV. ZMARZLIK (D – 63,13), Pawlicki (C), Woryna (B), Cook (A)	2:4 (46:44)

UNIA LESZNO

9. Grzegorz Zengota	5 (1,2,0,1,1)
10. Janusz Kołodziej	4+1 (2,1*,1,-)
11. Ben Cook	11 (3,3,2,3,0)
12. Keynan Rew	2 (1,1,0,d,-)
13. Piotr Pawlicki	10 (2,w,3,3,2)
14. Nazar Parnitskyi	12+3 (3,1*,1,2*,2*,3)
15. Kacper Mania	2 (0,2,-)
16. Emil Konieczny	NS

MOTOR LUBLIN

1. Kacper Woryna	10 (0,3,3,3,1)
2. Fredrik Lindgren	0 (w,-,-,-)
3. Martin Vaculik	4 (2,2,0,0,0)
4. Mateusz Cierniak	6+1 (0,0,2,2*,2)
5. Bartosz Zmarzlik	13 (3,3,3,1,3)
6. Bartosz Bańbor	6+1 (1*,3,1,1,0)
7. Bartosz Jaworski	5+1 (2,0,2*,1)
8. Dawid Cepielik	NS

NCD uzyskał w X wyścigu BARTOSZ ZMARZLIK – 63,06 s. Sędziował Michał Sasień z Gdańska. Komisarz toru Maciej Głód z Bydgoszczy. Widzów 12.500. Ocena sędziego – 5. Liga Stadionów – 9.00. Ocena meczu: ****

Bartłomiej Kowalski cichy bohater meczu

Niemal przez całe spotkanie siąpił we Wrocławiu deszcz. Ten okazał się sprzyjający dla gospodarzy. Chociaż początkowo zanosiło się na to, że Torunianie konkretnie się postawią, to jednak druga cześć spotkania wyraźnie należała do Sparty, która pewnie wygrała 52:38. Ale to nie oznacza, że we Wrocławiu nie mają problemów. Musi bowiem martwić forma Brady'ego Kurtza.

Do VII wyścigu mieliśmy rollercoaster. Na prowadzeniu byli raz jedni raz drudzy. I to nawet Torunianie prezentowali się lepiej, bo w Sparcie wygrywali wyścigi tylko Bewley i Łaguta.

Kluczowy okazał się VIII wyścig. Wtedy Sparta wygrała 5:1, a to głównie za sprawą Mikkela Andersena, który przywiózł za plecami swojego rodaka Michelsena. Młody Duńczyk był w szoku, że tego dokonał. Gdy z wyścigu na wyścig coraz mocniej padało, przyjezdni twierdzili, że na coraz bardziej śliskim torze lepiej radzili sobie gospodarze. **Na pewno w takich warunkach doskonale jeździł Bartłomiej Kowalski. To cichy bohater. Bewley i Łaguta, to już zupełnie inna galaktyka. Przeciętnie spisywał się Janowski, a zupełnie nie szło Kurtzowi. O ile pierwsze zero, to było po walce, o tyle drugie, Australijczyk przyjechał daleko z tyłu, co może martwić. Dawno tak bezbarwnego Kurtza na „Olimpijskim" nie widziano.**

KS Toruń długo miał fenomenalnie dysponowanego Dudka, którego zatrzymał dopiero Bewley i wyraźnie wytrącił go z rytmu. Sensacyjnie prezentował się Kawczyński. No i to tyle. Tylko jeden wygrany wyścig po stronie Sajfutdinowa. **Pozostali na czele z Lambertem i Michelsenem, to tragedia. Wygrana Michelsena na otarcie łez w XIV wyścigu, wiele tego obrazu nie zmienia.**

OCENIAMY ZAWODNIKÓW (SKALA 1-6)

BETARD SPARTA WROCŁAW

BRADY KURTZ – 2-: Tylko w pierwszym wyścigu walczył o zwycięstwo. Z wyścigu na wyścig coraz wolniejszy.

MACIEJ JANOWSKI - 3: Na pewno oczekiwania są większe. W końcu nie wygrał ani jednego wyścigu. Ogólny dorobek nie jest zły, ale szału nie ma.

BARTŁOMIEJ KOWALSKI – 5+: Kapitalny występ. Szybki, waleczny, myślący. I to wygrywał w kluczowych momentach. Bez takiego Kowalskiego, efektownego triumfu z Toruniem by nie było.

DANIEL BEWLEY - 6: Dawno tak się nie prezentował. To może być przełomowy mecz i wielki powrót do ścisłej światowej czołówki. A akcja z XV wyścigu, gdy dosłownie o centymetry, szalonym atakiem dołączył do Łaguty – palce lizać.

ARTIOM ŁAGUTA – 5+: Kolejny wielki mecz, w którym czarował. Lider z prawdziwego zdarzenia. Przyćmił Sajfutdinowa.

MIKKEL ANDERSEN - 4: W końcu pojechał na miarę oczekiwań. Szkoda, że po 5:1 już więcej na torze go nie zobaczyliśmy.

MARCEL KOWOLIK - 2: Cenny punkt na Kawczyńskim miał znaczenie.

KS TORUŃ

PATRYK DUDEK – 4-: Imponujący początek, ale im dalej w las, tym gorzej, dwa ostatnie wyścigi do zapomnienia.

ROBERT LAMBERT - 2: Fatalny występ. Chociaż ani jeden wyścig z jego udziałem nie zakończył się wynikiem 1:5.

NORICK BLOEDORN - 1: Nie ma co komentować. Ten mecz go przerósł, a dziwne, bo wcześniej aż tak słaby nie był.

MIKKEL MICHELSEN – 2+: Aż dwa wyścigi z jego udziałem, to 5:1 dla Sparty. Na otarcie łez nieoczekiwanie wygrał.

EMIL SAJFUTDINOW – 3+: Zdobył najwięcej punktów, ale wygrał tylko jeden wyścig, a to zdecydowanie za mało.

ANTONI KAWCZYŃSKI - 4: Gdy tor nie był tak mokry, to jeździł imponująco.

MIKOŁAJ DUCHIŃSKI - 1: Gdyby nie defekt motocykla Kowolika, to by nie zapunktował.

NICOLAI HEISELBERG - 1: Dostał szanse za słabego Bloedorna, ale jej nie wykorzystał.

M.L.

BETARD SPARTA WROCŁAW

9. Brady Kurtz	3+1 (2,1*,0,0)
10. Maciej Janowski	8+1 (2,2,2,1,1*)
11. Bartłomiej Kowalski	10+3 (1*,2*,2*,3,2)
12. Daniel Bewley	12+1 (1,3,3,3,2*)
13. Artiom Łaguta	14 (3,2,3,3,3)
14. Mikkel Andersen	4+1 (2,0,2*)
15. Marcel Kowolik	1 (d,0,1)
16. Nikodem Mikołajczyk	NS

KS TORUŃ

1. Patryk Dudek	10+1 (3,3,3,1*,0,0)
2. Robert Lambert	4 (0,1,1,2,0)
3. Norick Bloedorn	0 (0,0,-,-)
4. Mikkel Michelsen	6 (1,1,1,-,3)
5. Emil Sajfutdinow	11 (2,3,1,2,2,1)
6. Antoni Kawczyński	6 (3,3,0,0)
7. Mikołaj Duchiński	1 (1,0,-)
8. Nicolai Heiselberg	0 (0)

NCD uzyskał w VI wyścigu PATRYK DUDEK - 63,38 s. Sędziował Krzysztof Meyze z Wtelna. Komisarz toru Paweł Stangret z Ostrowa. Widzów 14.000. Ocena sędziego – 5. Liga Stadionów – 10.00. Ocena meczu: *****

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. DUDEK (B – 63,80), Kurtz (A), Kowalski (C), Bloedorn (D)	3:3
II. KAWCZYŃSKI (64,97), Andersen, Duchiński, Kowolik (d3)	2:4 (5:7)
III. ŁAGUTA (63,86), Sajfutdinow, Bewley, Lambert	4:2 (9:9)
IV. KAWCZYŃSKI (64,87), Janowski, Michelsen, Andersen	2:4 (11:13)
V. BEWLEY (64,21), Kowalski, Michelsen, Bloedorn	5:1 (16:14)
VI. DUDEK (63,38), Łaguta, Lambert, Kowolik	2:4 (18:18)
VII. SAJFUTDINOW (64,46), Janowski, Kurtz, Duchiński	3:3 (21:21)
VIII. ŁAGUTA (64,81), Andersen, Michelsen, Heiselberg	5:1 (26:22)
IX. DUDEK (66,21), Janowski, Lambert, Kurtz	2:4 (28:26)
X. BEWLEY (65,79), Kowalski, Sajfutdinow, Kawczyński	5:1 (33:27)
XI. BEWLEY (65,50), Sajfutdinow, Dudek, Kurtz	3:3 (36:30)
XII. KOWALSKI (67,55), Lambert, Kowolik, Kawczyński	4:2 (40:32)
XIII. ŁAGUTA (67,36), Sajfutdinow, Janowski, Dudek	4:2 (44:34)
XIV. MICHELSEN (D – 68,92), Kowalski (A), Janowski (C), Lambert (B)	3:3 (47:37)
XV. ŁAGUTA (B – 67,83), Bewley (D), Sajfutdinow (C), Dudek (A)	5:1 (52:38)

eprasa.pl 002b64c906

SPEEDWAY EKSTRALIGA

V RUNDA

17.05.2026

STAL RZESZÓW 47

OSTROVIA OSTRÓW 43

Emocje do ostatniego wyścigu

Kibice w Rzeszowie w tym sezonie przyzwyczaili się do meczów, które rozstrzygane są w wyścigach nominowanych. W starciu gospodarzy z rywalami z Ostrowa Wielkopolskiego było podobnie i całe spotkanie, w którym żadna z drużyn nie osiągnęła większej przewagi niż cztery punkty, finalnie zakończyło się zwycięstwem miejscowych w stosunku 47:43.

Kolejny raz przygotowania do meczu w Rzeszowie nie przebiegły po myśli gospodarzy. **Już w czwartek na tor założono plandekę, przez co ostatni trening przed tym spotkaniem odbył się w środę. Folię zabezpieczającą rozpoczęto ściągać dopiero w dniu zawodów.**

Spotkanie rozpoczęło się z około 20-minutowym opóźnieniem, przed nim zrezygnowano dodatkowo zarówno z prezentacji, jak i próby toru. Pierwsza seria minimalnie należała do gospodarzy, którzy prowadzili po niej 13:11, głównie za sprawą podwójnie wygranego wyścigu młodzieżowego.

Chwilę później do głosu zaczęli dochodzić Ostrowianie, którzy byli lepsi w dwóch z kolejnych trzech wyścigów i wszyli na prowadzenie 23:19. Po kolejnym wyścigu i remisie w nim na tablicy wyników było 22:26 i w momencie, gdy mecz osiągnął już wymagany do zaliczenia limit, sędzia zarządził pierwsze równanie.

Kluczowy dla wyniku spotkania był X wyścig, w którym para Mateusz Szczepaniak – Francis Gust wygrywając podwójnie doprowadziła do remisu meczowego. Status quo został zachowany po kolejnych trzech i o wszystkim miały zdecydować odsłony nominowane. W pierwszej podwójny cios „Żurawi" wysunął ich na czteropunktowe prowadzenie. Ono nie zmieniło się również po ostatnim wyścigu, choć w nim na torze przez moment było 5:1 dla miejscowych i mogli oni wygrać nieco więcej.

Największy wkład w zwycięstwo mieli Rasmus Jensen i Mateusz Szczepaniak. Po stronie gości najskuteczniejsi byli Frederik Jakobsen i Gleb Czugunow. W kolejnej rundzie Rzeszowianie udadzą się na wyjazd do Piły, a Ostrowianie będą na własnym torze podejmować rywali z Rybnika.

Po zawodach powiedzieli:

Mateusz Szczepaniak (Stal Rzeszów): – *Na pewno nie był to łatwy pojedynek. Ważne, że w połowie spotkania połapaliśmy się co zrobić, jak tutaj jechać i co pozmieniać po tej plandece, więc fajnie, że odrobiliśmy tę stratę. W poprzednich meczach w Rzeszowie „gubiliśmy" końcówki, więc teraz na pewno było lepiej przez to, że w tym fragmencie nadrobiliśmy ten wynik i zyskaliśmy zwycięstwo. XIV bieg był ważny, chłopaki dowieźli 5:1, my w 15. też przypilnowaliśmy tego startu. Może popełniłem mały błąd na prowadzeniu, pojechałem złą ścieżką i Gleb mnie wyprzedził. Na pewno była tam moja wina, ale fajnie, że udało się dowieźć wtedy to 3:3 i ważne zwycięstwo w całym meczu. Po plandece tor był inny, trenowaliśmy dwa dni i głównie tym sugerowaliśmy się na początku. Myśleliśmy, że będzie podobnie, ale te warunki – pogoda, ciśnienie, inna temperatura – trochę to zmieniły i musieliśmy się dostosować. Udało się to zrobić później, więc na pewno cieszymy się z tego. (…)*

Tomasz Bajerski (trener Ostrovii Ostrów): – *Można powiedzieć, że zaufałem Tai'owi Woffindenowi i to był mój błąd, bo powinien jechać Paweł Sitek. Jeśli nawet nie w biegu nr XIV, to w biegu nr XIII za Kubę Krawczyka. Niestety, przegraliśmy kolejne spotkanie. Trochę ładniej wygląda ta porażka, bo nie jest taka duża, ale ogólnie czeka nas dużo ciężkiej roboty. W XIV biegu Jonas Seifert-Salk popełnił błąd, minął po krawężniku, odsunął się później od niego i został wyprzedzony. Ogólnie jeśli chodzi o jego postawę w debiucie, to uważam, że wyglądało to dobrze. Jeśli chodzi o naszego kolejnego rywala z Rybnika, nie ma znaczenia to, jak wygląda tabela. To są mecze żużlowe, wszystko się może wydarzyć. Jedziemy i będziemy walczyć. Decyzję na temat składu na kolejny mecz podejmiemy po poprzedzających go treningach.*

STANISŁAW WRONA

Do relacji z ME SEC we Francji

"(...) W zawodach we Francji miał wziąć udział Mateusz Cierniak (Zengota zajął jego miejsce), lecz po uzyskaniu awansu do finałów Indywidualnych Mistrzostw Polski i kolizją terminów z turniejem w Toruniu, młody zawodnik musiał zrezygnować z szansy walki o udział w Indywidualnych Mistrzostwach Europy SEC. (...)"

SW

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. KRAWCZYK (C – 67,32 – RZ), Jensen (B), Szczepaniak (D), Woffinden (A)	3:3
II. MAJEWSKI (67,33), Borowiak, Sitek, Seniuk	5:1 (8:4)
III. JAKOBSEN (66,48), Gust, Czugunow, Fajfer	2:4 (10:8)
IV. SITEK (66,97), Majewski, Pickering, Seifert-Salk	3:3 (13:11)
V. SEIFERT-SALK (66,19), Szczepaniak, Gust, Krawczyk (RZ)	3:3 (16:14)
VI. JAKOBSEN (66,78), Woffinden, Fajfer, Borowiak	1:5 (17:19)
VII. CZUGUNOW (67,55), Jensen, Seniuk, Pickering (w/zdub.)	2:4 (19:23)
VIII. FAJFER (67,34), Sitek (Krawczyk – t – RZ), Seifert-Salk, Majewski	3:3 (22:26)
IX. JENSEN (67,58), Jakobsen, Woffinden, Pickering	3:3 (25:29)
X. SZCZEPANIAK (67,90), Gust, Sitek, Czugunow	5:1 (30:30)
XI. JENSEN (67,34), Woffinden, Seifert-Salk, Gust	3:3 (33:33)
XII. JAKOBSEN (67,34), Szczepaniak, Borowiak, Seniuk	3:3 (36:36)
XIII. CZUGUNOW (67,62), Pickering, Fajfer, Krawczyk (RZ)	3:3 (39:39)
XIV. FAJFER (B – 67,32), Pickering (D), Seifert-Salk (C), Woffinden (A)	5:1 (44:40)
XV. CZUGUNOW (B – 67,93), Szczepaniak (C), Jensen (A), Jakobsen (D)	3:3 (47:43)

STAL RZESZÓW	
9. Rasmus Jensen	11+1 (2,2,3,3,1*)
10. Joshua Pickering	5+2 (1*,w/zdub.,0,2,2*)
11. Mateusz Szczepaniak	10+1 (1*,2,3,2,2)
12. Francis Gust	5+2 (2,1*,2*,0)
13. Oskar Fajfer	8+1 (0,1,3,1*,3)
14. Franciszek Majewski	5 (3,2,0)
15. Maksym Borowiak	3+2 (2*,0,1*)
16. Krzysztof Sadurski	NS

OSTROVIA OSTRÓW	
1. Tai Woffinden	5+2 (0,2*,1*,2,0)
2. Frederik Jakobsen	11 (3,3,2,3,0)
3. Nikodem Łuczak	NS (-,-,-,-)
4. Jonas Seifert-Salk	6+2 (0,3,1*,1*,1)
5. Gleb Czugunow	10 (1,3,0,3,3)
6. Paweł Sitek	7 (1,3,2,1)
7. Filip Seniuk	1 (0,1,0)
8. Jakub Krawczk	3 (3,0,t,0)

NCD uzyskał w V wyścigu JONAS SEIFERT-SALK – 66,19 s. Sędziował Bartosz Ignaszewski z Rybnika. Komisarz toru Michał Wojaczek z Rybnika. Widzów około 3.200. Ocena sędziego – 5. Liga Stadionów – 10.00. Ocena meczu: ***

Stal mądrze zainwestowała

Przyjechali jak do siebie, od początku spotkania pewna postawa wszystkich zawodników. Tak swoją siłę zaprezentowała gorzowska Stal w Częstochowie. To przede wszystkim dwóch liderów i szalenie utalentowana młodzież, której wystarczyło dać szansę startów.

Już rok temu pisałem tu na łamach „Tygodnika Żużlowego", że zawodnicy tacy, jak Mattias Pollestad, Adam Bednar czy Villads Nagel potrzebują trochę zaufania i regularnych startów od początku sezonu w lidze, a szybko zaczną spłacać powierzony im kredyt zaufania. Dla Stali Gorzów trio Pollestad – Bednar – Paluch to teraz kręgosłup drużyny i trzon na przyszłe lata w Stali. To dzięki tym żużlowcom żółto-niebiescy są zaskoczeniem w obecnym sezonie, a wsparcie jakie dają im Jack Holder i Anders Thomsen tylko napędza ich do wygranych.

Skąd Stal Gorzów wzięła takich juniorów? Odpowiedzią jest Ekstraliga U-24. To tam ci zawodnicy mieli okazję do regularnych startów i zapoznania się z większością torów w Polsce. Gorzowianie mądrze zainwestowali w młodych zawodników z zagranicy, a teraz zbierają tego owoce.

BARTOSZ REGA

GKSŻ uznała wniosek Startu

Rozegrany w niedzielę, 10 maja, mecz V rundy Krajowej Ligi Żużlowej pomiędzy Startem Gniezno a Śląskiem Świętochłowice długo będzie jeszcze zapewne wspominany nie tylko przez gnieźnieńskich kibiców.

Większość dyskusji dotyczy oczywiście groźnie wyglądającej kolizji i upadku Patryka Budniaka w wyścigu XII. Młodzieżowiec Startu nie był natomiast jedynym poszkodowanym podczas tego spotkania. W wyścigu VII doszło do groźnie wyglądającej kolizji, w której uczestniczyli Norbert Krakowiak i Leon Szlegiel. **Gnieźnianin nie był zdolny do dalszej jazdy. Zawodnik Startu doznał urazu lewej dłoni. W środę, 13 maja przeszedł zabieg operacyjny.**

- Operacja dotyczyła dwóch palców lewej dłoni. Nasz zawodnik czuje się dobrze i rozpoczyna teraz proces rekonwalescencji oraz powrotu do pełnej sprawności **– przekazał klub na swoim fanpage'u.**

W minioną niedzielę, 17 maja Start Gniezno miał zmierzyć się z Wandą Kraków. Poważne osłabienia kadrowe skłoniły kierownictwo gnieźnieńskiego klubu do złożenia wniosku o przesunięcie tego spotkania. Do tego wniosku, rozumiejąc problemy gnieźnian, przychylili się także działacze z Krakowa i w tej sytuacji Główna Komisja Sportu Żużlowego odwołała to spotkanie, wyznaczając nowy termin na niedzielę, 7 czerwca.

(RaKo)

TABELE DMPJ

GRUPA A IMIENIA ROMUALDA ŁOSIA

1. UNIA LESZNO	4	15	+178
2. SPARTA WROCŁAW	4	13	+157
3. OSTROVIA OSTRÓW	4	7	+93
4. START GNIEZNO	4	5	+49

GRUPA B IMIENIA KONSTANTEGO POCIEJKOWICZA

1. POLONIA BYDGOSZCZ	4	13,5	+161
2. KS TORUŃ	4	12,5	+147
3. GKM GRUDZIĄDZ	4	10	+116
4. WYBRZEŻE GDAŃSK	4	4	+53

GRUPA C IMIENIA MARIANA STAWECKIEGO

1. WILKI KROSNO	3	10,5	+134
2. MOTOR LUBLIN	2	7	+76
3. STAL RZESZÓW	2	5,5	+71
4. SPEEDWAY KRAKÓW	3	5	+65
5. AKADEMIA ŻUŻLA J. KOŁODZIEJA TARNÓW	2	2	+13

GRUPA D IMIENIA ROBERTA NAWROCKIEGO

1. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA	3	11	+130
2. ORZEŁ ŁÓDŹ	3	10	+108
3. ROW RYBNIK	3	9	+96
4. KOLEJARZ OPOLE	4	6	+83
5. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE	3	4	+59

GRUPA E IMIENIA STANISŁAWA SKOWRONA

1. STAL GORZÓW	4	15,5	+158
2. POLONIA PIŁA	4	12	+120
3. PSŻ POZNAŃ	4	7,5	+90
4. FALUBAZ ZIELONA GÓRA	4	5	+54

(joj)

TYGODNIK ŻUŻLOWY

Do nabycia także na:

www.e-kiosk.pl www.egazety.pl www.nexto.pl www.eprasa.pl

Archiwalne wydania od 2013 roku na www.e-kiosk.pl

eprasa.pl 002b64c906

Bezbłędny Mikkel Michelsen, Grzegorz Zengota bez awansu

We francuskim Lamothe-Landerron odbyła się trzecia i ostatnia tegoroczna runda kwalifikacyjna do cyklu SEC. W turnieju tym niepodzielnie rządził Duńczyk Mikkel Michelsen, który wygrał zmagania z kompletem 15 punktów. Do Polski niepocieszony wracał Grzegorz Zengota, który zakończył rywalizację na siódmej pozycji.

Do SEC Challenge, zaplanowanego na 13 czerwca we włoskim Lonigo awansowała bowiem czołowa piątka. Oprócz wspomnianego Michelsena byli to jeszcze kolejno David Bellego, Adam Ellis, Kai Huckenbeck i Mads Hansen. Grzegorz Zengota miał słabszy początek zawodów i po dwóch seriach miał na koncie trzy punkty. W kolejnych dwóch startach zdobył ich już jednak pięć i tak naprawdę do końca liczył się w walce o awans. Aby nie utracić tej możliwości musiał jednak wygrać swój ostatni bieg, a to mu się nie udało. W 20. wyścigu górą był Huckenbeck, który cieszył się finalnie z awansu. Gdyby Polak był wyżej od niego o tym decydowałby z kolei wyścig dodatkowy.



W turnieju tym niepodzielnie rządził Duńczyk Mikkel Michelsen, który wygrał zmagania z kompletem 15 punktów.

Fot. Michał Krupa

Awansować nie udało się również choćby Oliverowi Berntzonowi, który miał jeszcze gorszy początek od Zengoty (dwa punkty w dwóch biegach). Finalnie Szwed miał dobrą dalszą część zawodów, jednak do szczęścia i dodatkowej szansy zabrakło mu – podobnie jak Polakowi – jednego „oczka". **W zawodach we Francji miał wziąć udział jeszcze Mateusz Cierniak, lecz po uzyskaniu awansu do finałów Indywidualnych Mistrzostw Polski i kolizją terminów z turniejem w Toruniu, młody zawodnik musiał zrezygnować z szansy walki o udział w Indywidualnych Mistrzostwach Europy SEC.**

Zawody zgromadziły na stadionie w Lamothe-Landerron około 1500 osób, co było dobrym wynikiem, zwłaszcza na chłodniejsze warunki atmosferyczne. Po nich 15 uczestników SEC Challenge już znaliśmy (jedno miejsce dla Włochów – jako gospodarzy – ma zająć Nicolas Covatti). **W barwach Polski w turnieju w Lonigo 13 czerwca o awans do cyklu powalczy czterech naszych reprezentantów i są to Paweł Przedpełski, Maciej Janowski oraz bracia Piotr i Przemysław Pawliccy. Awans do cyklu finałów Indywidualnych Mistrzostw Europy wywalczyć ma czołowa piątka SEC Challenge.**

STANISŁAW WRONA

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. MICHELSEN, Huckenbeck, Berntzon, Raak
II. HANSEN, Goret, Cerjak, Gust (d)
III. GROBAUER, Moi, Klíma, Kamhaug (w/su)
IV. BELLEGO, Ellis, Zengota, Castagna
V. BELLEGO, Goret, Berntzon, Klíma
VI. MICHELSEN, Zengota, Hansen, Kamhaug
VII. ELLIS, Cerjak, Moi, Raak
VIII. HUCKENBECK, Castagna, Grobauer, Trésarrieu
IX. HANSEN, Berntzon, Castagna, Moi
X. MICHELSEN, Ellis, Goret, Grobauer
XI. ZENGOTA, Klíma, Dubernard, Raak
XII. BELLEGO, Huckenbeck, Kamhaug, Cerjak
XIII. BERNTZON, Zengota, Grobauer, Cerjak (w/u)
XIV. MICHELSEN, Bellego, Trésarrieu, Moi
XV. GORET, Castagna, Raak, Kamhaug
XVI. ELLIS, Huckenbeck, Hansen, Klíma
XVII. BERNTZON, Ellis, Trésarrieu, Dubernard
XVIII. MICHELSEN, Klíma, Castagna, Cerjak
XIX. HANSEN, Bellego, Grobauer, Raak
XX. HUCKENBECK, Zengota, Goret, Moi

KLASYFIKACJA:

1. (2) Mikkel Michelsen (Dania)	**15 (3,3,3,3,3)**
2. (13) David Bellego (Francja)	**13 (3,3,3,2,2)**
3. (15) Adam Ellis (Wielka Brytania)	**12 (2,3,2,3,2)**
4. (4) Kai Huckenbeck (Niemcy)	**12 (2,3,2,2,3)**
5. (6) Mads Hansen (Dania)	**11 (3,1,3,1,3)**
6. (1) Oliver Berntzon (Szwecja)	10 (1,1,2,3,3)
7. (14) Grzegorz Zengota (Polska)	**10 (1,2,3,2,2)**
8. (5) Steven Goret (Francja)	9 (2,2,1,3,1)
9. (12) Valentin Grobauer (Niemcy)	6 (3,1,0,1,1)
10. (16) Michele Paco Castagna (Włochy)	6 (0,2,1,2,1)
11. (9) Daniel Klíma (Czechy)	5 (1,0,2,0,2)
12. (11) Glenn Moi (Norwegia)	3 (2,1,0,0,0)
13. (7) Sven Cerjak (Słowenia)	3 (1,2,0,w/u,0)
14. (17) Mathias Trésarrieu (Francja)	2 (0,1,1)
15. (3) Otto Raak (Finlandia)	1 (0,0,0,1,0)
16. (10) Truls Kamhaug (Norwegia)	1 (w/su,0,1,0,-)
17. (18) Jordan Dubernard (Francja)	1 (1,0)
18. (8) Francis Gust (Łotwa)	0 (d,-,-,-,-)

Czasów nie mierzono. Sędziował Artur Kuśmierz (Polska). Widzów około 1500.

Wybrzeże rozpędza się

Gdańszczanie są w tym sezonie drużyną niepokonaną, choć wygrywają tylko u siebie, a na wyjazdach mają już trzy remisy. Goście z Landshut zawsze dobrze spisywali się w Gdańsku, a dotychczasowe spotkania obu tych drużyn nad Motławą często kończyły się w okolicach remisu. Tym razem jednak było zupełnie inaczej. Po wyrównanym początku kibice mogli być zaskoczeni nieoczekiwanie słabą postawą przyjezdnych, którzy szybko zaczęli tracić dystans do gospodarzy.

Gdańszczanie z każdym wyścigiem konsekwentnie odjeżdżali rywalom. W X wyścigu z dobrej strony pokazał się w końcu Miłosz Wysocki, na którego przed sezonem postawił trener Lech Kędziora. Zawodnik, napędził się pod samą bandą, wysunął na drugą pozycję i wraz z Timo Lahtim doprowadził do podwójnego zwycięstwa. **To był kluczowy moment meczu. W dalszej części spotkania doszło jeszcze wprawdzie do kilku taktycznych roszad w ekipie „Diabłów", które przyniosły im indywidualne biegowe wygrane Jonasa Knudsena, jednak nie miało to już wpływu na końcowy wynik.**

Świetny występ drużyny był najlepszym możliwym prezentem dla trenera Lecha Kędziory, który świętował tego dnia swoje 70. urodziny.

Po zawodach powiedzieli:

Lech Kędziora (trener Wybrzeża Gdańsk): - *Bardzo się cieszę, że zawodnicy zrobili mi fajny prezent na 70. urodziny. Dziękuję też kibicom za „Sto lat". Nasi liderzy ponownie stanęli na wysokości zadania, ale cieszy też powrót do formy Krystiana Pieszczka i postępy Miłosza Wysockiego. Eryk Kamiński po chorobie wygrał bieg młodzieżowy, choć potem brakowało mu sił. Nawierzchnia została przygotowana tak, jak prosili zawodnicy. Czują się na niej bardzo dobrze i o to chodzi.*

Tim Soerensen (Wybrzeże Gdańsk): - *Dzisiaj miałem niesamowitą szybkość, tor ponownie pozwalał na wykorzystanie zewnętrznej. Szkoda czwartego startu, bo na ostatnim okrążeniu wybuchła mi opona i Knudsen minął mnie na mecie. Najważniejszy jest jednak zadowalający wynik drużyny. Moje motocykle pracowały super.*

Jacob Thorssell (Wybrzeże Gdańsk): - *Do ideału zabrakło jednego punktu, który w dziewiątym biegu zabrał mi Kim Nilsson. Zbyt mocno skupiłem się wtedy na zewnętrznej, ale wyciągnąłem wnioski i w XV biegu już nikogo tam nie wpuściłem. Nawierzchnia była powtarzalna, podobna do tej z meczu ze Śląskiem. Kilka linii jazdy ułatwia walkę i pozwala nam nabierać pewności siebie.*

Miłosz Wysocki (Wybrzeże Gdańsk): - *Cieszy progres, kiedy byłem na torze, nie przegraliśmy żadnego wyścigu. Wciąż mamy niedociągnięcia sprzętowe, nad którymi pracujemy. W Gdańsku spadło ostatnio sporo deszczu, przez co motocykl potrzebował więcej mocy. W moim trzecim biegu od początku wiedziałem, co chcę zrobić – wykorzystałem prędkość po szerokiej i dowieźliśmy z Timo podwójne zwycięstwo.*

TOMASZ ROSOCHACKI



Wyścig III: Tim Soerensen (czerwony), Lars Skupień (żółty), Miłosz Wysocki (niebieski) i Kevin Woelbert.

Fot. autor tekstu

WYBRZEŻE GDAŃSK	
9. Jacob Thorssell	14 (3,3,2,3,3)
10. Krystian Pieszczek	8+2 (1,2*,1,3,1*)
11. Timo Lahti	11+1 (2*,2,3,3,1)
12. Miłosz Wysocki	5+2 (1,1*,2*,1)
13. Tim Soerensen	12 (3,3,3,1,2)
14. Kacper Warduliński	1 (0,0,1)
15. Eryk Kamiński	4 (3,1,0)
16. Casper Henriksson	NS

TRANS MF LANDSHUT DEVILS	
1. Kim Nilsson	9 (0,2,3,2,2)
2. Lars Skupień	0 (0,0,-,-)
3. Jonas Knudsen	7+1 (1,0,d,1*,2,3)
4. Leon Flint	8 (3,3,2,0,0,0)
5. Kevin Woelbert	3 (2,1,0,0,-)
6. Mario Hausl	7+1 (2,2*,1,2)
7. Janek Konzack	1+1 (1*,0,d,-)
8. bak zawodnika	

NCD uzyskał w XI wyścigu JACOB THORSSELL – 63,81 s. Sędziował Arkadiusz Kalwasiński z Torunia. Komisarz toru Dariusz Kamiński. Widzów około 3.000. Ocena sędziego - 5. Liga Stadionów - 10.00. Ocena meczu: ****

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. THORSSELL (B - 63,88), Lahti (D), Knudsen (C), Nilsson (A)	5:1 (5:1)
II. KAMIŃSKI (64,85), Hausl, Konzack, Warduliński	3:3 (8:4)
III. SOERENSEN (63,65), Woelbert, Wysocki, Skupień	4:2 (12:6)
IV. FLINT (64,22), Hausl, Pieszczek, Warduliński	1:5 (13:11)
V. FLINT (64,28), Lahti, Wysocki, Knudsen	3:3 (16:14)
VI. SOERENSEN (64,15), Nilsson, Kamiński, Skupień	4:2 (20:16)
VII. THORSSELL (64,04), Pieszczek, Woelbert, Konzack	5:1 (25:17)
VIII. SOERENSEN (63,90), Flint, Warduliński, Knudsen (d)	4:2 (29:19)
IX. NILSSON (63,90), Thorssell, Pieszczek, Konzack (d)	3:3 (32:22)
X. LAHTI (64,16), Wysocki, Hausl, Woelbert	5:1 (37:23)
XI. THORSSELL (63,81), Nilsson, Wysocki, Flint	4:2 (41:25)
XII. LAHTI (64,12), Hausl, Knudsen, Kamiński	3:3 (44:28)
XIII. PIESZCZEK (63,64), Knudsen, Soerensen, Woelbert	4:2 (48:30)
XIV. KNUDSEN (A - 64,38), Soerensen (D), Pieszczek (B), Flint (RT – C)	3:3 (51:33)
XV. THORSSELL (A - 64,07), Nilsson (D), Lahti (C), Flint (B)	4:2 (55:35)

eprasa.pl 002b64c906

Zwycięstwo Sparty, fantastyczny występ Bailey'a

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. ECHARDT-DREJER (63,91), Bańbor, Cepielik, Mikołajczyk	(WRO- LUB 3:3)
II. KONIECZNY (63,95), Warduliński, Mania, Przanowski	(LES-GRU 4:2)
III. BAILEY (63,25), Jaworski, Cerjak, Miller	(LUB-GRU 3:3)
IV. KOWOLIK (63,11), Andersen, Żurek, Juskowiak	(WRO-LES 5:1)
V. ŻUREK (64,32), Juskowiak, Cepielik, Bańbor (u/w)	(LUB-LES 1:5)
VI. ECHARDT-DREJER (63,95), Bailey, Mikołajczyk, Miller (d)	(WRO-GRU 4:2)
VII. MANIA (64,70), Jaworski, Konieczny, Cerjak	(LUB-LES 2:4)
VIII. KOWOLIK (63,96), Andersen, Warduliński, Przanowski	(WRO-GRU 5:1)
IX. BAILEY (65,82), Miller (Iwański-Helt - RZ), Juskowiak, Żurek	(LES-GRU 1:5)
X. ECHARDT-DREJER (64,82), Mania, Mikołajczyk, Konieczny	(WRO- LES 4:2)
XI. BAŃBOR (64,65), Przanowski, Warduliński, Cepielik (Szmyd - RZ)	(LUB-GRU 3:3)
XII. ANDERSEN (63,54), Kowolik, Jaworski, Celjak	(WRO-LUB 5:1)
XIII. PRZANOWSKI (64,32), Bailey, Andersen (Grzędziński - RZ), Mikołajczyk	(WRO-GRU 1:5)
XIV. KOWOLIK (64,70), Mania, Echardt-Drejer, Żurek	(WRO-LES 4:2)
XV. KONIECZNY (65,73), Cerjak, Juskowiak, Cepielik	(LUB-LES 2:4)
XVI. BAŃBOR (65,61 – RZ - Szmyd), Jaworski, Warduliński, Miller (Iwański-Helt - RZ)	(LUB-GRU 5:1)
XVII. MANIA (65,41), Bailey, Żurek, Przanowski	(LES-GRU 4:2)
XVIII. BAŃBOR (65,40 – RZ - Szmyd), Andersen, Jaworski, Mikołajczyk	(WRO-LUB 2:4)

Zawody rozegrano w formie par.

KLASYFIKACJA

I. SPARTA WROCŁAW - 33 pkt.: 1. Nikodem Mikołajczyk 2 (0,1,1,0,0), 2. William Echardt-Drejer 10 (3,3,3,1), 3. Marcel Kowolik 11+1 (3,3,2*,3), 4. Mikkel Andersen 9+2 (2*,2*,3,-,2), 17, Rafał Grzędziński 1 (1)

II. UNIA LESZNO – 27 pkt.: 9. Jakub Żurek 5 (1,3,0,0,1), 10. Marcel Juskowiak 4+1 (0,2*,1,1), 11. Emil Konieczny 7 (3,1,0,3), 12. Kacper Mania 11 (1,3,2,2,3)

III. MOTOR LUBLIN - 24 pkt.: 5. Dawid Cepielik 2+1 (1*,1,-,0), 6. Bartosz Bańbor 5 (2,u,3,-,-), 7. Bartosz Jaworski 8+1 (2,2,1,2*,1), 8. Sven Cerjak 3+1 (1*,0,0,2), 18. Karol Szmyd 6 (0,3,3)

IV. GKM GRUDZIĄDZ - 24 pkt.: 13. Beau Bailey 12+1 (3,2,3,2*,2), 14. Damian Miller 0 (0,d,-,-), 15. Kacper Warduliński 5+1 (2,1,1*,1), 16. Jan Przanowski 5 (0,0,2,3,0), 20. Kevin Iwański-Helt 2+1 (2*,0)

NCD uzyskał w IV wyścigu MARCEL KOWOLIK - 63.11 s.
Sędziował Łukasz Koczorowski z Leszna. Widzów 100.

Od początku zawodów atut własnego toru wykorzystywali gospodarze. Podopieczni trenera Piotra Protasiewicza, mimo że miewali w tych zawodach słabsze wyścigi, to jednak kontrolowali sytuację. W szeregach Sparty brylował niepokonany w tych zawodach Marcel Kowolik, który był bardzo szybki na dystansie i niezwykle pewnie prezentował się na motocyklu.

Leszczynianie z kolei zaprezentowali się równo, a ich liderem był Kacper Mania. W kilku wyścigach „Byki" pogubiły cenne w ostatecznej rachubie punkty, ostatecznie zajmując drugą lokatę.

W wyścigu piątym doszło do bardzo groźnie wyglądającego wypadku Bartosza Bańbora, który upadł na pierwszym łuku i z dużym impetem uderzył w dmuchaną bandę oraz w motocykl. Po dłuższej chwili wstał z toru o własnych siłach, wyraźnie utykając. Zawodnik nie wyjechał jednak do powtórki tego wyścigu, ale później pojawił się na torze i wygrał swój wyścig. **Warto zwrócić też uwagę Beaua Bailey'a, który pokazał się ze znakomitej strony.** Australijczyk był bardzo szybki i ofensywny. Zawody wygrała Sparta, przed leszczyńską Unią, a trzecie miejsce ex equo zajęły ekipy z Grudziądza i Lublina.

SEBASTIAN KOZAL



Ze znakomitej strony pokazał się Beau Bailey.

Fot. archiwum zawodnika

Zagraniczny Falubaz wygrał w Zielonej Górze

Rywalizacja w Zielonej Górze toczyła się pod dyktando Falubazu i Włókniarza Częstochowa. Ostatecznie gospodarze wyprzedzili zespół Włókniarza o jeden punkt.

Falubaz do sukcesu poprowadzili Anglik William Cairns i Australijczyk Mitchell McDiarmid. Skuteczni na zielonogórskim torze byli także żużlowcy Włókniarza Częstochowa. Liderem zespołu był Sebastian Szostak, który zdobył 12 punktów, a dzielnie mu sekundował Szymon Ludwiczak.

W ekipie KS Toruń wyróżniał się Nicolai Heiselberg. Duńczyk był niepokonany w czterech startach i zdobył komplet 12 punktów. W zespole Stali Gorzów najlepiej punktował najbardziej doświadczony Hubert Jabłoński, który uzyskał 9 punktów.

MAREK STANISZEWSKI

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. McDIARMID (62,63), Chatłas, Lightcap, Nycz	(4:2:0:0)
II. DUCHIŃSKI (63,07), Kawczyński, Ludwiczak, Karczewski	(4:2:5:1)
III. SZOSTAK (62,97), Jabłoński, Kordun, Halkiewicz	(4:5:5:4)
IV. HEISELBERG (61,91), Cairns, Pedersen, Derek	(7:5:8:4)
V. HEISELBERG (62,56), Chatłas, Derek, Nycz	(7:7:12:4)
VI. SZOSTAK (61,93), Lightcap, Halkiewicz, McDiarmid	(9:7:12:8)
VII. JABŁOŃSKI (63,43), Kawczyński, Kordun, Duchiński	(9:11:14:8)
VIII. CAIRNS (63,35), Ludwiczak, Pedersen, Karczewski	(13:11:14:10)
IX. HEISELBERG (63,38), Szostak, Heleniak, Ciurzyński	(13:11:18:12)
X. McDIARMID (63,12), Duchiński, Lightcap, Kawczyński (d4)	(17:11:20:12)
XI. KARCZEWSKI (63,56), Ludwiczak, Nycz, Chatłas	(17:12:20:17)
XII. CAIRNS (62,59), Jabłoński, Pedersen, Kordun	(21:14:20:17)
XIII. LUDWICZAK (64,28), Pedersen, Szostak, McDiarmid	(23:14:20:21)
XIV. CAIRNS (63,79), Kawczyński, Lightcap, Derek	(27:14:22:21)
XV. HEISELBERG (62,57), Jabłoński, Chatłas, Duchiński	(27:17:25:21)
XVI. KARCZEWSKI (64,16), Halkiewicz, Nycz, Kordun	(27:18:25:26)
XVII. SZOSTAK (63,06), Ludwiczak, Heleniak, Derek	(27:18:26:31)
XVIII. McDIARMID (63,55), Pedersen, Nycz, Kordun (w)	(32:19:26:31)

Punkty narastająco: Falubaz, Stal, KS Toruń, Włókniarz

KLASYFIKACJA

I. FALUBAZ ZIELONA GÓRA - 32 pkt.: 1. Mitchell McDiarmid 9 (3,0,3,0,3), 2. Slater Lightcap 5 (1,2,1,1), 3. William Cairns 11 (2,3,3,3), 4. Villads Pedersen 7+2 (1*,1,1,2,2*), 17. Bartosz Rudolf NS

II. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA- 31 pkt.: 13. Sebastian Szostak 12 (3,3,2,1,3), 14. Kacper Halkiewicz 3+1 (0,1,-,2*), 15. Franciszek Karczewski - 6(0,0,3,3), 16. Szymon Ludwiczak 10+2 (1,2,2*,3,2*), 20. Alan Ciurzyński 0 (0)

III. KLUB SPORTOWY TORUŃ - 26 pkt.: 9. Bartosz Derek 1 (0,1,-,0,0), 10. Nicolai Heiselberg 12 (3,3,3,3), 11. Mikołaj Duchiński 5 (3,0,2,0), 12. Antoni Kawczyński 6+1 (2*,2,d,2,-), 19. Jan Heleniak 2 (1,1)

IV. PERŁOWA PRZYSTAŃ STAL GORZÓW - 19 pkt.: 5. Oskar Chatłas 5+1 (2,2,0,1*), 6. Kewin Nycz 3 (0,0,1,1,1), 7. Igor Kordun 2+1 (1*,1,0,0,w), 8. Hubert Jabłoński 9 (2,3,2,2)

NCD uzyskał w IV wyścigu NICOLAI HEISELBERG - 61,91 s.
Sędziował Bartosz Szram z Rzeszowa. Widzów 200.

TABELA SPEEDWAY EKSTRALIGI U-24

1. FALUBAZ ZIELONA GÓRA	2	6	+64
2. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA	2	4	+63
3. KS TORUŃ	2	4	+62
4. BETARD SPARTA WROCŁAW	2	3	+53
5. UNIA LESZNO	2	3	+52
6. STAL GORZÓW	2	2	+47
7. MOTOR LUBLIN	2	1,5	+46
8. GKM GRUDZIĄDZ	2	0,5	+42

(joj)

Na półkę kibica

„ŻUŻLOWY LEKSYKON LIGOWY" tom XVI (1992-1993)



W szesnastym tomie prezentowane są sezony 1992 (dokończenie, czyli wszystko o drugiej lidze) oraz 1993 (całość, czyli pierwsza i druga liga), a zatem sprzed ponad lat trzydziestu. Był to czas, kiedy uczono się profesjonalizmu, kiedy podpisywano pierwsze zawodowe kontrakty, kiedy zaczynano korzystać na szerszą skalę z zawodników zagranicznych, którzy w największej mierze decydowali o wynikach poszczególnych spotkań.

Książka ma miękką oprawę, 174 strony i format kwadratu, pozwalający na zamieszczenie dużych zdjęć.

Zakupu książki można dokonać wysyłając przekazem pocztowym 38 złotych (kwota zawiera już koszt wysyłki) na adres: Firma Wydawnicza Danuta Dobruszek, skr. poczt. 19; 64-100 Leszno, w miejscu na korespondencję podając tytuł (tytuły) zamawianych pozycji. Można także dokonać wpłaty na konto (szczegóły na stronie: www.ksiazkizuzlowe.pl – tam także informacje o innych żużlowych publikacjach) .

UWAGA: przy zakupie XVI tomu Żużlowego Leksykonu Ligowego wraz oraz XV tomem tego cyklu – cena 65 zł, przy zakupie XVI tomu Leksykonu razem z IV tomem Historii IMŚJ – cena 68 złotych.

eprasa.pl 002b64c906



O obrazach i granicach

Malują, mieszają barwy, próbują ustawić ramy. Na razie jednak nie do końca wychodzi, brakuje kontrastu, ostrości, ciepła, a wspomniane obramowanie się rozpada. Na sztaludze dzisiaj dwa zespoły z Krajowej Ligi Żużlowej. Nie sposób pominąć także dramatyczne wydarzenia w Gnieźnie. Tam bowiem głównie czerń, na którą wylewa się trochę jasnych kolorów w ostatnich dniach.

Zaufanie

Dwa „dzwony" z własnej winy w pierwszych dwóch meczach, wykluczenia, następnie absencja i brak wyjazdu do jakiegokolwiek wyścigu w trzecim spotkaniu. Mogłoby się wydawać, że po takim zbiegu zdarzeń zawodnik łatwo się nie pozbiera, zostanie usunięty przez trenera drużyny. Tyle, że na Łotwie tak łatwo z ludzi nie rezygnują, a już na pewno nie w drużynie prowadzonej przez Kjastasa Puodżuksa, który doskonale wie, jak to jest marnie zacząć kampanię w tak młodym wieku.

Nikita Kaulins wchodzi w dorosły żużel bardzo opornie i ciężko. To jego „rezultaty" przytoczyłem w poprzednim akapicie. Dostał natomiast szansę w czwartym pojedynku Lokomotivu, kiedy ten podejmował u siebie Speedway Kraków. Już tak źle nie było, zdobył 4 punkty, chociaż wyprzedzał wyłącznie młodzieżowców – tych krakowskich, ale też Emila Rimicana z własnego zespołu. Nastąpiło jednak przełamanie, być może kluczowe dla młodego Łotysza, który dźwiga rolę zawodnika u-24. Oczywiście piszę to nieco na wyrost, bowiem w odwodzie jest także Drew Kemp, łatający nieco tę wyrwę w zespole z Dyneburga. Brytyjczyk wrócił przecież do ścigania w polskiej lidze po trzech latach przerwy, co pozwala wierzyć włodarzom nad Dźwiną, że jego forma będzie rosnąć z każdym kolejnym meczem.

W łotewskiej lokomotywie rolę maszynisty przejął Daniił Kołodinski, który jako jedyny w drużynie legitymuje się na tym etapie sezonu średnią powyżej dwóch punktów na wyścig. Nieco wolniej podróżuje na razie Kostigovs, o czym szerzej wspominałem w ubiegłym tygodniu. Coś mi jednak mówi, że doświadczony Łotysz odnajdzie właściwe „tory".

Ważną informacją jest też dobra dyspozycja Davida Bellego. Francuz właściwie stracił miniony sezon w Rzeszowie i nie było takim oczywistym, czy będzie punktował na wysokim poziomie w Dyneburgu. Poza wpadką w Opolu, gdzie rzeczywiście były zaledwie dwa zdobyte punkty, w pozostałych trzech meczach jechał bardzo skutecznie. Zwłaszcza w inauguracyjnym pojedynku na Skałce w Świętochłowicach, gdy Bellego wywalczył 15 punktów z dwoma bonusami w sześciu startach. Tam brakło jednak punktów wspomnianego Kostigovsa.

Przegrana Lokomotivu na Śląsku nieco zaskoczyła. Wysoko przegrali też w Opolu, ale u siebie mają wygraną z Krakowem i remis z mocnym Wybrzeżem. Obraz zespołu jest na razie nieco niewyraźny, jednak w Dyneburgu każdemu rywalowi będzie trudno o punkty. Kto wie, być może właśnie taka będzie moc Daugavpils? Silni u siebie, niewyraźni i nierówni w delegacjach...

Miszmasz

Jeszcze bardziej rozproszone barwy ma krakowski obraz. Speedway Kraków posiada dwa punkty w tabeli po dwóch remisowych konfrontacjach na torze w Bieńczycach. W międzyczasie rozwiązano kontrakt Nicolai'em Klindtem, pogłoski o Nickim Pedersenie zupełnie zanikły, zmieniono trenera na Mirosława Kowalika i zakontraktowano niespełna 20-letniego Sebastiana Maylanda oraz Frasera Bowesa. O tym drugim Marek Cieślak mówił swego czasu, że ten właściwie nie potrafi jeździć na żużlu. Sporo się dzieje, ale zespół nadal jakby niekompletny.

Abstrahując od opinii trenera, byłego selekcjonera, ruch Bowesa jest dziwny. 25-letni zawodnik zza granicy, który nie spełnia kryteriów rezerwy. W jakim charakterze ma startować w barwach krakowskiej drużyny? Richard Lawson, Marko Lewiszyn i Stanisław Melnychuk wydają się nie do ruszenia. Nawet ten ostatni przebudził się podczas meczu z Wybrzeżem. Skład uzupełniają Dawid Rempała i Kacper Łobodziński – młody grudziądzanin kompletnie bez formy, ale w zestawieniu meczowym być musi jako polski zawodnik.

Prędzej mogą desygnować młodego Sebastiana Maylanda, który gorszy od Michaela Westa pewnie nie będzie. Warto spróbować, ale transfer młodego Duńczyka na pewno nie jest żadnym wzmocnieniem. Punktów natomiast drużynie brakuje – właśnie takiego jednego żużlowca na 5-7 punktów w meczu.

Granice

„Czegoś takiego jeszcze nie widziałem" **– powtarzali kibice żużlowi w niedzielny wieczór, niezależnie, czy na speedway chodzą pięć czy pięćdziesiąt lat. Wypadek Patryka Budniaka w Gnieźnie wprawił w osłupienie publiczność, zmroził krew w żyłach.** Młodzian Startu uderzając z impetem w dmuchaną bandę, wystrzelił jak z katapulty, po czym wyleciał wysoko na metalowy płot, od którego się odbił i spadł na ziemię. Pisząc te słowa, mam ciarki. I trudno o sensowny komentarz… Cieszę się, że z poznańskiego szpitala, właściwie od pierwszej doby po wypadku, zaczęły napływać względnie pozytywne komunikaty. Wracaj do zdrowia, chłopaku.

Jak to zwykle bywa, rozgorzała dyskusja o bezpieczeństwie torów żużlowych. Rok temu wkopaliśmy bandy, by te się nie podnosiły, teraz będziemy je podnosić (wydłużać) lub montować siatki. Jak bardzo napięta musiałaby być taka siatka i z jakiego tworzywa, by zatrzymała żużlowca przy czymś takim? Tak pytam, z ciekawości. Pamiętajmy też, że w takim Poznaniu, gdzie kibice siedzą na „patelni", mocno ograniczyłoby to widoczność.

Bezpieczeństwo żużlowców przede wszystkim, ochrona kibiców, by nie dostawali po głowach częściami motocykli, to drugie, ale zapewnienie dobrego widowiska i widoczności, to trzecie. Należy znaleźć kompromisy. Możemy zaklinać rzeczywistość w dowolnie wybrany sposób, ale w żużlu nigdy nie wyeliminujemy każdego niebezpieczeństwa. Zawsze pojawi się inne, bądź nowe wynikające z wcześniej przeprowadzonych udogodnień. A może jedynym słusznym postulatem, bardzo mocno tłumionym w środowisku, jest zaprzestanie wyścigu zbrojeń i ograniczenie prędkości motocykli? Jakie granice jeszcze zamierzacie przekroczyć? Przypadek Budniaka pokazał, że te są coraz dalej wytyczone... i można przez nie przelecieć.

Nie obrażajmy się na rzeczywistość. Róbmy, co w naszej mocy, by „czarny sport" był jak najbardziej bezpieczny. Wyciągajmy wnioski. Cieszmy się, z całego serca, że Patryk nie przepłacił tego wypadku życiem.

„Niech na niebie stanie tęcza malowana Twoją kredką" – śpiewał zespół „2 plus 1". Chociaż tę piosenkę kochają głównie w Gorzowie Wielkopolskim, wszyscy ją sobie nućmy. **Żużel pokazał straszną twarz, ale także wielką ludzką i kibicowską solidarność, jedność. Jesteście Wielcy. Wiecie, o czym piszę. Namalowaliśmy tęczę, znak przymierza i nadziei.**

AMADEUSZ BIELATOWICZ

Obraz żużla bez filtrów, z parkingu, a emocje jak na torze (1)

Był vice mistrzem świata, liderem reprezentacji i jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich żużlowców ostatnich dwóch dekad. Dziś Krzysztof Kasprzak działa w sporcie w zupełnie innej roli — jako menedżer Stali Rzeszów. W szczerej rozmowie mówi o presji wyniku, wypaleniu wśród doświadczonych zawodników, rosnącej sile młodych oraz kulisach budowy zespołu, który ma walczyć o play-offy. To obraz żużla bez filtrów, z parkingu, w którym emocje wciąż są tak samo wysokie, jak na torze.

- Po czterech rundach macie na koncie trzy punkty, ale patrząc na przebieg spotkań można odnieść wrażenie, że ten dorobek powinien być zdecydowanie większy. W spotkaniu z Orłem Łódź wypuściliście z rąk praktycznie wygrany mecz, z kolei w Rybniku zabrakło szerszego wsparcia dla liderów. Masz dziś poczucie bardziej niedosytu i świadomość, że ta drużyna jest już naprawdę blisko regularnego wygrywania, niż satysfakcji z samej walki i zdobytych punktów?



- W dzisiejszym żużlu nie da się regularnie wygrywać spotkań, jadąc „na 2,5 zawodnika" ***- mówi Krzysztof Kasprzak.***

Fot. Łukasz Trzeszczkowski

— Oczywiście, że jest niedosyt. Patrząc na te mecze, wystarczyłby tak naprawdę jeszcze jeden zawodnik, który dołożyłby pięć punktów i dziś mielibyśmy siedem punktów w tabeli, a rozmowa wyglądałaby zupełnie inaczej. W dzisiejszym żużlu nie da się regularnie wygrywać spotkań, jadąc „na 2,5 zawodnika". Mimo tego i tak zrobiliśmy sporo zarówno w Poznaniu, jak i w Rybniku, ale żeby wygrywać takie mecze, potrzebujesz wsparcia całego zespołu.

- Przed sezonem wielu mówiło, że Stal Rzeszów ma równy i solidny skład, ale brakuje w nim takiej typowej „strzelby", lidera, który bierze na siebie wynik i daje gwarancję około 10 punktów w meczu. Tymczasem sezon pokazuje coś zupełnie innego, bo macie dwóch bardzo mocnych liderów: Oskara Fajfera ze średnią 2,053 na wyścig i Rasmusa Jensena - 2,045. Wygląda więc na to, że siła rażenia i mocny front jednak są. Nie odnosisz wrażenia, że największym wyzwaniem jest teraz bardziej stabilizacja wyników pozostałych zawodników i to, żeby druga linia regularniej dokładała punkty oraz wsparcie dla liderów?

— Druga linia też jest kluczowa, bez tego nie da się budować wyników. Dlatego szukamy i wprowadzamy takie rozwiązania, żeby odciążyć liderów i żeby wsparcie z drugiej strony było bardziej regularne. Jeśli to zacznie działać tak, jak zakładamy, to cały zespół automatycznie zacznie punktować stabilniej i wtedy wszystko powinno iść w dobrą stronę.

- Nie da się też pominąć tematu Andreasa Lyagera. Zawodnik, który miał być jednym z filarów drużyny, na razie ma wyraźnie słabszy start sezonu, a średnia poniżej punktu na wyścig jest sporym zaskoczeniem. Z zewnątrz wygląda to tak, jakby brakowało jednego elementu, który pozwoliłby mu wrócić na właściwe tory. Szukacie już konkretnych rozwiązań i korekt, czy bardziej stawiacie na cierpliwość i wiarę, że to kwestia czasu, zanim wróci do poziomu, którego się po nim spodziewano?

— Problem jest i to widać, nie ma co tego ukrywać. Myślę, że sam też nie chce tak jechać, bo to doświadczony zawodnik i wcześniej pokazywał już, że potrafi robić dobre wyniki. To nie jest kwestia braku umiejętności, tylko raczej tego, że coś jeszcze nie zaskoczyło tak, jak powinno. Wierzę, że z tego wyjdzie, trzymam za niego kciuki. Z naszej strony nie stoimy w miejscu, zareagowaliśmy i rozwiązaniem jest też ruch kadrowy, czyli pozyskanie nowego zawodnika. Walczymy dalej i szukamy optymalnego ustawienia drużyny, żeby to wszystko zaczęło funkcjonować tak, jak zakładaliśmy przed sezonem.

- Na tle całego zespołu bardzo pozytywnie wyróżniają się juniorzy Stali Rzeszów, zarówno Franciszek Majewski, jak i Maksym Borowiak już teraz potrafią dorzucać konkretne, często meczowe punkty, które realnie przekładają się na wynik drużyny. Choćby w domowym meczu z Orłem, Majewski zdobył 7+1, a wyścigi z jego udziałem wygenerowały bilans 18:4, z kolei Borowiak przy 5+3 przegrał tylko z jednym rywalem. W tej lidze bez solidnych młodzieżowców trudno myśleć o regularnym punktowaniu. Czy masz poczucie, że właśnie ta formacja juniorów może w dalszej części sezonu stać się jednym z kluczowych atutów Stal Rzeszów i elementem, który będzie przechylał szalę w wyrównanych spotkaniach?

— To fakt, juniorzy jadą naprawdę bardzo dobrze. Staramy się im pomagać razem z Kamilem na każdym kroku, ile tylko możemy, żeby robili kolejne postępy i przekładali to na wyniki w meczach. Wiadomo, że dobry junior bardzo ułatwia życie całej drużynie w niedzielę, bo daje stabilność i często robi te kilka punktów, które później decydują o meczu. Przekazujemy im też wszystko, co sami wynieśliśmy z długiej kariery, doświadczenie, drobne rzeczy z parkingu, podejście do sprzętu czy samego ścigania. To są detale, ale w żużlu one robią ogromną różnicę.

- Przez lata w żużlu weterani byli niezwykle cenni, nazwiska takie jak Bjerre, Zagar, Klindt czy nawet Pedersen wciąż potrafią pojechać bardzo mocne mecze i robić różnicę. A jednak coraz częściej widać, że takim zawodnikom trudniej jest znaleźć stabilne miejsce w składach niż jeszcze kilka lat temu. Skąd twoim zdaniem bierze się ten trend — to bardziej kwestia ekonomii klubów, zmiany filozofii budowania drużyn, czy może oczekiwań, które dziś są zupełnie inne niż kiedyś?

— Dziś żużel jest po prostu bardzo trudny i wymagający. Młodzi zawodnicy napierają, mają świetny sprzęt, często taki sam jak starsi, ale różnica polega w głowie i głodzie wyniku. U nich widać większą chęć przebicia się, pokazania się w światowym żużlu, spełniania marzeń. Zawodnicy, którzy już wiele lat byli w Grand Prix i zdobywali punkty, często tego głodu już nie mają, są bardziej wypaleni. Im się wydaje, że to nadal wygląda jak 20 lat temu, ale tak nie jest. Dzisiaj, żeby robić punkty w lidze, musisz jechać na sto procent, bez kalkulacji. Głowa chce, ale ciało często już nie nadąża. Trzeba mieć ogromny głód w każdym meczu, w każdym biegu, inaczej rywale cię po prostu zjedzą i jedziesz z tyłu. **(Cdn.)**

MICHAŁ PIOTROWICZ

eprasa.pl 002b64c906

Motor Lublin pokazuje siłę bez słabych punktów

Początek sezonu PGE Ekstraligi przynosi sporo sportowych emocji, wyrównane mecze i kilka niespodzianek, ale jednocześnie coraz wyraźniej rysuje się obraz, który w ostatnich latach kibice zaczynają dobrze znać. Motor Lublin nie tylko wygrał cztery pierwsze spotkania (tekst przesłany do druku przed meczem w Lesznie – dop.aut.), ale zrobił to w sposób bardzo wyraźny, momentami wręcz dominujący, a zwycięstwa nad kandydatami do medali z Wrocławia i Torunia tylko potwierdziły, że na starcie rozgrywek to właśnie zespół z Lublina wyznacza tempo całej lidze. Co jednak szczególnie uderzające, przewaga Motoru nie wynika z jednego lidera w znakomitej formie, ale z jednoczesnego „wystrzału" kilku kluczowych zawodników, którzy w tym samym czasie notują progres względem poprzedniego sezonu i zajmują czołowe miejsca w ligowych rankingach skuteczności.

Na absolutnym szczycie pozostaje Bartosz Zmarzlik, który ze średnią biegową 2,789 ponownie potwierdza, że funkcjonuje w swojej własnej kategorii sportowej. **Lider Motoru od lat jest punktem odniesienia dla całej dyscypliny, ale początek tego sezonu pokazuje coś jeszcze bardziej imponującego, mimo już historycznie wysokich osiągnięć w poprzednich latach, Zmarzlik nadal poprawia swoje wyniki. Jego wzrost o +0,146 punktu na wyścig może wydawać się niewielki w liczbach bezwzględnych, ale w realiach Ekstraligi to przeskok na poziomie absolutnej perfekcji.** Zmarzlik nie tylko wygrywa biegi, ale coraz częściej robi to w sposób kontrolowany, bez względu na tor, warunki i klasę rywala. Jego jazda wygląda jak połączenie doświadczenia, intuicji i pełnej świadomości każdego metra toru, co sprawia, że rywale często nie tyle przegrywają z nim start, co cały wyścig mentalnie jeszcze przed pierwszym łukiem.

Obok niego coraz mocniej błyszczy Kacper Woryna, który w Motorze Lublin przeżywa zdecydowanie najlepszy okres w swojej karierze. Rybniczanin plasuje się na 6. miejscu w ligowej klasyfikacji ze średnią 2,300, ale jeszcze bardziej imponuje jego progres, +0,470 punktu na wyścig względem poprzedniego sezonu. To jeden z największych skoków jakościowych w całej Ekstralidze. Woryna, który wcześniej często był postrzegany jako solidny ligowiec z potencjałem, w Lublinie stał się zawodnikiem regularnie punktującym na poziomie liderów. **Jego jazda jest bardziej zdecydowana, lepiej poukładana taktycznie i przede wszystkim stabilna na różnych torach. Do tego dochodzą sukcesy indywidualne, takie jak zwycięstwo w Złotym Kasku czy bardzo dobry występ w Grand Prix w Landshut, które tylko potwierdzają, że zmiana barw klubowych wyraźnie otworzyła mu nowy etap kariery.**

Kolejnym istotnym elementem układanki Motoru jest Martin Vaculík, który zajmuje 7. miejsce w klasyfikacji ligi ze średnią 2,211 i poprawą +0,169 punktu na wyścig. Słowak, który od lat uchodzi za jednego z najbardziej doświadczonych i powtarzalnych zawodników w żużlowej stawce, w Lublinie wygląda na jeszcze bardziej uporządkowanego i skutecznego. **Współpraca z Bartoszem Zmarzlikiem wyraźnie działa na jego korzyść, Vaculík jeździ z większą pewnością siebie, lepiej czyta rywali i częściej decyduje się na ofensywne rozwiązania na dystansie, które przynoszą konkretne punkty.** W tym sezonie wygląda jak za swoich najlepszych lat i realnie dokłada bardzo wysoką jakość do zespołu, którego celem jest złoto.

Największą sensacją początku sezonu pozostaje jednak Bartosz Bańbor, który jako najlepszy junior ligi zajmuje obecnie 9. miejsce w klasyfikacji ze średnią 2,143. Jego progres o +0,863 punktu na wyścig to wynik, który w kontekście Ekstraligi należy traktować jako absolutnie wyjątkowy. Bańbor, typowany na lidera formacji juniorskiej po odejściu Wiktora Przyjemskiego bardzo szybko stał się jednym z kluczowych punktów drużyny. **Jego jazda jest dojrzała, odważna i zaskakująco skuteczna jak na wiek i doświadczenie. Co więcej, wyniki potwierdzają nie tylko stabilność ligową, ale też rozwój na poziomie indywidualnym, trzecie miejsce w Srebrnym Kasku oraz powołanie do reprezentacji Polski na SON2 pokazują, że mamy do czynienia z zawodnikiem, który wchodzi w nowy etap kariery bez kompleksów i z realnym wpływem na wyniki drużyny.**

Warto jednak pamiętać, że to nie jest jeszcze pełny obraz siły Motoru. W składzie znajdują się również zawodnicy o ogromnym potencjale, którzy w każdej chwili mogą dołożyć dwucyfrowe zdobycze punktowe. Fredrik Lindgren to zawodnik od lat gwarantujący wysoką powtarzalność i umiejętność punktowania na poziomie ścisłej czołówki, a jego doświadczenie w Grand Prix czyni go jednym z najbardziej stabilnych ogniw drużyny. Z kolei Mateusz Cierniak to jeden z najbardziej perspektywicznych zawodników młodego pokolenia, który już wielokrotnie pokazywał, że potrafi wchodzić w mecze na poziomie seniorów bez żadnych kompleksów i kończyć spotkania z dwucyfrowym dorobkiem punktowym. **Obaj sprawiają, że potencjał ofensywny Motoru wykracza daleko poza cztery nazwiska, które aktualnie najmocniej błyszczą w statystykach.**

Patrząc na cały obraz, Motor Lublin nie jest dziś zespołem opartym na jednym filarze, ale strukturą, w której czterech kluczowych zawodników jednocześnie notuje wzrost formy i znajduje się w ścisłej czołówce ligi. To sytuacja rzadka nawet w kontekście dominujących drużyn z poprzednich lat, bo zwykle utrzymanie wysokiego poziomu jest już sukcesem, a jednoczesna poprawa kilku liderów to zjawisko wyjątkowe. **W efekcie Motor nie tylko wygrywa mecze, ale robi to w sposób, który sugeruje pełną kontrolę nad sezonem od jego pierwszych rund. Jeśli ten trend się utrzyma, reszta ligi stanie przed bardzo trudnym zadaniem, nie tyle dogonienia lidera, co znalezienia realnego sposobu na zatrzymanie drużyny, która jednocześnie przyspieszyła na wszystkich kluczowych pozycjach.**

MICHAŁ PIOTROWICZ

PS. Artykuł do druku przesłano przed meczem w Lesznie.

CO? GDZIE? KIEDY?

19.05 (wtorek)
III runda Ekstraligi U-24 – Lublin (16.00), Częstochowa (17.00)
II runda GKSŻ 500rcc – Rybnik (16.30)
20.05 (środa)
V runda eliminacyjna DMPJ – Opole (16.30), Tarnów (16.30), Rybnik (16.30)
I runda GKSŻ 500rcc – Opole (16.30)
21.05 (czwartek)
VI runda Speedway 2. Ekstraligi
Polonia Bydgoszcz - Orzeł Łódź (19.00; Canal+Sport5)
IV runda DMPJ - Kraków
22.05 (piątek)
Finał DMŚJ – Praga (17.00)
23.05 (sobota)
GP Czech – Praga (19.00; Eurosport3; HBO max)
VI runda Speedway 2. Ekstraligi
Polonia Piła – Stal Rzeszów (14.00; Canal+Sport5)
24.05 (niedziela)
IV runda Speedway Ekstraligi
Stal Gorzów – Motor Lublin (19.30; Canal+Sport)
VI runda Speedway 2. Ekstraligi
Wilki Krosno - PSŻ Poznań (15.00; Canal+Sport5)
Ostrovia Ostrów – ROW Rybnik (17.15; Canal+Sport5)
VII runda KLŻ
Kolejarz Opole - Wybrzeże Gdańsk (15.00)
Lokomotiv Daugavpils – Start Gniezno (14.00)
Speedway Kraków – Śląsk Świętochłowice (15.00)
25.05 (poniedziałek)
Eliminacje GP – Abensberg (14.00)
II runda IPE U17 – Lublin (17.00)
II runda IPE 500rcc – Częstochowa (17.00)

(joj)

TABELE LIGOWE

SPEEDWAY EKSTRALIGA

VI runda Speedway Ekstraligi 15/17 maja
GKM Grudziądz – Włókniarz Częstochowa 56:34
Stal Gorzów – Falubaz Zielona Góra 52:38
Unia Leszno – Motor Lublin 46:44
Sparta Wrocław – KS Toruń 52:38

1. GKM GRUDZIĄDZ	6	9	+46
2. MOTOR LUBLIN	5	8	+84
3. SPARTA WROCŁAW	6	8	+38
4. KS TORUŃ	6	8	+6
5. UNIA LESZNO	6	6	+18
6. STAL GORZÓW	5	5	+30
7. FALUBAZ ZIELONA GÓRA	6	2	-68
8. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA	6	0	-154

SIÓDEMKA VI RUNDY EKSTRALIGI

Artem Łaguta (Sparta Wrocław)
Max Fricke (GKM Grudziądz)
Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin)
Przemysław Pawlicki (Falubaz Zielona Góra)
Jack Holder (Stal Gorzów)
Nazar Parnicki (Unia Leszno)
Kevin Małkiewicz (GKM Grudziądz)

Cztery mecze VI rundy Ekstraligi obejrzało w sumie 46.380 widzów, czyli 11.500 na jeden mecz.

SPEEDWAY 2. EKSTRALIGA

V runda 17 maja

Stal Rzeszów – Ostrovia Ostrów 47:43
Orzeł Łódź – Wilki Krosno (mecz odwołany)

1. POLONIA BYDGOSZCZ	5	10	+83
2. ORZEŁ ŁÓDŹ	4	6	+18
3. PSŻ POZNAŃ	5	5	-24
4. STAL RZESZÓW	5	5	-11
5. WILKI KROSNO	4	4	+14
6 POLONIA PIŁA	5	4	-24
7. ROW RYBNIK	5	2	-27
8. OSTROVIA OSTRÓW	5	2	-29

KRAJOWA LIGA ŻUŻLOWA

VI runda KLŻ 16-17 maja

Wybrzeże Gdańsk – Trans MF Landshut Devils 55:35
Śląsk Świętochłowice - Kolejarz Opole (przełożony na 05 lipca)
Start Gniezno - Speedway Kraków (przełożony na 07 czerwca)
Lokomotiv Daugavpils - pauza

1. WYBRZEŻE GDAŃSK	5	7	+37
2. START GNIEZNO	4	7	+34
3. LANDSHUT DEVILS	4	4	-2
4. KOLEJARZ OPOLE	3	3	+11
5. LOKOMOTIV DAUGAVPILS	4	3	-13
6. SPEEDWAY KRAKÓW	4	2	-25
7. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE	4	2	-42

(joj)

eprasa.pl 002b64c906



LESZEK DEMSKI W KOZIM... ROGU. (NIE)BEZPIECZEŃSTWO SZEROKO ROZUMIANE

Szef wszystkich szefów tym razem wił się jak piskorz i niemal wypalił o tym, że prawo stosuje tak, jak je rozumie. Redaktor Dryła z minimalnym czasem zwolnienia taśmy po zielonym świetle i Hansen z obracającym się tylnym kołem, acz stojącym motocyklem. Obaj zagnali Leszka D. do narożnika, z którego mimo zaciekłej obrony nie wyszedł. Przy okazji ujawnił wyższość „zapotrzebowania zamawiającego" nad obowiązującymi regulacjami. Stwierdził był bowiem rzeczony, iż czas od zapalenia światła do startu mieści się w widełkach 1,2 sekundy do 2,5. Tak miało wynikać ze specyfikacji Ekstraligi wobec dostawcy. A że „zapomniało się" wpisać owe widełki do Regulaminu - kto by się tam szczególnie przejmował. Patrick takoż wykazał się dociekliwością (to a propos warninga Kurtza), próbując ustalić, czy jeśli ścigant i fura stoją, mimo obracającego się delikatnie w koleince tylnego koła, mogą zarobić karę. **Szef sędziów Demski najpierw nieskutecznie próbował przekonywać, że skoro koło się obraca, to motocykl nie stoi, a widząc porażkę pierwotnej strategii - zmienił narrację na... zabronione podgrzewanie opony. Zaiste - przewrotne. W starciu Demski vs Dociekliwi, moim zdaniem 0-2.**

KOL potwierdziła, że (nie)sprawiedliwość musi być. Długo czekaliśmy na „wyrok" w sprawie ewidentnego wielbłąda arbitra podczas meczu Orzeł Łódź vs Polonia Piła. Komisja orzekła, iż goście sami sobie winni, bowiem nie złożyli protestu przed kolejnym wyścigiem, co rzekomo powinno w myśl twardych zasad - nastąpić. W tym stanie rzeczy uznano poniekąd, iż skoro skargi nie ma, to cóż tu rozpatrywać? Gremium postanowiło utrzymać wynik z toru legitymizując tym samym jawną niesprawiedliwość. Pilanie mają naturalnie inne spojrzenie na tę kwestię i zamierzają apelować. Z jakim skutkiem? Tym razem rozstrzygnie inny skład orzekający. Czekam z zainteresowaniem.

Po dramatycznym karambolu w Gnieźnie wróciły debaty nad bezpieczeństwem zawodników podczas spotkań żużlowych. Te kwestie podzieliłbym umownie na dwie kategorie - w trakcie i po. Pierwsza z nich dotyczy zabezpieczeń osobistych i systemowych podczas ścigania. Dziś królują dmuchawce. Jedyne właściwie antidotum przeciw upadkom zawodników. Pytanie rodzą się same. **Czy to rzeczywiście jedyne rozwiązanie, przy tym na ile skuteczne? Atesty, badania, parametry dmuchanych band. Ktoś je zna? Ktoś rygorystycznie sprawdza i wymaga założonych osiągów? Testowała uczelnia, instytut, a może... nikt? Wypluwają zamiast absorbować. To zauważył m.in. Krzysztof Cegielski na kanwie kilku tegorocznych przypadków.** Parę pojazdów poszło w trybuny, odbijając się wcześnie od dmuchawca jak od trampoliny i katapultując zarówno zawodnika jak też motocykl. Chciałbym wierzyć, mieć wewnętrzne przekonanie, że dmuchawiec spełnia restrykcyjne kryteria bezpieczeństwa pod tym względem, zaś fabryczne parametry są optymalnymi dla żużla. **Niestety nie mam. Mimo homologacji - nie mam. Znam wiele „wynalazków" obdarzonych najpoważniejszymi certyfikatami, które okazywały się... gniotami. Tu mam wrażenie, że owe bandy bardziej testowane były „w praniu" na bazie praktyki nie zaś teorii, zaś produkcja tychże, bardziej przypomina firmę „Ojciec i syn dłubiemy w grażu" niźli poważny, profesjonalny koncern. Chyba, że się mylę.**

Dla jasności. W Gnieźnie mieliśmy do czynienia z makabrycznym splotem nieszczęśliwych okoliczności. Tu żaden dmuchawiec ani inne rozwiązanie niczego (niestety) radykalnie by nie poprawiło, ale… **Warto wykorzystać ogólnopolskie zainteresowanie mediów, by przymusić marynarki do działania.**

Czy dmuchane bandy to jedyna opcja? Nie wiem. Tylko mnie wolno nie wiedzieć. Władzom najlepszej ligi świata już nie. One powinny nie ustawać w wysiłkach nad poprawą sytuacji. Wszystkiemu zapobiec nie sposób, ale próbować i ograniczać skutki to podstawowy obowiązek władz rozgrywek. **Słyszeliście o współpracy PZM z instytucjami naukowymi, specjalizującymi się w tej dziedzinie? A o poszukiwaniach (realnych) alternatywnych rozwiązań? Ja nie. Kiedyś zdarzyło mi się popełnić tekst, w którym sugerowałem rozpisanie konkursu dla studentów uczelni politechnicznych. Z sowitą dla nich, acz niewielką w skali problemu - nagrodą fundowaną przez federację dla zwycięzcy. Czy to sprawiłoby nagły wysyp genialnych koncepcji? Pewnie nie, ale z pewnością pozwoliłoby zauważyć nowe rozwiązania i nowe koncepcje w oparciu o rzetelne eksperymenty potwierdzone badaniami i testami naukowymi. Do dzieła zatem mości marynarki. Wszak to wasz zaki… podstawowy obowiązek.**

I jeszcze. Jako ochrona osobista też mamy kilka nieobowiązkowych pomysłów. Kamizelki na wzór poduszek bezpieczeństwa istnieją - można nakazać. Podobnie ochraniacze karku, czy kręgosłupa. Rozumiem obowiązujący trend na pęd i wynikającą z niego niechęć zawodników do dociążania „zbroi". Im masz lżej, a ściślej im lżej ma motocykl, tym większe szanse na sukces. **To naturalnie szerszy temat, acz tu akurat można, a wręcz należałoby nakazać stosowanie.**

Grand Prix po raz 32. zawita do Pragi – kto tym razem wygra na „Markecie"?

Po rundzie w Niemczech cykl Speedway Grand Prix przenosi się do Czech, gdzie zawodnicy rywalizować będą na praskiej „Markecie". Liderem klasyfikacji mistrzostw świata jest obecnie Kacper Woryna, który niespodziewanie triumfował w GP Niemiec. W finale turnieju w Landshut Polak pokonał Dana Bewley'a, Bartosza Zmarzlika oraz Roberta Lamberta. To właśnie Zmarzlik triumfował jednak podczas ubiegłorocznej rundy Grand Prix Czech.

Broniący tytułu mistrza świata Polak z pewnością będzie chciał powtórzyć sukces z 2025 roku i po raz drugi z rzędu wygrać zawody w Pradze. Zmarzlik bardzo dobrze czuje się na czeskim obiekcie - do tej pory trzykrotnie wygrywał rundę Grand Prix na „Markecie", a od trzech sezonów nieprzerwanie melduje się tam w finale.

Sporo do udowodnienia ma również Kacper Woryna. Rybniczanin, który wygrał swoją debiutancką rundę Grand Prix jako stały uczestnik cyklu, będzie chciał potwierdzić, że triumf w Landshut nie był dziełem przypadku. W Niemczech udowodnił, że potrafi zwyciężać nawet z najmniej korzystnych pól startowych. To może mieć duże znaczenie także w Pradze, gdzie ogromną rolę odgrywają pola startowe, a za najbardziej pożądane uznawane jest pole A.

Po słabszym występie w Landshut poprawić swoje wyniki będą chcieli pozostali Polacy rywalizujący w cyklu - Patryk Dudek oraz Dominik Kubera. Dudek po zdobyciu dziewięciu punktów w rundzie zasadniczej zajął trzecie miejsce w wyścigu ostatniej szansy i nie awansował do finału. Wyprzedził w nim jedynie Kuberę, który zakończył GP Niemiec z dorobkiem sześciu punktów. **Obaj z pewnością będą chcieli w Pradze pokazać znacznie lepszą dyspozycję.**

Wolny numer na zawody w Czechach otrzymał Jan Kvech, który przez ostatnie dwa sezony był stałym uczestnikiem cyklu Speedway Grand Prix. Czech dobrze zna specyfikę praskiego toru, choć jego dotychczasowe wyniki na „Markecie" nie były rewelacyjne. W ubiegłorocznym turnieju zajął ósme miejsce, zdobywając sześć punktów w rundzie zasadniczej. Rok wcześniej uplasował się natomiast dopiero na 14. pozycji z dorobkiem trzech punktów.

Podczas zawodów w Pradze odbędą się kwalifikacje czasowe, jednak organizatorzy nie przewidzieli wyścigu sprinterskiego. Na podstawie wyników kwalifikacji ustalona zostanie kolejność wyboru numerów startowych przez zawodników. Początek kwalifikacji zaplanowano na godzinę 14:00, natomiast pierwszy wyścig turnieju rozpocznie się o 19:00. W kwartalniku „Świat Żużla" nr 2 program zawodów i inne niezbędne informacje. To wydanie można nabyć poprzez e-kiosk.pl, e-gazety.pl, nexto.pl oraz eprasa.pl

Klasyfikacja cyklu Speedway Grand Prix po turnieju w Landshut:

1. Kacper Woryna (Polska)	**- 20**
2. Daniel Bewley (Wielka Brytania)	- 18
3. Bartosz Zmarzlik (Polska)	**- 16**
4. Robert Lambert (Wielka Brytania)	- 14
5. Fredrik Lindgren (Szwecja)	- 12
6. Jason Doyle (Australia)	- 11
7. Patryk Dudek (Polska)	**- 10**
8. Jack Holder (Australia)	- 9
9. Brady Kurtz (Australia)	- 8
10. Dominik Kubera (Polska)	**- 7**
11. Nazar Parnicki (Ukraina)	- 6
12. Andrzej Lebiediew (Łotwa)	- 5
13. Norick Bloedorn (Niemcy)	- 4
14. Max Fricke (Australia)	- 3
15. Michael Jepsen Jensen (Dania)	- 2
16. Leon Madsen (Dania)	- 1

BARTOSZ KUCHAREWICZ

Kibice z Lublina

Nie ma szczęścia Lublin do nowego stadionu żużlowego. Projekt budowy obiektu w zupełnie nowym miejscu upadł już dawno. Teraz przeciąga się nawet zapowiadana szumnie przez urzędników gruntowna przebudowa stadionu przy Alejach Zygmuntowskich. Cierpliwość tracą kibice i napisali do prezydenta Lublina.

Po tym jak lubelskie środowisko żużlowego pogodziło się już, że nowego stadionu nie będzie, odżyły nadzieje przynajmniej na gruntowną przebudowę tego dotychczasowego.

W marcu tego roku, Urząd Miejski w Lublinie informował, że zarządca obiektu, czyli MOSiR, ogłasza przetarg w formule „zaprojektuj i zbuduj". Dobre i to. Miały być większe trybuny (16,6 tys. widzów), skrócony tor (z 382 do 350 metrów), zadaszenie, nowoczesne zaplecze techniczne. I to wszystko do 2028 roku. **Władze klubu otwarcie mówiły, że w sezonie 2027 drużyna przeniesie się na tor do innego miasta (Łódź? Tarnów?) i wracamy do nowej, świetlanej rzeczywistości przy Alejach Zygmuntowskich 5.**

Na razie nie brzmi to już wcale tak realistycznie. Były drobne roboty rozbiórkowe, a po ogłoszeniu przetargu pojawiły się problemy. Potencjalni wykonawcy zaczęli kwestionować część zapisów dokumentacji i skierowali odwołania do Krajowej Izby Odwoławczej. Ostatecznie MOSiR przesunął termin składania ofert na 27 maja.

Czas ucieka, roboty sporo, a kibice nauczeni doświadczeniem z poprzednich lat, tracą cierpliwość. Powstanie ten nieszczęsny stadion żużlowy czy temat nabierze tempa – tradycyjnie – dopiero przed wyborami?

Najwierniejsi fani ze Stowarzyszenia „Speedway Euphoria" oraz „Pierwszy Wiraż", napisali list otwarty do prezydenta Lublina, Krzysztofa Żuka.

Na reakcje i komentarze mocno rozgoryczonych kibiców nie trzeba było długo czekać. M.in. tych związanych z grupą Pierwszy Wiraż.

Michał Pitucha: *Zawsze można skorzystać z opcji atomowej - wymienić władze w ratuszu. Nie trzeba czekać do 2029. Referendum wystarczy.*

Karol Karol: *Nie będzie żadnego stadionu, nie ma pieniędzy dajcie sobie spokój już.*

Jolanta Maria Młynarczyk: *Walczyliśmy przez tyle lat, były protesty, były pisma skierowane do Ratusza, a oni zepchnęli wszystko na MOSiR i umyli ręce. Przestałam wierzyć, że coś w tym temacie ruszy. Zwyczajnie mają nas w szerokim poważaniu, ale zobaczymy przy następnych wyborach, czy dalej my jako elektorat dalej będą nas mieli w szerokim poważaniu. Koniec marzeń o stadionie i kropka. Jestem rozgoryczona.*

Mirosław Krawczyk: *Gdzie jest ta z kucem co ma tyle do powiedzenia- pojawia się tylko na przecięciach wstęg.*

Wiesław Burzak: *Zbliżają się wybory. Będą nowe obietnice.*

TOMASZ ZALEWA

Pełna treść listu otwartego do prezydenta Lublina:

Szanowny Panie Prezydencie,

Zwracamy się do Pana z wyrazami rosnącego zaniepokojenia w związku z pojawiającymi się w przestrzeni publicznej informacjami dotyczącymi postępowania przetargowego na przebudowę stadionu żużlowego w Lublinie.

Od wielu lat inwestycja ta przedstawiana jest jako jeden z kluczowych projektów sportowych i infrastrukturalnych dla naszego miasta. Nowoczesny stadion żużlowy to nie tylko potrzeba wynikająca z dynamicznego rozwoju tej dyscypliny i sukcesów osiąganych przez lubelski klub, ale również ważny element promocji Lublina na arenie krajowej i międzynarodowej.

Tym większy niepokój budzą medialne doniesienia dotyczące kolejnych opóźnień w przebiegu przygotowań do inwestycji.

„Ruszamy z modernizacją naszego stadionu żużlowego przy Al. Zygmuntowskich! Mamy już wszystkie zgody i jeszcze w październiku, zaraz po zakończeniu sezonu, startujemy z

eprasa.pl 002b64c906

No i drugi aspekt zagadnienia. Po - zatem ubezpieczenia i emerytury branżowe. Nakaz czy inny ukaz niczego nie załatwi w sprawie niższych cen i szerszego zakresu ochrony zawodników. Tutaj nie tędy droga. Koniecznie trzeba się zorganizować wespół z innymi ryzykownymi dyscyplinami. Większe grono=większe możliwości negocjacji warunków polisy - najlepiej jeden podmiot w imieniu wszystkich zainteresowanych. I to także obowiązek, a nie przywilej dowodzących rozgrywkami. Obecne warunki ubezpieczeń to jedynie „udawanie", że sprawy nie ma. Niskie (relatywnie) składki i nieistotne w kontekście kontuzji świadczenia. Takie mamy realia. Serce rośnie widząc szeroki odzew na zrzutki i inne apele tuż po wypadkach zawodników. Tyle tylko, że taka „akcyjność" niczego nie rozwiązuje docelowo. Potrzeba rozsądnego, systemowego wsparcia ze strony federacji. Potencjalna renta wypadkowa z ZUS takoż nie pozwala godnie żyć, a już o opłacaniu kosztownych zabiegów, zwykle nie refundowanych przez NFZ, można jeno pomarzyć. T**u widzę rolę (głównie) Metanolu w regularnym „naciskaniu". Tak na centralę, jak na samych (niechętnych wydawaniu) zawodników.** Ma swój system „emerytalny" choćby NBA. Niczego nie trzeba zatem wymyślać. „Wystarczy" skorzystać przenosząc sprawdzone rozwiązania na nasz grunt. Tylko tyle i zarazem aż tyle. Najlepsza żużlowa liga świata? Mam wrażenie, że zdecydowanie nie w każdym aspekcie. **Widać tu sporo „podpicowanych po wierzchu" ugorów. Szczególnie w zakresie omawianego tu (nie)bezpieczeństwa, takoż regulacji medycznych. To jednak (medycy) odrębny i równie szeroki temat.**

Żużlem zainteresował się ostatnio nawet miłościwie nam panujący szef sportu. Naturalnie rozmawiać zamierza o bezpieczeństwie. Tu jednak, oprócz chwilowego lansu medialnego, innych „efektów" bym się nie spodziewał. Można jednak wykorzystać zainteresowanie inaczej. Z pożytkiem. Minister i nowe tory dla dzieciarni, w pakiecie z wynagrodzeniami dla pierwszych trenerów. Naturalnie w pełni zabezpieczone. Są odpowiednie programy na kształt piłkarskich Orlików. Trzeba jeno umiejętnie się w owe wkomponować i... lobbować. Jedno spotkanie niczego nie załatwi „ostatecznie i definitywnie", ale zostawi trwały ślad, za którym powinny pójść kolejne wystąpienia, na czele z konkretnymi wnioskami o finansowanie. **Fakt. Parafrazując znany cytat - speszmy się kochać ministrów, tak szybko odchodzą - jednak śladu na piśmie w postaci formalnego wniosku nikt już nie wymaże gumką i będzie zmuszony rozpatrywać. Oby z pożytkiem.**

PRZEMYSŁAW SIERAKOWSKI

tracą cierpliwość

pierwszymi pracami – remontem trybun i częściową wymianą krzesełek, żeby stadion był gotowy na kolejny sezon." – takie zapewnienia padły ze strony lubelskiego magistratu 3 października 2025 roku.

Sezon żużlowy zakończył się w Lublinie 5 października 2025 roku, a pierwsze prace rozbiórkowe dotyczące m.in. toalety miejskiej miały miejsce dopiero miesiąc później, 31 października 2025 roku. Wówczas na ogrodzeniu stadionu przy Al. Zygmuntowskich zawisły banery z hasłem „Przebudowa stadionu żużlowego – Zmieniamy Lublin dla Ciebie", co dziś tylko potęguje poczucie rosnącej rozbieżności pomiędzy wcześniejszymi zapowiedziami a rzeczywistym tempem realizacji inwestycji.

Mimo informacji opublikowanej 31 października 2025 roku na oficjalnej stronie miasta, że Program Funkcjonalno-Użytkowy (PFU) jest gotowy, pojawiły się doniesienia o opóźnieniach w jego przygotowaniu, które już na wstępnym etapie wpłynęły na harmonogram całego przedsięwzięcia.

Kolejne niepokojące sygnały dotyczyły przesunięcia terminu ogłoszenia przetargu. W dniu 31 października 2025 roku na stronie internetowej miasta Lublin opublikowano następującą informację:

„Zgodnie z przyjętym harmonogramem miasto planuje ogłoszenie postępowania przetargowego w formule „zaprojektuj i wybuduj" jeszcze w 2025 r. Pozwoliłoby to na wyłonienie wykonawcy modernizacji stadionu w pierwszym kwartale 2026 r. i rozpoczęcie prac".

Zapowiedzi te również nie zostały zrealizowane, ponieważ przetarg ogłoszono dopiero pod koniec pierwszego kwartału 2026 roku, a termin rozpoczęcia prac nadal pozostaje niewiadomą.

Nasz duży niepokój budzą również informacje o wydłużeniu terminu składania ofert w postępowaniu przetargowym, wynikającym z odwołań wniesionych przez potencjalnych wykonawców.

Rozumiemy, że tak duża i skomplikowana inwestycja wymaga staranności oraz odpowiedzialnego podejścia ze strony miasta. Jednocześnie trudno nie odnieść wrażenia, że kolejne przesunięcia terminów i brak jednoznacznej komunikacji rodzą coraz większe obawy o realny termin rozpoczęcia oraz zakończenia budowy.

Dla tysięcy mieszkańców Lublina żużel jest czymś więcej niż sportem — to część tożsamości miasta, element lokalnej wspólnoty i powód do dumy. Sukcesy osiągane przez lubelską drużynę sprawiły, że oczy całej Polski zwrócone są dziś na Lublin. Dlatego oczekujemy, że inwestycja o tak dużym znaczeniu będzie prowadzona w sposób transparentny, przewidywalny i komunikowany mieszkańcom z należytą otwartością.

Zwracamy się do Pana Prezydenta z prośbą o:

- *przedstawienie aktualnego harmonogramu realizacji inwestycji,*
- *wyjaśnienie przyczyn opóźnień związanych z przygotowaniem PFU oraz ogłoszeniem postępowania przetargowego,*
- *zapewnienie mieszkańców i kibiców, że inwestycja pozostaje nadal jednym z priorytetów miasta i nie będzie po raz kolejny zagrożona przez opieszałość organizacyjną.*

Wierzymy, że otwarty dialog z mieszkańcami i środowiskiem żużlowym pozwoli rozwiać pojawiające się wątpliwości oraz odbudować społeczne zaufanie wokół tej ważnej dla Lublina inwestycji.

TOMASZ LOREK:

„Bez Anglii nie ma wielkiego żużlowca"

Są ludzie, którzy o żużlu opowiadają. I są tacy, którzy żużlem po prostu żyją. Do tej drugiej grupy bez wątpienia należy Tomasz Lorek. Gdy zaczyna wspominać stare czasy, od razu czuć, że nie jest to wyuczona narracja czy telewizyjna gadka. To historie człowieka, który przejechał tysiące kilometrów za czarnym sportem, znał legendy światowego speedwaya od kulis i widział, jak ta dyscyplina zmieniała się przez dekady.

Nasza rozmowa miała trwać kilkanaście minut. Skończyło się na długiej podróży przez złote lata żużla, brytyjskie tory, Cardiff, Australię, amerykańskie szaleństwo Team Exide i współczesny speedway, który, zdaniem Lorka, wciąż ma ogromny potencjał, choć dziś często brakuje mu rozmachu.

Już na początku rozmowy Tomasz Lorek wrócił do swoich początków. I właśnie wtedy można było zrozumieć, dlaczego do dziś mówi o żużlu z taką energią.



Najbardziej w tej rozmowie podobało mi się jednak to, że Tomasz Lorek ani przez moment nie rozmawiał jak człowiek zmęczony żużlem. Wręcz przeciwnie. Mimo tylu lat w tym środowisku nadal mówi o nim z autentyczną pasją. I może właśnie dlatego słucha się go tak dobrze ***- twierdzi autor artykułu.***

Fot. Jarosław Pabijan

- Ja zaczynałem jeszcze jako licealista. Pisałem teksty do programów Sparty Wrocław. To były czarno-białe wydania, człowiek chodził z nimi pół dnia i czuł dumę. Wszystko robiło się z czystej pasji **— opowiadał.**

Słychać było, że tamten klimat nadal w nim siedzi. Żużel był wtedy bardziej surowy, mniej wygładzony, ale może właśnie dlatego bardziej prawdziwy. Nie było social mediów, wielkich sztabów marketingowych i błyskawicznego przepływu informacji. Byli za to ludzie, emocje i historie. A tych Lorek poznał setki.

Kiedy zapytałem go o zawodników, którzy szczególnie zapadli mu w pamięć, praktycznie od razu pojawiło się nazwisko Jason Crump. I trudno się dziwić.

Opowiadał o nim nie tylko jak o wielkim mistrzu, ale przede wszystkim jak o człowieku.

- Jason był niesamowicie inteligentny. Żeby z nim rozmawiać, trzeba było trzymać poziom. Był oczytany, bardzo lojalny, spokojny. To nie był tylko wybitny żużlowiec. To był po prostu bardzo wartościowy człowiek.

Przy okazji wrócił też do postaci legendarnego Neila Streeta, którego znał bardzo dobrze.

- Street wiedział wszystko. O silnikach, o historii, o żużlu. Można było siedzieć godzinami i słuchać jego opowieści. Jak przyjeżdżał do Polski, spał u mnie we Wrocławiu, a jak ja byłem w Australii, zatrzymywałem się u niego.

Najciekawsze było jednak to, że Tomasz Lorek nie mówił o tych ludziach wyłącznie przez pryzmat sportowych sukcesów. Bardziej fascynowało go to, jakimi byli charakterami.

Przy Crumpie szczególnie podkreślał jedną rzecz - determinację.

— On nauczył mnie, że jeśli chcesz osiągnąć coś wielkiego, musisz skupiać się na sobie. Nie patrzeć na innych, nie analizować, kto jest lepszy. Tylko robić swoje.

I właśnie dlatego tak imponował mu sezon 2009 Australijczyka, kiedy po ogromnych problemach zdrowotnych wrócił na szczyt i zdobył mistrzostwo świata.

- Miał przeszczep skóry, ogromne problemy, a mimo tego wrócił i znów został mistrzem świata. To pokazuje charakter.

Rozmowa bardzo naturalnie zeszła później na stare czasy amerykańskiego żużla. Wystarczyło rzucić hasło „Team Exide", a Tomasz Lorek od razu się ożywił.

- To było coś niesamowitego. Billy Hamill i Greg Hancock stworzyli team funkcjonujący praktycznie jak ekipa Formuły 1. Profesjonalizm, marketing, rozmach. Oni wyprzedzali swoje czasy.

Po chwili ze śmiechem dodał historię, którą starsi kibice mogą doskonale pamiętać.

— Ja nawet zrobiłem sobie fryzurę z napisem „Exide" z tyłu głowy.

Ale pod warstwą anegdot bardzo mocno wybrzmiewało coś jeszcze, ogromny szacunek do ludzi, którzy budowali światowy żużel odważnym myśleniem.

- Amerykanie zawsze szukali nowych rozwiązań. Eksperymentowali ze sprzętem, kombinowali, próbowali czegoś nowego. Czasami przez to przegrywali, ale właśnie dzięki takim ludziom ten sport szedł do przodu.

Najbardziej wyrazisty moment rozmowy pojawił się jednak wtedy, gdy zaczęliśmy rozmawiać o Anglii. Tu mówił z pełnym przekonaniem.

- Bez Anglii nie ma wielkiego żużlowca.

Mówił to stanowczo i bez chwili zawahania. Według niego właśnie brytyjskie tory budują zawodników kompletnych. Nie chodzi wyłącznie o technikę jazdy, ale też o charakter.

- Tam uczysz się wszystkiego. Rozwiązywania problemów, pracy przy sprzęcie, jazdy na różnych torach. To szkoła życia.

Jako przykład podał choćby Roberta Lamberta czy Dana Bewley`a, którzy objeżdżali się w różnych ligach i dziś należą do światowej czołówki. Zwrócił też uwagę na problem wielu polskich talentów.

- U nas często junior zdobywa medale, ale później zostaje tylko na polskich torach. A żużel wymaga wszechstronności. Anglia daje ci technikę, której później nie da się nadrobić.

Słuchając go, miałem wrażenie, że dla niego brytyjski speedway to coś więcej niż liga. To pewna filozofia ścigania. I właśnie dlatego z takim sentymentem wspominał dawne Grand Prix w Cardiff.

- Tam człowiek jechał na cały dzień święta. Koncerty, kibice, wydarzenia wokół stadionu. To było wielkie widowisko. Sky Sports potrafiło zrobić z żużla produkt premium.

Tu pojawiło się też trochę goryczy. Zdaniem Lorka współczesny speedway zatrzymał się marketingowo.

- Dzisiaj żużel promocyjnie leży. Ten sport ma ogromny potencjał, ale brakuje ludzi, którzy chcieliby go naprawdę rozwijać globalnie.

Nie zabrakło również rozmowy o obecnej PGE Ekstralidze. Choć faworytem pozostaje Motor Lublin, Tomasz Lorek uważa, że rywale mogą postawić mistrzom bardzo trudne warunki. Szczególnie dużo dobrego mówił o Fredriku Lindgrenie.

- Freddie to jeden z najlepszych techników świata. Nawet gdy jest wolniejszy sprzętowo, znajduje takie ścieżki, że i tak wygrywa biegi.

Duże wrażenie robi na nim również Brady Kurtz.

- On przeszedł ciężką drogę. Jeździł wszędzie, zdobywał doświadczenie, wiele wycierpiał. I właśnie dlatego dziś jest tak mocny. Myślę, że podium Grand Prix jest dla niego jak najbardziej realne.

Najbardziej w tej rozmowie podobało mi się jednak to, że Lorek ani przez moment nie brzmiał jak człowiek zmęczony żużlem. Wręcz przeciwnie. Mimo tylu lat w tym środowisku nadal mówi o nim z autentyczną pasją.

I może właśnie dlatego słucha się go tak dobrze.

MICHAŁ PIOTROWICZ

eprasa.pl 002b64c906

NIE BAWIMY SIĘ W UKŁADY! (1)

Rozmowa z twórcami portalu PoBandzie.com.pl

O kulisach funkcjonowania strony opowiadają Łukasz Malaka - menedżer i założyciel serwisu oraz Bartosz Rabenda - redaktor naczelny

- 63 tysiące obserwujących profil Waszego portalu na Facebooku to dobry wynik. Jest tak, jak sobie zakładaliście?

Łukasz Malaka, menedżer i założyciel PoBandzie.com.pl: - Biorąc pod uwagę fakt, że istniejmy na rynku zdecydowanie krócej aniżeli Sportowe Fakty, czy internetowy serwis Przeglądu Sportowego, to taką liczbę obserwujących uznajemy za dobrą i najważniejsze, że zarówno obserwujących na Facebooku, jak i czytających wciąż nam przybywa, a nie ubywa. To cieszy i napędza do dalszych działań.

Bartosz Rabenda, redaktor naczelny PoBandzie.com.pl: - Łukasz zawsze mierzy wysoko, ale wydaje mi się, że tutaj wyniki przerosły nawet jego oczekiwania. Mnie samego przy zakładaniu portalu nie było, pojawiłem się w nim na początku 2019 roku. Jako ciekawostkę mogę zdradzić, że to właśnie Łukasz jako pierwszy przeczytał moje CV do PoBandzie. No i potem już razem realizowaliśmy kolejne plany i małe marzenia związane z tą stroną.

- A jakie są inne wskaźniki Waszej poczytności? I jak to ma się do konkurencji?

Łukasz Malaka: - Dokładnych danych nie chciałbym zdradzać, ale definitywnie plasujemy się pod względem poczytności na pozycji nr 2 za Sportowymi Faktami. Zaznaczmy też, że w porównaniu z konkurencją nie ma u nas Excella i jak coś nie zaświeci się na zielono, to musimy szukać na siłę „klików", aby wypełnić jakiś limit. To, że udało nam się bez tzw. „chamskich clickbaitów" stworzyć poczytny portal także uznajemy za sukces. Budujące jest też to, że mamy spore grono Czytelników za granicą. Wielu kibiców czyta nas np. w Anglii, co odczuwamy szczególnie podczas naszych żużlowych wojaży.

Bartosz Rabenda: - Cieszy nas też to, że choć jesteśmy prywatnym, mniejszym medium, to pojawia się u nas bardzo dużo własnych treści. Nierzadko inne, większe i konkurencyjne portale nas cytują. Uważamy, że również to jest pewien wyznacznik dobrze wykonywanej pracy. Choć oczywiście chcemy, żeby było tego więcej i więcej.

- Jak rozwija się Wasz filmowy kanał „Lewoskrętni" na YouTubie? Jak z jego oglądalnością?

Łukasz Malaka: - Kanału na YouTubie generalnie nie łączymy ze stroną PoBandzie. Z racji faktu, iż pojawiło się sporo content video w ostatnim czasie, więc postanowiłem sobie, że też spróbujemy porozmawiać o żużlu, ale trochę inaczej aniżeli inni, bo z humorem, bez cenzury i z osobami, które rzadko goszczą w takich programach. Miło nam i dziękujemy, że też zgodziłeś się w nim dzielić swoimi uwagami i spostrzeżeniami na temat wydarzeń w żużlu, zarówno tym polskim jak i światowym. Kanał obserwuje blisko pięć tysięcy osób, co nas cieszy, a największa radość płynie z faktu, iż pomimo, że nie domagamy technicznie z racji odległości, która dzieli gości programu, oglądający cenią nas za merytorykę i poruszanie wątków, których z różnych względów nie poruszają inni.



Od lewej: Bartosz Rabenda, Bartosz Zmarzlik i Łukasz Malaka.

Fot. Archiwum

Bartosz Rabenda: - Staramy się, by tego contentu video też pojawiało się jak najwięcej. Póki co, trochę badamy grunt co do różnych form. Ostatnio chociażby próbujemy się w roli... testerów jedzenia na stadionach żużlowych w Polsce i za granicą. Widzimy, że takie luźniejsze formy też przypadają ludziom do gustu.

- A jak z finansami? Portal PoBandzie.com.pl przynosi zyski? Macie strategicznych partnerów - reklamodawców?

Łukasz Malaka: - Jak to mówią, dżentelmeni, o pieniądzach nie rozmawiają (uśmiech - dop.red.). Mogę powiedzieć tyle, że miarą stabilności finansowej jest fakt, iż nie należymy do żadnego koncernu medialnego, jak działy żużlowe SF, czy PS, a wciąż dzięki naszym mecenasom istniejemy. Tutaj oczywiście wszystkim, którzy nas wspierają,

ZMIANY W FALUBAZIE?

Falubaz Zielona Góra przegrał w Gorzowie różnicą czternastu punktów. Jest to kolejny mecz, w którym nie osiągnął 40 lub więcej punktów. Powodem sytuacji jest dyspozycja liderów Falubazu: Dominika Kubery i Leona Madsena. Dominik przed meczem derbowym trenował na motocyklu z nowym silnikiem, który zabrał do Gorzowa. Okazał się on totalnym niewypałem. Wywalczył jedynie 1 punkt, nie pokonując żadnego rywala. Jest to jego najgorszy występ od czwartego czerwca 2021 roku. Wtedy, w meczu w Częstochowie, również uzyskał tylko punkt. Mimo to zarząd wierzy, że Dominik jeszcze pokaże się z dobrej strony. Widać jak dużo pracy wkłada w to wszystko.

Odmienna opinia dotyczy Leona Madsena. Nie dość, że ma słaby sezon, niewłaściwie zachował się w wyścigu czternastym w Gorzowie. Leon spowodował upadek kolegi z drużyny, Mitchella Mcdiarmida. Zawodnicy jechali wtedy na remis, więc tym bardziej trudno zrozumieć, dlaczego Leon tak postąpił.

Ta sytuacja sprawiła, że trener Grzegorz Walasek stracił cierpliwość do Duńczyka. Po przerwaniu wyścigu wyszedł na tor i nie krył pretensji do Leona. Po meczu padły jeszcze mocniejsze słowa.

- Nie wiem, jak długo może to trwać, ale spróbuję z prezesem porozmawiać, żeby po prostu coś podjąć w sprawie Leona, po prostu zrobię zmianę za niego. Choć też nic mi nie da, bo nie ma sparingów gdzie mógłbym sprawdzić Williama (Cairnsa) czy Slatera (Lightcapa), żeby coś popróbować w takich warunkach bojowych **- mówił Grzegorz Walasek po meczu w Gorzowie.**

Trener chce dać szansę tym młodym zawodnikom. Z drugiej strony nie wie, jak sprawdzą się oni w meczu ligowym. Na tym etapie sezonu nie przeprowadzi żadnego sparingu, który miałby sprawdzić tych młodych żużlowców w warunkach bojowych. Mimo to trener Grzegorz Walasek ma plan. Chce więcej uwagi zwrócić na zawody U-24.

- Na pewno zwrócę teraz uwagę na to więcej, być może to jest też sposób na to, żeby coś zmienić w drużynie. Może znajdę dwa nazwiska i zrobię jakąś zmianę **- dopowiada Grzegorz Walasek.**

Na temat odsunięcia ze składu Madsena mówi także prezes, Adam Goliński. Jednak uważa, że to za daleki ruch.

- No nie, to chyba za daleko. Jesteśmy zaraz po meczu, więc nie będziemy podejmować decyzji co do składu na kolejny mecz **- mówi prezes Falubazu, Adam Goliński.**

Kibicom pozostaje jedynie czekać i obserwować, jak dalej potoczy się sezon dla Falubazu. Przed nim teraz tydzień przerwy od ligi. Mogą go dobrze wykorzystać na poukładanie tego wszystkiego, lepsze wejście w drugą część sezonu.

BARTOSZ ARCISZEWSKI



Z klubów w telegraficznym skrócie

Kibice zespołu żużlowego z Torunia wybrali imię dla rzeźby, która stanęła przy wejściu głównym na Motoarenę. Kandydatami były „Apatorek", „Per" i „Jaguś", ale zwyciężył „Wiesław". Oczywiście na cześć Wiesława Jagusia, wychowanka klubu z Torunia, który reprezentował swój macierzysty zespół przez całą karierę w sezonach 1992-2010.

***

Sparta Wrocław ma już 71 tysięcy obserwujących jej profil na facebooku. Lepszy wynik w Ekstralidze mają tylko: Falubaz Zielona Góra (103 tys.), Stal Gorzów Wielkopolski (91 tys.) i Unia Leszno (81 tys.).

***

Mini-żużlowiec Włókniarza Częstochowa Borys Nems doznał kontuzji podczas zawodów Drużynowego Pucharu Ekstraligi 85-140cc. Nastolatek złamał rękę i czeka go kilkutygodniowa przerwa w startach.

***

Unia Leszno poszerzyła swój skład mini-żużlowy. Egzamin z pozytywnym skutkiem zdał Nikodem Pełczyk (2015).

***

Kadra mini-żużlowa klubu z Bydgoszczy wzbogaciła się o nowego zawodnika. Uprawnienia do startów w oficjalnych zawodach uzyskał Karol Nowiński (2016).

***

Stanisław Skowron jest kolejnym żużlowcem, który patronuje jednej z grup w Drużynowych Mistrzostwach Polski Juniorów. Zawodnik urodzony w 1939 roku we Lwowie reprezentował kluby z Wrocławia, Opola i Tarnowa. W sezonie 1970 wywalczył brązowy medal Drużynowych Mistrzostw Polski. Po zakończeniu kariery został arbitrem, a także pracował jako trener. Zmarł w 2004 roku.

***

Kolejnym mini-żużlowcem z licencją jest wychowanek klubu z Ostrowa Wielkopolskiego Marcel Komorski. Zawodnik urodzony w 2015 roku może oficjalnie startować w turniejach kategorii 85-140cc.

***

26 maja na torze w Łodzi odbędzie się egzamin na licencję żużlową w kategorii 500cc i 500R/250cc. Członkami komisji będą Dariusz Cieślak, Ireneusz Igielski i Stanisław Chomski.

***

Młodzieżowa kadra Lokomotivu Daugavpils została wzmocniona nowym zawodnikiem. Po ukończeniu szesnastego roku życia w rozgrywkach ligowych może startować Dmitrijs Reuka.

PATRYK BŁAŻEJOWSKI

Wilki pożegnały zawodnika. Nie widzą w nim perspektyw

Zimą Szymon Bańdur był na rynku transferowym i aktywnie szukał klubu, w którym mógłby liczyć na regularne starty. Zainteresowanie 20-latkiem było zauważalne. W kuluarach mówiło się między innymi o rozmowach z Wybrzeżem Gdańsk, a także o kilku innych ośrodkach, które analizowały możliwość sprowadzenia młodzieżowca. Ostatecznie jednak zawodnik pozostał w Krośnie.

Los uśmiechnął się do niego dopiero tuż przed sezonem. Problemy zdrowotne Jakuba Wieszczaka sprawiły, że Bańdur otrzymał telefon z klubu i dostał szansę pokazania się w lidze. Początkowo jego pozycja wyglądała całkiem stabilnie, ale powrót Wieszczaka całkowicie zmienił układ sił.

Stracił miejsce w składzie ligowym, ale jeździł w zawodach do 21. roku życia. Jednak i to się zmieni. W czwartkowym komunikacie Cellfast Wilki Krosno przekazały, że decyzja została podjęta z myślą o przyszłości klubowych wychowanków.

– Posiadając w składzie Radosława Kowalskiego, Jakuba Wieszczaka, Oskara Kręglickiego czy Arkadiusza Wąchałę, zwyczajnie nie sposób desygnować wszystkich do jazdy w lidze i DMPJ. Stąd decyzja odnośnie Szymona Bańdura. Wobec tej sytuacji musimy skupić się na podnoszeniu umiejętności Oskara Kręglickiego i Arkadiusza Wąchały, a w perspektywie kolejnego roku na całej grupie zawodników z kategorii 500R. Mam tu na myśli braci Fabiana i Maksymiliana Brożynów, Adama Bożka i Konrada Napieracza **– informuje dyrektor sportowy Cellfast Wilki Krosno Michał Finfa.**

Dla Bańdura to kolejny trudny moment w karierze. Zawodnik reprezentował barwy krośnieńskiego zespołu od 2023 roku i wciąż posiada status młodzieżowca. Co ważne, w lipcu skończy dopiero 20 lat, dlatego także w przyszłym sezonie będzie mógł ścigać się jako junior.

KONRAD CINKOWSKI

eprasa.pl 002b64c906

serdecznie dziękujemy, a największe ukłony kierujemy w stronę państwa Dziechcińskich oraz ich podwrocławskiej firmy Betard, która jest z nami niemal od początku.

- Interia, Polsat i Eleven w zasadzie odpuściły sobie żużel. To znaczy, że mediom speedway już się nie opłaca biznesowo?

Łukasz Malaka: - Nie znam szczegółowo okoliczności, które sprawiły, że wspomniane przez Ciebie podmioty odeszły od speedwaya, więc trudno mi się w tej kwestii wypowiadać. Każdy z nich miał swoje powody, dla których zrezygnował z transmitowania żużla, czy pisania o nim.

Bartosz Rabenda: - Tutaj poniekąd kłania się to, o czym wspominaliśmy wcześniej. Cieszymy się, że dla nas sztywny wynik liczbowy jest ważnym, ale nie tym najważniejszym wyznacznikiem. Kluczem jest to, czego nauczył mnie właśnie Łukasz, żeby Czytelnik czuł się jak w sklepie. Niech każdy znajduje u nas coś dla siebie i wtedy portal będzie zarówno poczytny, jak i merytoryczny.

- Ilu ludzi z Wami współpracuje, kto stanowi trzon redakcji?

Łukasz Malaka: - Obecnie współpracuje z redakcją ponad 15 osób i każdej z nich serdecznie dziękuję za zaangażowanie i włożoną pracę. Jeśli chodzi o trzon redakcyjny, to oczywiście od lat stronę merytorycznie prowadzi Bartosz Rabenda, któremu dziękuję osobno za jakość wykonywanej pracy i czas, który stronie poświęca. Trzeba pamiętać o tym, że nasz „wydawniczy" dzień zaczyna się od godziny ósmej rano i kończy około 23, tak więc naprawdę jest co robić i o czym pisać, jeśli weźmiemy pod uwagę dynamikę wydarzeń w czarnym sporcie.

Bartosz Rabenda: - Żużel jest na tyle specyficzną dyscypliną, że funkcjonowanie portalu różni się w sezonie oraz w tzw. „okresie ogórkowym". W sezonie, z racji konieczności pisania relacji i bardzo dużej liczby tematów, osób współpracujących z nami jest więcej. Dla mnie osobiście trudniej prowadzi się portal zimą. Wtedy wychodzi dziennikarski kunszt i kreowanie tematów, które nie są podane na tacy, jak to się dzieje w sezonie. Ja ze swojej strony chciałbym podziękować Norbertowi Obwiosło oraz Michałowi Braeuerowi, którzy pełnią funkcje dyżurnych i też dokładają ogromne cegiełki do tego, że portal dobrze funkcjonuje.

- Jakie teksty cieszą się u Czytelników największą popularnością: informacje newsowe, relacje z meczów, wywiady, artykuły o historii czarnego sportu, czy felietony?

Łukasz Malaka: - Jeśli chodzi popularność artykułów, to podobnie jak i u innych, największe zainteresowanie budzą meczowe relacje, czy informacje newsowe. Tak się jednak złożyło, że ponad 50 procent naszych Czytelników to osoby w przedziale wiekowym 35-54 i tym samym nie możemy narzekać na poczytność felietonów. Twoje cieszą się największym zainteresowaniem. Nie narzekamy też na wyniki materiałów historycznych, które nie ukrywam ja z kolei bardzo lubię publikować.

Bartosz Rabenda: - Ameryki nie odkryjemy, że Czytelnicy szukają najmocniej informacji bieżących. Informacje po wypadkach, gorące sytuacje wokół danego klubu - to tutaj najczęściej słupki są najwyższe. Jednak tak jak Łukasz wspomina, u nas jest miejsce na każdy rodzaj treści. Od materiałów - newsów przez wywiady po reportaże, czy felietony.

- Czy działacze żużlowi z centrali i klubowi próbują naciskać na Was w sprawie artykułów?

Łukasz Malaka: - Zacznę od końca, czyli od działaczy klubowych. Przez lata nie brakowało i nie brakuje telefonów od działaczy, czy prezesów klubów podsuwających różnego rodzaju tematy na artykuły. Nierzadko, aby wbić szpilkę rywalowi lub sprzedać hitowego, raczej negatywnego newsa na temat innego działacza. Szczerze powiem i bardzo brutalnie, w takie historie się, mówiąc kolokwialnie, nie bawimy, bo jak pokazuje to przykład jednej z redakcji, prowadzi to później do sytuacji, że z racji swoistego „układu" z prezesem X, czy Z nawet jak „pada deszcz" nad jego klubem, to wypada pisać, że mocno „grzeje tam słońce". Co do żużlowej centrali, powiem tyle, że my na nikogo się nie obrażamy, ale odczuwamy „niechęć" do naszej redakcji, co poniekąd rozumiemy. W przeciwieństwie do innych, nie sprawujemy jakiegoś patronatu medialnego i tym samym u nas można nierzadko przeczytać mocniejsze artykuły na temat działań włodarzy żużla, aniżeli na innych portalach.

Bartosz Rabenda: - Dodać do tego, co powiedział Łukasz, mogę tylko tyle, że w przeciwieństwie do innych redakcji, odmowy wywiadów dla PoBandzie to rzadkość. Staramy się prowadzić portal tak, aby każdy był doceniany, kiedy na to zasługuje, ale też by obrywał, gdy zawalił. Nie jest to pójście na łatwiznę, lecz jak widać, w dłuższej perspektywie przynosi korzyści. **(Cdn.)**

Pytał: BARTŁOMIEJ CZEKAŃSKI

Bardzo dobrze czuję się na torze w Rybniku

Rozmowa z Jakubem Żurkiem - zawodnikiem ROW Rybnik

- Niedawno związałeś się z ROW Rybnik. Dlaczego wybór padł na tą drużynę?

- Chciałem jeździć w Metalklas 2. Ekstralidze, a tylko od ROW Rybnika dostałem poważną ofertę.

- Miałeś już okazję zadebiutować w nowym klubie. Jak ocenisz ten występ?

- Nie jestem do końca zadowolony. Wiem, że mogłem o wiele bardziej pomóc drużynie. Myślę, że jak na debiut na tym torze nie było źle.

- Jak oceniasz swój zespół?

- Dołączyłem świeżo do drużyny, więc ciężko mi jest na ten temat coś powiedzieć.



- Od ROW Rybnika dostałem poważną ofertę ***- mówi Jakub Żurek.***

Fot. Arkadiusz Siwek

- Jak się czujesz na tym torze?

- Bardzo dobrze się czuję na torze w Rybniku. Od początku mi on przypasował.

- Jakie wyznaczasz sobie cele na ten sezon?

- Cieszyć się jazdą i pokazywać się z jak najlepszej strony oraz zostawiać serce na torze.

- Jaką ilością sprzętu dysponujesz?

- Dysponuję trzema kompletnymi motocyklami oraz sześcioma silnikami.

- Czy masz jakieś rytuały przed startem?

- Robię znak krzyża przed startem.

- Jak wygląda twoja edukacja?

- Zakończyłem już edukację. Z wykształcenia jestem elektrykiem, a teraz poświęcam się tylko żużlowi.

- Jak spędzasz wolny czas?

- Spędzam czas z przyjaciółmi i rodziną.

MARCIN MOLENDA

Błyskawiczna reakcja Szwedów

Igor Kordun coraz śmielej zaznacza swoją obecność na scenie żużlowej. 16-letni zawodnik po kapitalnym występie w Szwecji momentalnie zwrócił na siebie uwagę działaczy tamtejszego klubu. Efekt? Szybka decyzja o podpisaniu kontraktu i miejsce w drużynie występującej w Allsvenskan League.

Młody Polak wystąpił w towarzyskich zawodach Vetlanda LagCup i pozostawił po sobie znakomite wrażenie. W dwóch turniejach zdobył po dwanaście punktów, udowadniając, że potrafi skutecznie rywalizować także poza Polską. Dobra dyspozycja Korduna nie przeszła niezauważona.

- Jego występ podczas Vetlanda LagCup zrobił na nas ogromne wrażenie i bardzo szybko skontaktowaliśmy się z nim po zawodach. To wielki talent, w którego mocno wierzymy. Ponieważ w nadchodzącym tygodniu zabraknie kilku zawodników, jego dołączenie do drużyny jest dla nas idealnym rozwiązaniem **- powiedzieli kierownicy zespołu, Affe Trofast i Viktor Stendahl.**

Dla Korduna to jeden z najważniejszych momentów w dotychczasowej karierze. Transfer do zespołu z Allsvenskan League pokazuje, że wokół młodego zawodnika zaczyna robić się coraz głośniej. **Tym bardziej że nastolatek od dłuższego czasu zbiera bardzo dobre recenzje, a jego rozwój nadzoruje Paweł Hlib.**

Szwedzki klub, decydując się na zakontraktowanie Polaka, musiał jednak zwolnić miejsce w składzie. Wybór padł na Hjalte Nygaarda. Duńczyk pożegnał się z drużyną, a jego miejsce zajmie właśnie Kordun.

KONRAD CINKOWSKI

Orzeł czeka na zawodnika

Pechowo dla Dana Thompsona zakończyło się spotkanie w lidze angielskiej w pierwszych dniach maja. Utalentowany Brytyjczyk wskutek upadku doznał kontuzji, a konkretniej złamaniu uległ jego obojczyk. Zawodnik nie był w stanie określić, kiedy wróci na tor. To złe wieści nie tylko dla jego klubu w rodzimej lidze, ale także dla Orła Łódź.

Co prawda w polskim zespole był wyłącznie rezerwowym, ale wiążą z nim w Orle duże nadzieje.

- Chciałbym też przekazać, że Dan Thompson przechodzi dziś (w czwartek, 14 maja - dop. aut.) operację zespolenia obojczyka. Od godziny ósmej ma operacje. Mam nadzieję, że szybko do nas wróci, bo ważne jest, aby mieć mocną rezerwę na wypadek różnych sytuacji **- mówił Maciej Jąder podczas konferencji prasowej.**

KONRAD CINKOWSKI



Galicyjskie donosy

Po co komu takie imprezy?

Za nami pierwszy z tegorocznych finałów międzynarodowej rywalizacji, konkretnie finał Drużynowych Mistrzostw Europy. A wraz z końcem turnieju rodzi się zasadne, moim zdaniem, pytanie, które brzmi: po co komu takie imprezy, jak ta, która odbyła się kilkanaście dni temu w stolicy Podkarpacia Rzeszowie?

No więc, ja nie wiem, po co, bo oprócz kolejnego terminu zajętego w kalendarzu niczego pozytywnego dla rozwoju sportu żużlowego impreza ta nie wnosi. **Po pierwsze jest wtórna i praktycznie dubluje Drużynowy Puchar Świata. Sens jej rozgrywania byłby wtedy, gdyby żużlowy świat, poza Europą składał się przynajmniej z kilku, a najlepiej kilkunastu państw.** Wtedy od biedy rywalizacja wyłącznie wewnątrz Starego Kontynentu miałaby jakiś sens, można by ją wytłumaczyć. Po co jednak wprowadzono drużynowe zmagania naszego kontynentu, skoro poza nim, aktualnie jest praktycznie jedno państwo, które jest w stanie wystawić do rywalizacji zespołowej, czterech, pięciu gości, którzy wiedzą o co w tym sporcie chodzi i są w stanie rywalizować z tymi nielicznymi niedobitkami żużlowymi, którzy pozostali jeszcze w Europie? **Przecież te całe Drużynowe Mistrzostwa Europy to kalka Drużynowego Pucharu Świata, tyle że bez Australijczyków. Oczywiście, mądre głowy ruszyły wymyślać przepisy, które sprawiłyby, że jednak ta stosunkowo nowa rywalizacja będzie się różniła od DPŚ. No i tęgie głowy wymyśliły, że w składzie narodowej reprezentacji może się znajdować tylko i wyłącznie jeden zawodnik, aktualnie jeżdżący w mistrzostwach świata Grand Prix. No, przyznać trzeba, zamysł wprost znakomity, z góry obniżający rangę całej zabawy.** Teoria spiskowa głosi, że przepis ten jest wymierzony w Polaków, aby dali cieszyć się blaskiem złota i wysłuchaniem swojego hymnu narodowego, także innym nacjom, ale ja tak nie zakładam, równie dobrze bije on w Duńczyków. **A że jest po prostu głupi, to już zupełnie inna para kaloszy. Oczywiście ludziska głupie nie są i wyrażają swój stosunek do takich wynalazków frekwencją na stadionie. Na dumnym finale mistrzostw Europy, Stadion Miejski w Rzeszowie po prostu świecił pustkami. To chyba najlepszy dowód stosunku kibiców do tejże imprezy.** Warta zauważenia jest pewna prawidłowość. Otóż im mniej ludzi uprawia na świecie ten sport, im mniej jest państw, które reprezentują, w których istnieją żużlowe ośrodki, tym międzynarodowych mistrzostw w różnej formule, odwrotnie proporcjonalnie, przybywa.

Kilkadziesiąt lat temu, kiedy na żużlu jeździła większa część Europy, a światową czołówkę stanowili także Amerykanie, Australijczycy, Nowozelandczycy, a trafiali się pojedynczy zawodnicy także z innych pozaeuropejskich nacji, mieliśmy jedynie Indywidualne Mistrzostwa Świata. Dopiero na początku lat 60-tych wprowadzono do kalendarza rywalizację drużynową, dekadę później parową, juniorzy zaczęli się ścigać we własnych mistrzostwach w drugiej połowie lat 70-tych. I tyle. **Teraz mamy kilka raptem krajów i topniejącą garstkę zawodników, za to mistrzostw świata i Europy takich i owakich od cholery i trochę. Ciekawy paradoks, nieprawdaż?**

ROBERT NOGA

eprasa.pl 002b64c906

Miłość, która rani. Wygasić... i nie pokazywać, jakby nigdy nic nie było?! Zimna Zocha w Toronto. Artyści i statyści. Kubera i zera. Madsenowi z liścia. Gibraltar. Czewobicie, czyli cyrk przyjechał. Taśma nieprofesjonalna. Telewizja nie dla idiotów?



***Były mistrz wszechwag Floyd Patterson tak mówił kiedyś o boksie: - To jak zakochanie się w kobiecie. Może być niewierna, może być podła, może być okrutna, ale to nie ma znaczenia. Jeśli ją kochasz, pragniesz jej, nawet jeśli może ci wyrządzić wiele krzywd. Tak samo jest ze mną i boksem. Może wyrządzić mi wiele krzywd, ale i tak go kocham.**

Floyd ma rację. Dokładnie tak samo jest z tym naszym cholernym żużlem. Wiemy, że rani i zabija, ale go kochamy. Młodzi ludzie, którzy go uprawiają, lgną do niego jak ćma do lampy. I często się oparzą. Żyliśmy ostatnio wypadkiem młodego utalentowanego Patryka Budniaka i walką o jego życie. Jak wiemy, został już wybudzony ze śpiączki farmakologicznej, kontaktuje, oddycha sam. Połamany kręgosłup i nogi poskładali mu lekarze w Poznaniu. Teraz czekamy na kolejne pozytywne wieści. **Na kawnie tej głośnej kraksy wybuchła narodowa dyskusja, w której głos zabrali wszyscy, na czele z tymi, którzy na co dzień nie zauważają speedwaya i wymądrzają się na jego temat tylko od wielkiego dzwonu.** I to oni apelują o wygaszenie żużla jako sportu zbyt niebezpiecznego. A co z boksem, motocrossem, rajdami samochodowymi (200 km na godz. na krętej drodze między drzewami, a przepaścią - wiem, bo jeździłem), czy choćby z kolarstwem? **Tam też giną ludzie. Są sporty, w których ryzyka nie da się w ogóle zlikwidować. Można je jedynie minimalizować, jak to zrobiono w Formule1. W żużlu także uczyniono wiele dla bezpieczeństwa zawodników, choć pewnie jeszcze sporo przed nami. Niedzielnym znawcom czarnego sportu mówię: nie wolno od razu wylewać dziecka z kąpielą!**

Ci co się znają, zaczęli się zastanawiać, że może dlatego, iż po akcji Kołodzieja, Zengoty i Musielaka (na kanwie ciężkiego wypadku Woffindena) skutecznie zaczęto wkopywać pneumatyczne bandy w tor, by nie przepuszczały dołem zawodników, to teraz one (nawet nie wiecie jak są twarde po nadmuchaniu - wiem, bo w taką walnąłem i skrzywiłem przednie koło) wybijają motory i „upadkowiczów" w trybuny niczym trampolina. W niebezpieczeństwie znaleźli się więc także widzowie. Ja jednak nadal jestem za wkopywaniem dmuchawców. Natomiast Cegielski z Tomkiem Gollobem rzucili hasło, by nad bandami montować siatkę z dużymi okami, by nie zasłaniała, ale wyłapywała fruwające maszyny i ewentualnie orbitujących żużlowców. Tak jest w samochodowych wyścigach NASCAR. Pomysł więc już sprawdzony. Dzisiejszy żużel jest zbyt szybki, a motory za bardzo wyczulone na każdą nierówność nawierzchni. I tu też jest pole do działania w zakresie bezpieczeństwa.

Pojawiły się moralne rozterki: pokazywać taki wypadek - jak ten Budniaka - ludziom, czy nie. Nie bądźmy idiotami, nie zachowujmy się niczym ciotka Dulska-przyzwoitka! Oczywiście, że pokazywać! Ludzie mają prawo sami ocenić, czy sędzia podjął właściwą decyzję, a poza tym, każda kraksa winna być tak rozkminiona, by na jej tle wyciągnąć konstruktywne wnioski na przyszłość, aby takich zdarzeń było jak najmniej. Tak się dzieje np. z katastrofami lotniczymi. To za komuny władza uważała, że jak telewizja czegoś nie pokaże, to znaczy, że... tego nie było! To tak nie działa. Oczywiście nie powinno się epatować obrazkami, gdy np. leżący na torze zawodnik jest opatrywany przez lekarzy, bo to sprawa intymna, człowiek cierpi. Ale sam upadek jak najbardziej!

***Obejrzeliśmy dobre ściganie w Toruniu na pierwszym finale IMP. Było dużo ścieżek do jazdy, mijanki. Występowali artyści i statyści. Szkoda, że na trybunach Moto Areny świeciły łysiny. Na usprawiedliwienie przypomnę, że byliśmy właśnie po Zimnych Ogrodnikach i Zimnej Zośce, i pogoda nie rozpieszczała. Zmarzlik kolejny raz pokazał, że jest najlepszy na świecie.** Poza Youngiem i Cravenem widziałem na żywo w akcji większość gigantów speedwaya i żaden nie potrafił na torze tak łamać praw fizyki i wyłączać grawitację jak to robi nasz Bartosz. **On na pełnej wjeżdża piką w łuk pod rywala siedząc na tylnym pałąku, a i mimo to na środku wirażu potrafi zawrócić do kredy i przytrzymać kontratakującego przeciwnika. To jest jak sztuczka cyrkowa. Magia!** Szkoda Dudka, bo swoją jazdą zasłużył na awans do finału. U Kubery, bodaj na silniku od Petera Johnsa, jakby wreszcie pojawiło się światełko w tunelu. **Z tym Toruniem to sam „kłopot". Wyciąga krawężnik, ale i po szerokiej da się pacjenta objechać. Cholera więc wie, którędy najlepiej tam doginać! Jest ciekawie!**

***Dziurawy niczym ser szwajcarski Falubaz stawiał się, ale ostatecznie przegrał derby ze Stalą w Gorzowie. 52:38. Trener Moto Myszy (a kysz!) Walasek tak „wyszedł z nerw" na swego podopiecznego Madsena, który skosił był własnego parowego, że jeszcze na torze chciał mu sprzedać liścia w kask, ale chyba nie trafił. W każdym razie awantura była w parku maszyn.** Greg przebąkuje nawet, że wstawi do składu młodego za niesfornego Duna. I my Walaska rozumiemy. Kibice nieładnie krzyczą „Falubłazny", ale mówi się przeca, że kibic zawsze ma rację. *„Kubera, czemu, k...a, wciąż przywozisz zera!"* **śpiewali po meczu zielonogórscy fani. I mocno strofowali swoją drużynę, która jak uczniak pod tablicą stała przed sektorem swoich ultrasów i pokornie słuchała połajanki. To żałosne i upokarzające. Wiem, kibic płaci i wymaga, ale bez przesady! Powody do pretensji jednak są. Kubera dopiero w szóstej kolejce ligowej testuje nowe silniki, a Madsen... jeszcze na nie czeka. No cóż, na wesołą Zielonkę „milionerów" będziemy skazani nawet w sezonie żużlowym 2027, bo w Ekstralidze jeździ jeszcze bardziej twórcza trupa cyrkowa z Częstochowy.**

Do mikrofonów i kamer dał głos roztrzęsiony prezes Falubazu Adam Goliński. Że jest załamany, że Madsen to dramat, ale nie należy go odsuwać od składu, że Domin przeżywa i się stara, a tak w ogóle to - między wierszami - wina... Protasiewicza, bo to on zbudował taką drużynę. Można i tak. Hm, nie wiem czemu, ale podejrzliwi (że niby na VIP-ach krawaciarze dobrze się bawią?) kibice Falubazu ponoć żądali w komentach pod tym wywiadem, żeby ich prezes powiedział „Gibraltar", ha, ha! Złośliwcy jedni! A chłop tylko przeżywał porażkę.

***Falubaz i tak się uratuje, bo mamy Czewobicie. Ostatnio w Grudziądzu. Niby „Medaliki" po zdjęciu plandeki początkowo się stawiały, ale skończyło się jak zwykle, czyli wysoką porażką. Taaa, „najlepsza liga świata".**

Wesoły pan Władek (Komarnicki) z cygarem zapodał w swoim stylu, że Włókniarz ma „skład imienia poprzedniego zarządu". Uderz w stół, a nożyce się odezwą. Bywszy szef Czewy Michał Świącik wystosował zatem na Fejsie obszerne oświadczenie, w którym oświadczył, że nieprawdą jest jakoby specjalnie zbyt późno przekazał klub nowemu właścicielowi, który już nie miał szans na zbudowanie ekstraligowej drużyny. Generalnie, wszystko trwało tyle, ile trwać musiało.

***W Grudziądzu ze trzy razy zastrajkowała maszyna startowa, a w Gorzowie raz. Dwa słupki do nasmarowania, dwa elektromagnesy i kawałek taśmy, i nie potrafimy tego ogarnąć!** A taki Sławosz lata w kosmos! Ja - niczym w muzycznej „Szansie na sukces" - proszę o wreszcie profesjonalną taśmę! Nie róbmy technicznej popeliny!

*Gładkie morze nigdy nie wyszkoliło dobrego żeglarza. To prawda, ale w dobie wyczulonych na dziury i koleiny żużlowych maszyn, w Pile przesadzają. **Tam bez zmian. „Tricky track". Wredny, zdradliwy (zwłaszcza koleina na pierwszym łuku i z wyjścia, ale nie tylko). Przeważnie leżeli gospodarze, bo kto pod kim dołki kopie... I zebrali baty od faworyzowanej imienniczki z Bydzi. To była walka o przetrwanie na motocyklu. Trochę od takiego zaściankowego, „staromodnego żużla na dziurach" się odzwyczailiśmy. I tu pytanie o sędziego i o komisarza... I o komentatorów telewizji Canal+, którzy nader często grają rolę w zakłamanej czarnej komedii** „Nic nie widziałem, nic nie słyszałem". Świetnie by się sprawdzili w gierkowskiej „propagandzie sukcesu".

Junior gości Pawełczak: - Nie wiem jak wyglądał odbiór tego toru, ale dziś mamy tu w Pile hard core, czuję się jak na motocrossie.

Miejscowy Drejer: - Mam nadzieję, że w kolejnych meczach tor będzie przygotowywany dla całego zespołu, a nie tylko dla jednego zawodnika.

Jak rozumiem, tor pod siebie zrobił jeżdżący trener Piły Kościuch? On się broni: - Upadki nie biorą się z tego, jaki jest tor. Na różnych innych nawierzchniach też bywają, tak więc proszę tutaj nie dorabiać ideologii.

Czy on siebie słyszy?!

Trybunał PZM uznał, że sędzia meczu Łódź-Piła popełnił regulaminowy błąd (nie doczytał przepisów), który - zdaniem większości - wypaczył wynik meczu, ale owe „mądre głowy"... tegoż wyniku nie zmieniły! Internet zawrzał. Czasem mam wrażenie, że w naszej żużlowej centrali prawo studiowali na tajnych kompletach i je stosują tak, jak je rozumieją. A chyba nie rozumieją. Polecam korepetycje u profesjonalnej pani mecenas Anny Trockiej.

***Tamtej niedzieli sprzed 14 lat (13 maja) nikt z nas pewnie nie chce pamiętać. Ale pamiętać trzeba. O śmierci angielskiego żużlowca Lee Richardsona na wrocławskim torze. Z tego co wiem, Marma Rzeszów przymierzała się do odstawienia go od składu, bo kiepsko punktował, co wypominali mu tamtejsi kibice. On więc bardzo chciał dobrze zaprezentować się na Stadionie Olimpijskim, zapewniał o tym w mejlach do zarządu. Pojechał na całego, na wielkim ryzyku. Zahaczył rywali... i tam nie było bandy dmuchanej. Potem zaraz mieliśmy skandaliczne przepychanki - targowanki na meczu Gorzów - Falubaz. Postawa oficjeli i zawodników obu drużyn była wręcz porażająca egoizmem i brakiem empatii. Wdowa po Lee pisała mi, że nie jest do końca zadowolona z tego jak potraktowała ją Stal, choć w Rzeszowie odbył się turniej dla uczczenia Richardsona i aby pomóc osieroconej rodzinie zmarłego żużlowca. Ale nie chcę już tego roztrząsać, bo i po co? Ważna jest tylko pamięć o Lee. Żużel często nie wybacza jeździeckich błędów. Prokuratura długo nie mogła tego zrozumieć, ale w końcu to pojęła. To przecież już ponad 330 śmiertelnych ofiar speedwaya!**

***Motor Lublin vs. Betard Sparta Wrocław 55:35. To na pewno był mecz na szczycie polskiego ligowego żużla?** Sparta nie wygrała drużynowo żadnego biegu z „Koziołkami" i dostała przesławne lanie w Lublinie. „Narodowy" Staszku Chomski, nadal uważasz, że Kowalski zasługiwał na udział w DME? Sędziowie przejrzeli na oczy co do Kurtza i jego jumanych startów? Dwa ostrzeżenia. A może to błąd na wieżyczce? „Fredka" znów bez dwucyfrówki. Za to mistrz Zmarzlik z łatwością pokazał Łagucie i rzeczonemu Kurtzowi miejsce w szeregu...

Sparta walczy z ekspansywnym deweloperem, który chce budować obok toru żużlowego. W przyszłości może to zagrozić żużlowi w tym mieście. Ratusz jest za Spartą, ale chyba sporo zaniechań po jego stronie.

***Wspominki. Ci którzy chodzili na żużlową Spartę Wrocław w latach 70. to wiedzą, że zawodnicy obu drużyn szli do prezentacji przy wspaniałym, rytmicznym Marszu Radeckiego, natomiast między biegami najczęściej puszczano kawałek „Everlasting Love".** Inna moja drużyna - Hackney Londyn na prezentacji witana była zawsze melodią z filmu „Siedmiu Wspaniałych". Gdzieś indziej grano motyw z „Gwiezdnych wojen". Powinniśmy wrócić do tradycji, że każdy klub ma swoją melodię na prezentację przedmeczową. **Żeby to wszystko nie było jak z jednej matrycy! To se ne vrati? Zbyt sentymentalny jestem?**

***Kibice mogli wybrać w głosowaniu najładniejsze z klubowych kevlarów. Jak czytam, pierwsze miejsce zajął jasny kombinezon Betard Sparty Wrocław (16,29 proc.), który wyprzedził ciemny zestaw Motoru Lublin (16,21 proc.). Trzecia lokata przypadła jasnemu kevlarowi Torunia (11,61 proc).**

*Szklana pogoda, szyby niebieskie od telewizorów. I komputerów. Bawią mnie eksperci na wizji. Dudka na IMP w Toruniu chwalili, że pięknie trzyma kredę i to „cichaczem" wyciąga go na prowadzenie. Za chwilę atakuje po dużej bojowy Buczkowski, więc komentarz jest taki: „Buczek wyprzedził, bo rywal zbyt kurczowo trzymał się krawężnika". Taaa, na wszystko mają wytłumaczenie zależnie od sytuacji. Nawet jeśli ono się kupy nie trzyma.

***Ludzie zazdroszczą Zmarzlikowi, że rocznie zarabia rzekomo ok. 7 milionów złotych. Ale on ma ogromne koszty własne i ryzykuje na torze zdrowiem, a nawet życiem. A czym ryzykuje pan piłkarz? I jakie ma koszty? Robert Lewandowski przechodząc ewentualnie do arabskiego klubu Al-Hilal i otrzymując roczną pensję na poziomie... 90 mln euro zostałby dopiero trzecim najlepiej zarabiającym skórokopem na świecie! Pierwszy jest Cristiano Ronaldo - 200 mln euro (Al-Nassr), a za nim Karim Benzema - 100 mln euro (Al-Hilal).**

BARTŁOMIEJ CZEKAŃSKI

eprasa.pl 002b64c906

IV RUNDA DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI JUNIORÓW - 13.05.2026

GRUPA A IMIENIA ROMUALDA ŁOSIA. Leszno

Leszczynianie wygrali swoją grupę eliminacyjną. Przez większość zawodów prowadzili wrocławianie, jednak dwa ostatnie wyścigi wygrali gospodarze, tym samym to oni wygrali całe zawody.

Wśród leszczynian niepokonany był Emil Konieczny, a tylko raz za plecami rywali przyjechał Kacper Mania. Drugie miejsce ostatecznie zajęła Sparta Wrocław, gdzie liderem był Krzysztof Harendarczyk, który dwa dni wcześniej w leszczyńskiej rundzie IPE U-17 zajął trzecie miejsce. Dobrze spisał się debiutant Michał Obst, który zdobył 10 punktów. Ostrowianie mieli dwóch liderów – Filipa Seniuka i Nikodema Łuczaka, obaj wywalczyli po 10 punktów. **Bardzo słabo zaprezentowali się młodzi zawodnicy z Gniezna. Być może na dyspozycję gnieźnian miał wpływ dramatyczny wypadek Patryka Budniaka. W ramach wsparcia startowali w koszulkach wspierających kontuzjowanego kolegę w powrocie do zdrowia.**

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. SENIUK, Harendarczyk, Mania, Latała (t) (1:3:0:2); II. ŁUCZAK, Kostera, Mikołajczyk, Kabaciński (3:6:0:3); III. KONIECZNY, Grzędziński, Rudowicz, Malinowski (d) (6:7:0:5); IV. OBST, Juskowiak, Szostak, Kierzek (8:8:0:8); V. MANIA, Łuczak, Obst, Malinowski (w2) (11:10:0:9); VI. SENIUK, Grzędziński, Kierzek, Kostera (11:13:1:11); VII. GANO, Mikołajczyk, Szostak, Latała (ns) (14:14:1:13); VIII. HARENDARCZYK, Juskowiak, Sitek, Kabaciński (16:15:1:16); IX. MIKOŁAJCZYK, Rudowicz, Gano (d), Kierzek (w2) (16:17:1:19); X. HARENDARCZYK, Sitek, Kostera, Malinowski (17:19:1:22); XI. KONIECZNY, Obst, Seniuk, Kabaciński (20:20:1:24); XII. ŁUCZAK, Grzędziński, Juskowiak (w), Latała (ns), (20:23:1:26); XIII. OBST, Gano, Rudowicz, Latała (ns) (22:24:1:29); XIV. MANIA, Szostak, Kabaciński, Grzędziński (w) (25:26:2:29); XV. KONIECZNY, Harendarczyk, Sitek, Kierzek (28:27:2:31); XVI. JUSKOWIAK, Seniuk, Mikołajczyk, Malinowski (d) (31:29:2:32); XVII. GANO, Grzędziński, Rudowicz, Malinowski (34:30:2:34); XVIII. SZOSTAK, Mikołajczyk, Juskowiak, Latała (ns) (35:33:2:36); XIX. MANIA, Łuczak, Obst, Kierzek (38:35:2:37); XX. KONIECZNY, Harendarczyk, Seniuk, Kabaciński (41:36:2:39).

Punkty narastająco: Unia, Sparta, Ostrów, Stal

KLASYFIKACJA:

I. UNIA LESZNO - 41 pkt.: 1. Marcel Juskowiak 8 (2,2,w,3,1), 2. Emil Konieczny 12 (3,-,3,3,3), 3. Maksymilian Kostera 3 (2,0,1,-,-), 4. Kacper Mania 10 (1,3,-,3,3), 17. Filip Gano 8 (3,d,2,3).

II. SPARTA WROCŁAW - 39 pkt.: 13. Nikodem Mikołajczyk 9 (1,2,3,1,2), 14. Krzysztof Harendarczyk 12 (2,3,3,2,2), 15. Rafał Grzędziński 8 (2,2,2,w,2), 16. Michał Obst 10 (3,1,2,3,1), Nr 20 - brak zawodnika

III. OSTROVIA OSTRÓW - 36 pkt.: 5. Filip Seniuk 10 (3,3,1,2,1), 6. Nikodem Łuczak 10 (3,2,3,-,2), 7. Gracjan Szostak 7 (1,1,-,2,3), 8. Piotr Rudowicz 5 (1,-,2,1,1), 18. Paweł Sitek 4 (1,2,1).

IV. START GNIEZNO - 2 pkt.: 9. Mateusz Malinowski 0 (d,w,0,d,0), 10. Adrian Kierzek 1 (0,1,w,0,0), 11. Maksymilian Kabaciński 1 (0,0,0,1,0), 12. Mateusz Latała 0 (t,ns,ns,ns,ns), Nr 19 - brak zawodnika.

Sędziował Paweł Michalak z Gniezna. Widzów 50.

(joj)

GRUPA B IMIENIA KONSTANTEGO POCIEJKOWICZA. Toruń

Gospodarze z KS Toruń przez niemal całe zawody mieli niewielką przewagę nad kolegami z Polonii Bydgoszcz, ale zarazem niezmiennie czuli ich oddech na plecach. Po XV wyścigu, gdy Maksymilian Pawełczak wygrał z Mikołajem Duchińskim, obie drużyny zrównały się punktami, co zwiastowało emocjonującą końcówkę. Decydujące znaczenie miał przedostatni wyścig dnia - wygrał go Antoni Kawczyński, a że Kacper Andrzejewski został wykluczony, końcowe zwycięstwo zostało w Toruniu.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. PAWEŁCZAK (60,16), Przanowski, Heleniak, Krok (1:2:0:3); II. PRZYJEMSKI (59,50 - RZ), Derek, Miller, Kamiński (w/2 min.) (3:3:0:6); III. DUCHIŃSKI (60,47), Andrzejewski, Warduliński, Grupa (6:4:0:8); IV. KAWCZYŃSKI (60,37), Maroszek, Iwański-Helt, Redzimski (d/start) (9:5:0:10); V. PRZYJEMSKI (60,34 - RZ), Heleniak, Miller, Grupa (11:6:0:13); VI. DEREK (61,53), Przanowski, Andrzejewski (Redzimski - ns) (14:8:0:14); VII. DUCHIŃSKI (60,75), Krok, Putkowski, Szarszewski (RZ) (17:8:2:15); VIII. KAWCZYŃSKI (60,72), Pawełczak, Warduliński (Kamiński - ns) (20:9:2:17); IX. HELENIAK (61,03), Warduliński, Putkowski (Redzimski - ns) (23:11:2:18); X. PAWEŁCZAK (60,50), Iwański-Helt, Derek, Grupa (24:13:2:21); XI. DUCHIŃSKI (60,60), Przanowski, Maroszek (Kamiński - ns) (27:15:2:22); XII. PRZYJEMSKI (60,09 - RZ), Krok, Kawczyński, Miller (d4) (28:15:4:25); XIII. MAROSZEK (62,91), Derek, Krok, Warduliński (d4) (30:15:5:28); XIV. ANDRZEJEWSKI (62,52), Heleniak, Iwański-Helt (d3) (Kamiński - ns) (32:15:5:31); XV. PAWEŁCZAK (60,80), Duchiński, Miller (Redzimski - ns) (34:16:5:34); XVI. KAWCZYŃSKI (61,07), Przanowski, Putkowski, Grupa (37:18:5:35); XVII. PRZYJEMSKI (62,00 - RZ), Derek, Iwański-Helt (d/start) (Redzimski - ns) (9:18:5:38); XVIII. HELENIAK (63,06), Maroszek, Miller (d2) (Kamiński - ns) (42:18:5:40); XIX. KAWCZYŃSKI (62,28), Warduliński, Grupa (!), Andrzejewski (w/su) (45:20:6:40); XX. DUCHIŃSKI (61,44), Pawełczak, Przanowski, Krok (48:21:6:42).

Punkty narastająco: KS Toruń, Polonia, GKM, Wybrzeże

KLASYFIKACJA:

I. KS TORUŃ - 48 pkt.: 1. Antoni Kawczyński 13 (3,3,1,3,3), 2. Mikołaj Duchiński 14 (3,3,3,2,3), 3. Bartosz Derek 10 (2,3,1,2,2), 4. Jan Heleniak 11 (1,2,3,2,3), Nr 17 - brak zawodnika.



Antoni Kawczyński (z lewej) w pojedynku z Maksymilianem Pawełczakiem.

Fot. Michał Szmyd

II. POLONIA BYDGOSZCZ - 42 pkt.: 13. Adam Putkowski 3 (-,1,1,1,-), 14. Maksymilian Pawełczak 13 (3,2,3,3,2), 15. Kacper Andrzejewski 6 (2,1,-,3,w), 16. Emil Maroszek 8 (2,-,1,3,2), 20. Wiktor Przyjemski 12 (3,3,3,3).

III. GKM GRUDZIĄDZ - 21 pkt.: 5. Jan Przanowski 9 (2,2,2,2,1), 6. Damian Miller 3 (1,1,d,1,d), 7. Kevin Iwański-Helt 3 (1,-,2,d,d), 8. Kacper Warduliński 6 (1,1,2,d,2), 18. Kacper Szarszewski 0 (0);

IV. WYBRZEŻE GDAŃSK - 6 pkt.: 9. Alan Grupa 1 (0,0,0,0,1), 10. Jakub Redzimski 0 (d,ns,ns,ns,ns), 11. Eryk Kamiński 0 (w,ns,ns,ns,ns), 12. Mikołaj Krok 5 (0,2,2,1,0), Nr 19 - brak zawodnika.

NCD uzyskał w II wyścigu WIKTOR PRZYJEMSKI - 59,50 s. Sędziował Arkadiusz Kalwasiński z Torunia. Widzów około 300.

DANIEL LUDWIŃSKI

GRUPA D IMIENIA ROBERTA NAWROCKIEGO. Opole

Zwycięstwem reprezentantów Rybnika zakończyła się IV runda Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów rozgrywana na stadionie im. Mariana Spychały. Drugie miejsce zajęli zawodnicy Orła Łódź. Na najniższym stopniu stanęli reprezentanci Kolejarza. Najskuteczniejszym zawodnikiem z czternastoma punktami był Krzysztof Lewandowski.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. ORGACKI (62,09), Żurek, Machura, Łukaszczyk (d) (2:3:1:0); II. LEWANDOWSKI (61,45), Wyczyszczok, Stępień, Chmura (4:6:1:1); III. ROZPĘDEK (62,81), Kubica, Szeląg, Leśnik (4:4:3:7); IV. TOMASZEWSKI (63,69), Rumiński, Zieliński, Breński (7:8:6:3); V. WYCZYSZCZOK (61,59), Zieliński, Kubica (10:10:6:4); VI. STĘPIEŃ (61,87), Żurek, Breński, Szeląg (12:10:9:5); VII. LEWANDOWSKI (61,75), Rozpędek, Tomaszewski, Machura (13:13:11:5); VIII. ORGACKI (63,03), Rumiński, Chmura, Wujec (13:16:13:6); IX. BREŃSKI (62,81), Lewandowski, Leśnik (14:18:13:9); X. STĘPIEŃ (61,97), Orgacki, Tomaszewski, Kubica (w) (15:20:16:9); XI. ŻUREK (61,92), Rozpędek, Zieliński, Chmura (18:21:18:9); XII. WYCZYSZCZOK (62,00), Rumiński, Szeląg, Machura (21:22:20:9); XIII. STĘPIEŃ (63,15), Wujec, Machura, Zieliński (w) (23:22:23:10); XIV. TOMASZEWSKI (62,78), Chmura, Szeląg (26:23:12:23); XV. ROZPĘDEK (62,54), Breński, Orgacki, Wyczyszczok (26:24:26:14); XVI. LEWANDOWSKI (61,75), Żurek, Rumiński, Kubica (28:27:14:27); XVII. WUJEC (65,38), Szeląg, Machura (31:27:15:29); XVIII. WYCZYSZCZOK (63,09), Rumiński, Kubica (34:29:16:29); XIX. STĘPIEŃ (62,06), Orgacki, Tomaszewski, Chmura (35:31:32:16); XX. LEWANDOWSKI (61,47), Żurek, Breński, Rozpędek (37:34:32:17).

Punkty narastająco: ROW, Orzeł, Kolejarz, Śląsk

KLASYFIKACJA:

I. ROW RYBNIK - 37 pkt.: 5. Jakub Żurek 11 (2,2,3,2,2), 6. Paweł Wyczyszczok 11 (2,3,3,0,3), 7. Szymon Tomaszewski 9 (3,1,1,3,1), 8. Nikodem Leśnik 1 (0,-,1,-,-), 18. Roch Wujec 5 (0,2,3)

II. ORZEŁ ŁÓDŹ - 34 pkt.: 13. Krzysztof Lewandowski 14 (3,3,2,3,3), 14. Seweryn Orgacki 11 (3,3,2,1,2), 15. Tomasz Szeląg 5 (1,0,1,1,2), 16. Kacper Zieliński 4 (1,2,1,w,ns)

III. KOLEJARZ OPOLE - 32 pkt.: 1. Oskar Rumiński 9 (2,2,2,1,2), 2. Dawid Rozpędek 10 (3,2,2,3,0), 3. Oskar Stępień 13 (1,3,3,3,3), 4. Dastin Łukaszczyk 0 (d,ns,ns,ns,ns)

IV. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE - 17 pkt.: 9. Bartłomiej Kubica 4 (2,1,w,0,1), 10. Jakub Breński 7 (0,1,3,2,1), 11. Jędrzej Chmura 3 (0,1,0,2,0), 12. Szymon Machura 3 (1,0,0,1,1)

NCD uzyskał w II wyścigu KRZYSZTOF LEWANDOWSKI – 61,81 s. Sędziował Paweł Palka z Częstochowy. Widzów około 100.

ŁUKASZ JAŻDŻEWSKI

GRUPA E IMIENIA STANISŁAWA SKOWRONA. Poznań

Zawody zostały przyśpieszone o 30 minut, ponieważ istniało ryzyko opadów deszczu. Ostatecznie odbyło się 11 wyścigów. Najwięcej punktów ex aequo zdobyli: Stal Gorzów oraz Polonia Piła. Zawody z kompletem punktów zakończył Oskar Hurysz (9 pkt.). Co ciekawe, w barwach zespołu pilskiego wystartowało dwóch zawodników wypożyczonych z klubu, który był gospodarzem tych zawodów - Tobiasz Jakub Musielak oraz Kacper Teska.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. CHATŁAS (67,53), Lewandowski, Rudolf, Romaniak (0:3:2:1); II. KORDUN (66,81), Baryłka, Ignaszak, Słomski (1:6:4:1); III. SĘKOWSKI (66,20), Mencel, Teska, Sobkowiak (3:6:5:4); IV. HURYSZ (67,16), Nycz, Musielak, Witkowski (3:8:6:7); V. HURYSZ (66,91), Teska, Jabłoński (RZ – Kordun), Romaniak (3:9:8:10); VI. MUSIELAK (66,78), Chatłas, Ignaszak (t), Sękowski (u3) (3:11:11:10); VII. MENCEL (66,56), Nycz, Słomski, Lewandowski (d2) (6:13:11:11); VIII. BARYŁKA (67,06), Witkowski, Rudolf, Sobkowiak (8:13:14:12); IX. SOBKOWIAK (67,72), Musielak, Słomski, Romaniak (d3) (8:16:16:13); X. NYCZ (67,09), Teska, Rudolf, Ignaszak (8:19:18:14); XI. HURYSZ (66,59), Mencel, Baryłka, Jabłoński (u2) (RZ – Chatłas) (10:19:19:17)

Punkty narastająco: PSŻ, Stal, Polonia, Falubaz

KLASYFIKACJA:

I-II. STAL GORZÓW – 19 pkt.: 5. Oskar Chatłas 5 (3,2,-), 6. Igor Kordun 3 (3,-), 7. Kewin Nycz 7 (2,2,3), 8. Kacper Sobkowiak 3 (0,0,3), 19. Hubert Jabłoński 1 (1,u)

I-II. POLONIA PIŁA – 19 pkt.: 9. Kacper Teska 5 (1,2,2), 10. Tobiasz Jakub Musielak 6 (1,3,2), 11. Dominik Baryłka 6 (2,3,1), 12. Bartosz Lewandowski 2 (2,d)

III. FALUBAZ ZIELONA GÓRA – 17 pkt.: 13. Ksawery Słomski 2 (0,1,1), 14. Bartosz Rudolf 3 (1,1,1), 15. Rafał Sękowski 3 (3,u), 16. Oskar Hurysz 9 (3,3,3)

IV. PSŻ POZNAŃ – 10 pkt.: 1. Kamil Witkowski 2 (0,2), 2. Antoni Mencel 7 (2,3,2), 3. Stanisław Ignaszak 1 (1,t,0), 4. Rafał Romaniak 0 (0,0,d)

NCD uzyskał w III wyścigu RAFAŁ SĘKOWSKI – 66,20 s. Sędziował Bartosz Szram z Gorzowa. Widzów około 300.

MICHAŁ DOMBEK



TYGODNIK ŻUŻLOWY

www.facebook.com/tygodnikzuzlowy

SPORT GNIEZNO.pl

PISZEMY O ŻUŻLU ORAZ INNYCH WYDARZENIACH SPORTOWYCH W GNIEŹNIE I POWIECIE GNIEŹNIEŃSKIM

www.sportgniezno.pl www.facebook.com/SportGnieznoPL/

eprasa.pl 002b64c906



RAPORT Z BRYTYJSKICH AGRAFEK (74):

W King's Lynn jak zawsze, ulga w Oxford, zawiedziony Lambert

King's Lynn to drużyna, która zmaga się z fatum. Od kiedy „Gwiazdy" wygrały w roku 2018 rundę zasadniczą Premiership (później w finale przegrały z Poole), to ani razu nie awansowały do fazy play-off. Przed każdymi kolejnymi rozgrywkami słyszymy, że to będzie „ten rok". Na sezon 2026 udało się ściągnąć silnego lidera w osobie Maxa Fricke (najlepsza średnia roku 2025). Zostali Chris Harris, Ben Cook i Jan Kvech. Na rezerwie utalentowany Cooper Rushen. Niestety, zanosi się na to, że będzie jak zawsze, gdyż w poniedziałek 11. maja „Gwiazdy" przegrały u siebie z ekipą Belle Vue 41:49, mimo że goście startowali bez kontuzjowanego Petera Kildemanda. **Duńczyk złamał obojczyk podczas meczu Berwick w Championship.**

Sam mecz miał zacięty przebieg.

Niepocieszony po spotkaniu był oczywiście Chris Harris. - *Nie mogę powiedzieć, że zaskoczyło nas to, że byli tacy mocni. Zach Cook jechał dobrze, nawet „gość" w osobie Kye Thomsona spisuje się przecież wybornie w Edynburgu i Northampton. Więc wiedziałem, że to będzie ciężki mecz, zwłaszcza że mają numer 2 i numer 3 na świecie w swojej drużynie. Norrick Blodorn też wygrywa wyścigi. Ale wydaje mi się, że to będzie sezon, w którym wszystkie drużyny będą wyrównane. Tor był trochę inny niż poprzednio, ale Buster Chapman (promotor) mówił, że było zimno i wietrznie. To więc nie pomogło w przygotowaniu nawierzchni. Zawsze jak polano ją wodą, szybko wysychała. Ale to nie jest dla nas wytłumaczenie, bo przegraliśmy z lepszą drużyną.*

Zawodnikiem dnia został młodziutki Rushen. Harris również go chwali. - Coops miał dobry dzień i trochę pechowo upadł w ostatnim biegu. Ale on potrafi się podnieść i walczyć dalej. Jest młody, nie ma strachu. Cieszy się jazdą na motocyklu.

Dla gości 10 punktów zdobył Brady Kurtz, 9+2 Dan Bewley, ale aż 13 i bonus Zach Cook. Swoją drużynę chwalił menedżer „Asów", Mark Lemon. - *Faktem jest, że dawno nie spisaliśmy się tak dobrze na wyjeździe. Jestem zachwycony występem całej siódemki. Gdy wychodziliśmy dobrze ze startu, to potrafiliśmy utrzymać to momentum. Tor się zmieniał, ale potrafiliśmy go dobrze odczytać. Nie mieliśmy słabych punktów - chłopcy dobrze współpracowali. Zach był naprawdę w formie, zasłużył na nominację do biegu piętnastego. Biedny Max Fricke nie wiedział co się dzieje, gdy w biegu trzynastym znalazł się w kanapce pomiędzy Kurtzem i Bewley.'em Triumf zapewniliśmy sobie dzięki zwycięstwu Zacha w odsłonie czternastej. Czasami potrzebujesz nieco szczęścia. Niestety odpadliśmy szybko z Pucharu. To już jednak historia i musimy się teraz skupić na lidze.*

***

Dwa mecze domowe w rywalizacji o Puchar ma za sobą ekipa z Northampton. Jeden z zawodników miejscowej drużyny, Nicolai Klidnt, nie może się nachwalić lokalnych widzów. - *Tłum był niesamowity. Oczywiście wszyscy działacze włożyli w ten klub dużo pracy i teraz widzisz efekt po frekwencji. W pierwszym meczu na torze nie było zbyt wiele walki. Mam jednak nadzieję, że z biegiem sezonu nawierzchnia pozwoli na rywalizację i pojawi się więcej ścieżek. Te pierwsze dni są trudne, bo nikt nie chce skończyć ostatni, więc musimy się postarać. Póki co domowy tor nie daje nam żadnej przewagi. Nie ma co jednak się tłumaczyć, gdyż kibicowała nam ogromna rzesza fanów. To miły, mały tor. Nie jest tak duży jak się spodziewaliśmy, co mnie trochę zaskoczyło. Ale mam nadzieję, że im więcej wyścigów na nim przejedziemy, tym lepiej się do niego dopasujemy.*

Zespół z Northampton odpadł z rywalizacji o Puchar przegrywając wszystkie cztery mecze w grupie. W rywalizacji ligowej „Lisy" odjechały na razie dwa spotkania wyjazdowe, z których również wróciły bez punktów. **Zespół w dalszym ciągu startuje bez Nielsa Kristiana Iversena - Duńczyk musi bowiem unikać lotów samolotem. Do tego urazu doznał Matej Zagar. Oby przyszłość dla drużyny z Northampton była lepsza.**

Tabela Premiership (po nazwie drużyny mecze, punkty i małe punkty):

1. Belle Vue Aces	3	6	+36
2. Leicester Lions	1	2	+24
3. Sheffield Tigers	2	2	+6
4. King's Lynn Stars	3	2	-10
5. Ipswich Witches	3	2	-16
6.Northampton Foxes	2	0	-40

***

Wyjaśniła się przyszłość drużyny z Oksfordu. Przypomnę, że po tym jak na Sandy Lane federacja przestała rozgrywać wyścigi psów, pojawiły się czarne chmury nad ekipą z Cowley. Były bowiem obawy, że sama drużyna żużlowa nie jest w stanie utrzymać całego stadionu. Na szczęście do zespołu z Oksfordu dołączyło dwóch nowych inwestorów: długoletnich sponsorów, którymi są Spencer Timmo i Mike Austin. Ten drugi został współpromotorem wraz z Jamie Courtneyem. Tym samym klubowi żużlowemu została zapewniona stabilizacja finansowa, więc jego przyszłość rysuje się już w jasnych barwach. - *To dobrze, gdyż nowi inwestorzy są osobami z okolicy, więc z pewnością znają inne osoby zaangażowane w żużel. Spencer jest z nami od wielu lat. Mike również przychodzi co tydzień i wspiera młodych zawodników. Im więcej lokalnych sponsorów, tym lepiej* - powiedział na antenie BBC Radio menedżer zespołu Peter Schroeck. Przypomnę, że Oksford wystawia drużynę Cheetahs w Championship i Chargers w National Development League.

***

Z kolei wydaje się, że to już koniec na razie nadziei na ewentualny powrót żużla na stadion Odsal w Bradford. Drużyna ligowa ścigała się tam w latach 1945-1957, 1960, 1970-1975 i 1986-1997. W tym ostatnim wywalczyła nawet mistrzowski tytuł. Poza tym odbyły się tam finały IMŚ w latach 1985 i 1990, DMŚ w roku 1989 i Grand Prix w roku 1997. Tor w pewnej formie na stadionie jeszcze istnieje. **Od roku 2021 odbywają się na nim wyścigi stock-carów. Niestety, ostatnio pojawił się komunikat, że samochody nie będą już na nim rywalizować.** Na Odsal rozgrywa swoja mecze drużyna rugby Bradford Bulls. Niewykluczone, że usunięcie z niego stock-carów otworzy drogę pod przebudowę stadionu wyłącznie pod użytek rugbistów. **To by oznaczało usunięcie toru i brak nadziei na powrót do Bradford żużla w przyszłości.**

***

Simon Lambert to niemal legenda ekipy ze Scunthorpe. W barwach „Skorpionów" występował w latach 2009-2010 i nieprzerwanie od sezonu 2019. W tym czasie nie opuścił żadnego spotkania swojej ekipy z powodu urazów bądź choroby. Zabrakło go tylko w dwóch meczach Scunthorpe w roku 2009 z powodu finału Wielkiej Brytanii U-21 i kwalifikacji IMŚJ. To daje występy w 226 z 228 pojedynków „Skorpionów" w karierze. W tym nieprzerwanie w 157 od roku 2019! **Choć nie zawsze było łatwo.** - *Raz miałem zapalenie płuc* **- wspomina Lambert -** *Pomiędzy biegami nie mogłem przestać kaszleć. Pojechałem w odsłonie czternastej i menedżer chciałbym pojechał również w gonitwie piętnastej. Nie mogłem niemal oddychać, ale to zrobiłem. Nigdy nie odmówiłem występu w biegu. Spędziłem z tym zapaleniem płuc pięć dni w szpitalu. W końcu chciałem już odmówić występu w jakimś meczu, ale na szczęście odwołali ów z powodu deszczu.*

Za ekipą ze Scunthorpe słaby początek sezonu. „Skorpiony" zajęły ostatnie miejsce w grupie BSN Series i odpadły w pierwszej rundzie Pucharu. Promotor Rob Godfery postanowił zrobić zmiany w zespole. Padło na Lamberta, którego zastąpiono Danem Gilkesem. - *Wiem, że poprzedni sezon miałem fatalny. Im więcej próbowałem, tym gorzej mi wychodziło. Ale pod koniec roku odpocząłem, wróciłem do początku i teraz ściganie znów sprawia mi frajdę. Oferowałem się zimą, że odejdę i bym to zrozumiał. Ale w tym momencie taka sytuacja jest dla mnie niezrozumiała. Za chwilę mamy spotkania na torach, które lubię. Gdyby to chodziło o to, że chcieli zrobić kilka zmian i nie zgadzał się KSM dla całej drużyny, to bym to zrozumiał. Ale wymienili tylko mnie. Miałem problemy z motocyklami w Redcar, ale wyprzedziłem Nicolai'a Klindta aż trzy razy. Najgorsze jest to, że menedżer David Howe dzwonił do mnie w sobotę i mówił, że moje miejsce w zespole jest pewne, tak długo jak punktuję na poziomie swojego KSM-u. Godzinę później zadzwonił jednak Rob i przekazał mi złą wiadomość. Jestem w tym roku drugim punktującym zawodnikiem w drużynie, więc to trudne dla mnie pogodzić się z tym. Jest wielu zawodników w ekipie, którzy zawodzą.*

Tak skomentował to menedżer „Skorpionów", Daviw Howe. - *Podpisaliśmy umowę z Simonem, w nadziei, że będzie takim zawodnikiem jak kilka lat temu i znacznie podbije swoją średnią. Zdobywał kilka punktów, ale większość na kolegach z zespołu. Bardzo dobrze spisał się w Poole, ale poza tym było kiepsko. Przykro mi z powodu Simona, jest moim przyjacielem i częścią klubu, ale nie mogę być i menedżerem zespołu i jego przyjacielem.*

***

Rozlosowano półfinały BSN Series. Awansowali do nich wywalczyli zwycięzcy trzech grup, oraz najlepsza ekipa z drugiego miejsca. Po raz pierwszy wprowadzono zasadę, że nie mogą się w nich spotkać ekipy z tej samej grupy. Tak było w ubiegłym roku, gdy ekipy Poole i Oxford najpierw pojedynkowały się ze sobą w fazie grupowej, a potem spotkały się w półfinale. W tym roku takiej sytuacji już nie było. W półfinałach zmierzą się ze sobą ostatecznie Redcar z Berwick i Edinburgh z Poole.

***

Turbo-twins - tak kiedyś mówiło się o parze Darcy Ward - Chris Holder, która pozwoliła ekipie Poole dominować w rozgrywkach dawnej Elite League. W sezonie 2026 taką parą są nastolatkowie William Cairns i Cooper Rushen. Mają oni dopiero po szesnaście lat. Cairns debiutował w Championship pod koniec ubiegłego roku, Rushen - dopiero trzy miesiące temu. Obaj mają też podpisane kontrakty w Premiership - odpowiednio w Belle Vue i King's Lynn. Ich zakontraktowanie w Poole traktowano jako inwestycję w przyszłość. Zaczyna ona jednak procentować niezwykle szybko. W rozegranym trzynastego maja pojedynku ćwierćfinału Pucharu w Oxford Rushen wywalczył 8 punktów i bonus, a Cairns aż czternaście i bonus! Nie trzeba dodawać, że „Piraci" wygrali to spotkanie 49:39**. Z taką dyspozycją młodzieżowców, Poole znów jest faworytem do wywalczenia potrójnej korony. Oto jak ci młodzi zawodnicy prezentowali się w tym sezonie w kolejnych meczach na poziomie Championship:** William Cairns 7+1 (w 6 startach), 5 (4), 3 (4), 6+1 (5), 3+3 (4), 6 (4), 11 (4) i 14+1 (6). Cooper Rushen 2 (3), 4+2 (4), 9+3 (4), 6+1 (4), 7 (4), 8+1 (4), 7+2 (4), 8+1 (5).

KRZYSZTOF DZIAMSKI

Top 10 średnich Premiership (BSN Series + Puchar). Stan na 15 maja:

Poz.	Zawodnik	Klub	M	W	Pkt	B	P+B	Śr.B.	KSM
1	Dan Bewley	Belle Vue Aces	7	37	90	9	99	2,676	10,7
2	Brady Kurtz	Belle Vue Aces	4	20	52	1	53	2,65	10,6
3	Max Fricke	King's Lynn Stars	7	38	86	2	88	2,316	9,26
4	Danny King	Ipswich Witches	7	33	64	10	74	2,242	8,97
5	Jack Holder	Sheffield Tigers	6	30	60	7	67	2,233	8,93
6	Chris Harris	King's Lynn Stars	7	31	57	11	68	2,194	8,77
6	Chris Holder	Sheffield Tigers	6	26	55	2	57	2,192	8,77
8	Ryan Douglas	Leicester Lions	5	22	46	1	47	2,136	8,55
9	Josh Pickering	Sheffield Tigers	6	29	55	5	60	2,069	8,28
10	Richard Lawson	Ipswich Witches	7	31	57	7	64	2,065	8,26
13	Tobiasz Musielak	Ipswich Witches	7	31	59	1	60	1,935	7,74

PGE EKSTRALIGA

Wielka rywalizacja kibiców z trzech lig żużlowych. Nagrodą wspólne kibicowanie 29 sierpnia!

Do 31 maja trwa specjalny konkurs Speedway Ekstraligi, w którym kibice ze wszystkich polskich ośrodków żużlowych z trzech lig rywalizują o zaproszenia na Finał Drużynowego Pucharu Świata w Warszawie. Celem jest pobicie żużlowego rekordu frekwencji na PGE Narodowym. Jak włączyć się do akcji?

Do wygrania jest aż 300 zaproszeń na BOLL FIM Speedway World Cup - zawody które będą po raz pierwszy w historii rozgrywane w Warszawie na PGE Narodowym. W konkursie, który odbywa się w aplikacji mobilnej Speedway Ekstraligi trzeba oddać głos na swoją ulubioną społeczność kibicowską, aby zapewnić jej zaproszenia na DPŚ do Warszawy, a ten odbędzie się 29 sierpnia.

Każdy uczestnik może oddać jeden głosu w aplikacji na jeden z dwudziestu jeden klubów polskiego sportu żużlowego. Społeczności określane są na podstawie miasta, w którym ma siedzibę klub żużlowy i rywalizuje w jednej z trzech lig żużlowych w naszym kraju. Wszystko trwa aż do końca maja, a na podstawie finalnej liczby głosów zostanie ustalona klasyfikacja konkursowa – ranking klubów żużlowych według liczby oddanych na nie głosów.

Zwycięski klub żużlowy, który otrzyma najwięcej głosów w konkursie wygra dla swoich kibiców aż 150 zaproszeń na Finał Drużynowego Pucharu Świata w Warszawie (29 sierpnia) i będzie mógł je w dowolny i nieodpłatny sposób rozdysponować wśród swoich fanów. Dwa kluby żużlowe, które otrzymają kolejne najwyższe liczby głosów w konkursie, a więc zajmą 2. miejsce i 3. miejsce w klasyfikacji konkursowej, otrzymają odpowiednio po 100 i 50 zaproszeń dla swoich kibiców.

- *Kibice są dla nas bardzo ważni, postanowiliśmy dowiedzieć się, jak naprawdę przeżywają emocje na stadionach, przed telewizorami i w mediach społecznościowych, a 15 maja ruszy badanie, które ma pokazać prawdziwy obraz fanów czarnego sportu. Na taką skalę nie przeprowadzono go jeszcze nigdy. Przy tej okazji organizujemy konkurs z zaproszeniami na PGE Narodowy i finał DPŚ, bo są to zawody, na których cała polska społeczność kibicowska będzie zjednoczona w dopingu dla Żużlowej Reprezentacji Polski* **– mówi Przemysław Szymkowiak ze Speedway Ekstraligi.**

Aż dwadzieścia jeden polskich żużlowych ośrodków ma okazję do wzajemnej mobilizacji i rywalizacji o zaproszenia dla swoich fanów na DPŚ. **Przez najbliższe tygodnie Speedway Ekstraliga będzie na bieżąco informować o wynikach cząstkowych konkursu i aktualnym rankingu. W konkursie biorą udział żużlowe ośrodki z PGE Ekstraligi, METALKAS 2. Ekstraligi i Krajowej Ligi Żużlowej.**

EKSTRALIGA ŻUŻLOWA

Wytłuszczenia w tekście pochodzą od redakcji.

eprasa.pl 002b64c906

III RUNDA DRUŻYNOWEGO PUCHARU 2. EKSTRALIGI 500R - Łódź. 05.05.2026

Młode „Rekiny” nadal wygrywają

Młode „Rekiny” wygrały trzecią rundę z rzędu, tracąc tylko dwa punkty w jednym wyścigu. Na ich dorobek złożyły się identyczne Franciszka Szczyrby i Wiktora Klechy (po 14+1).

Jedyne punkty Rybniczanie stracili z Wilkami Krosno, remisując z nimi w XIV wyścigu. W zespole z Krosna najlepiej spisał się Konrad Napieracz (14+2). Podium na najniższym stopniu tym razem uzupełnili Poznaniacy (18), w szeregach których bracia bliźniacy Milan i Alan Wawrzynowiczowie zdobyli po dziewięć punktów z bonusem.

Zmagania obfitowały w upadki i następujące po nich wykluczenia. Takich sytuacji było aż siedem, a nietypowo zakończył się wyścig drugi dla Kacpra Tereszczuka z Bydgoszczy. Zawodnik upadł na ostatnim okrążeniu, wpisano mu oficjalnie jednak wykluczenie, za skorzystanie z tzw. „obcej pomocy”. Zanim zdążył sam wstać i ewentualnie zjechać z toru lub dokończyć wyścig, lekarz zawodów próbował udzielić mu pomocy. Do podobnej sytuacji doszło w poprzednich latach w PGE Ekstralidze, gdzie wykluczony w ten sposób został Anders Thomsen.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. F. BROŻYNA (64,50), Ostrowski, Matuła, M. Brożyna; II. SZCZYRBA (62,78), Klecha, Bednarek, Tereszczuk (w); III. A. WAWRZYNOWICZ (72,28), Wierzbowski (t), M. Wawrzynowicz (w); IV. F. BROŻYNA (64,41), Bożek, Napieracz, M. Brożyna; V. BEDNAREK (64,34), Ostrowski, Matuła (u), Tereszczuk (w/u); VI. KLECHA (63,07), Szczyrba, M. Wawrzynowicz, A. Wawrzynowicz; VII. BOŻEK (64,81), Napieracz, Wierzbowski; VIII. BEDNAREK (63,65), F. Brożyna, M. Brożyna, Tereszczuk; IX. SZCZYRBA (63,03), Klecha, Matuła, Ostrowski; X. NAPIERACZ (63,68), Bożek, M. Wawrzynowicz, A. Wawrzynowicz; XI. F. BROŻYNA (65,31), Wierzbowski, M. Brożyna (w/u); XII. M. WAWRZYNOWICZ (65,66), A. Wawrzynowicz, Matuła, Ostrowski (w/u); XIII. WIERZBOWSKI (65,28), Bednarek, Tereszczuk; XIV. NAPIERACZ (63,78), Klecha, Szczyrba, Bożek; XV. F. BROŻYNA (64,59), A. Wawrzynowicz, M. Wawrzynowicz, M. Brożyna; XVI. WIERZBOWSKI (66,53), Matuła, Ostrowski (ns); XVII. NAPIERACZ (62,88), Bożek, Bednarek, Tereszczuk; XVIII. KLECHA (63,37), Szczyrba, F. Brożyna, M. Brożyna; XIX. BOŻEK (64,43), Napieracz, Matuła (u), Ostrowski (ns); XX. M. WAWRZYNOWICZ (72,60), A. Wawrzynowicz, Tereszczuk (w/u), Bednarek (w/u); XXI. SZCZYRBA (63,91), Klecha, Wierzbowski.

KLASYFIKACJA:

I. GRUPA METROCARS ROW RYBNIK – 28 pkt.: 7. Franciszek Szczyrba 14+3 (3,2*,3,1*,2*,3), 8. Wiktor Klecha 14+3 (2*,3,2*,2,3,2*), Nr 18 - brak zawodnika

II. WILKI KROSNO – 26 pkt.: 13. Adam Bożek 12+2 (2,3,2*,0,2*,3), 14. Konrad Napieracz 14+2 (1*,2*,3,3,3,2), Nr 21 - brak zawodnika

III. PSŻ POZNAŃ – 18 pkt.: 9. Alan Wawrzynowicz 9+1 (3,0,0,2*,2,2), 10. Milan Wawrzynowicz 9+1 (w/u,1,1,3,1*,3), Nr 19 - brak zawodnika

IV. ORZEŁ ŁÓDŹ – 16 pkt.: 1. Fabian Brożyna 15 (3,3,2,3,3,1), 2. Maksymilian Brożyna 1+1 (0,0,1*,w/u,0,0), Nr 15 - brak zawodnika

VI. POLONIA BYDGOSZCZ – 11 pkt.: 5. Bartosz Bednarek 10 (1,3,3,2,1,w/u), 6. Kacper Tereszczuk 1 (w,w/u,0,1,0,w/u), Nr 17 - brak zawodnika

VI. STAL RZESZÓW – 9 pkt.: 3. Ernest Matuła 5+1 (1*,u,1,1,2,u), 4. Karol Ostrowski 4 (2,2,0,w/u,-,-), Nr 16 - brak zawodnika

NKL. POLONIA PIŁA – 10 pkt.: 11. Bartosz Wierzbowski 10 (t,1,2,3,3,1), Nr 12 i 20 - brak zawodnika

NCD uzyskał w II wyścigu FRANCISZEK SZCZYRBA – 62,78 s. Sędziował Paweł Palka z Częstochowy. Widzów około 80.

STANISŁAW WRONA

XV RUNDA DRUŻYNOWEGO PUCHARU 2. EKSTRALIGI 500R - Łódź. 06.05.2026

Kompletna dominacja ROW-u Rybnik

Dominacja Rybniczan w tych rozgrywkach nie ulega wątpliwości. Wygrali oni wszystkie rundy, a w tej drugiej z Łodzi byli nieomylni. Do nietypowej sytuacji doszło w piątym wyścigu. Wtedy to Alan Wawrzynowicz w trakcie walki na torze próbował blokować nogą oraz kopnąć swojego rywala Bartosza Wierzbowskiego. Ostatecznie górą był ten drugi, a ten pierwszy został ukarany przez sędziego „żółtą kartką”.

W tabeli z kompletem punktów (24) prowadzą Rybniczanie, przed Krośnianami (19), Łodzianami i Poznaniakami (po 13). Kolejna runda 18 maja w Poznaniu.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. SZCZYRBA (64,90), Klecha, A. Wawrzynowicz, M. Wawrzynowicz; II. BOŻEK (66,29), Napieracz, Wierzbowski; III. BEDNAREK (65,47), Matuła, Tereszczuk (w/u); IV. KLECHA (64,06), Szczyrba, F. Brożyna, M. Brożyna; V. M. WAWRZYNOWICZ (65,87), Wierzbowski, A. Wawrzynowicz („żółta kartka”); VI. BOŻEK (66,13), Napieracz, Matuła; VII. F. BROŻYNA (66,06), Bednarek, M. Brożyna, Tereszczuk; VIII. KLECHA (63,97), Szczyrba, Wierzbowski; IX. BOŻEK (65,16), Napieracz, M. Wawrzynowicz, A. Wawrzynowicz; X. F. BROŻYNA (67,19), M. Brożyna, Matuła; XI. SZCZYRBA (63,34), Klecha, Bednarek, Tereszczuk; XII. A. WAWRZYNOWICZ (66,37), M. Wawrzynowicz, Matuła; XIII. BEDNAREK (65,06), Wierzbowski, Tereszczuk; XIV. BOŻEK (65,68), F. Brożyna, Napieracz, M. Brożyna; XV. SZCZYRBA (63,82), Klecha, Matuła; XVI. BEDNAREK (64,75), A. Wawrzynowicz, Tereszczuk, M. Wawrzynowicz (d); XVII. F. BROŻYNA (64,97), M. Brożyna, Wierzbowski; XVIII. KLECHA (64,18), Szczyrba, Napieracz, Bożek; XIX. F. BROŻYNA (64,81), A. Wawrzynowicz, M. Wawrzynowicz, M. Brożyna; XX. WIERZBOWSKI (66,44), Matuła; XXI. BOŻEK (64,97), Napieracz, Bednarek, Tereszczuk.

KLASYFIKACJA:

I. ROW RYBNIK – 30 pkt.: 1. Wiktor Klecha 15+3 (2*,3,3,2*,2*,3), 2. Franciszek Szczyrba 15+3 (3,2*,2*,3,3,2*), Nr 15 - brak zawodnika

II. WILKI KROSNO – 25 pkt.: 7. Konrad Napieracz 10+4 (2*,2*,2*,1,1,2*), 8. Adam Bożek 15 (3,3,3,3,0,3), Nr 18 - brak zawodnika

III. ORZEŁ ŁÓDŹ – 20 pkt.: 13. Fabian Brożyna 15 (1,3,3,2,3,3), 14. Maksymilian Brożyna 5+2 (0,1,2*,0,2*,0), Nr 21 - brak zawodnika

IV. PSŻ POZNAŃ – 16 pkt.: 3. Alan Wawrzynowicz 9 (1,1,0,3,2,2), 4. Milan Wawrzynowicz 7+2 (0,3,1,2*,d,1*), Nr 16 - brak zawodnika

V. POLONIA BYDGOSZCZ – 15 pkt.: 11. Bartosz Bednarek 13 (3,2,1,3,3,1), 12. Kacper Tereszczuk 2 (w/u,0,0,1,1,0), Nr 20 - brak zawodnika

NKL. POLONIA PIŁA – 10 pkt.: 5. Bartosz Wierzbowski 10 (1,2,1,2,1,3), Nr 6 i 17 - brak zawodnika

NKL. STAL RZESZÓW – 8 pkt.: 9. Ernest Matuła 8 (2,1,1,1,1,1), Nr 10 i 19 - brak zawodnika

NCD uzyskał w XI wyścigu FRANCISZEK SZCZYRBA – 63,34 s. Sędziował Paweł Palka z Częstochowy. Widzów około 80.

STANISŁAW WRONA

I RUNDA. GRUPA B. IPP 85-140CC. Rybnik (01.05.2026)

Bartosz Bartowiak najlepszy na domowym torze

Bartosz Bartkowiak stracił tylko jeden punkt - w swoim pierwszym starcie uległ Marcelowi Gackowskiemu. Na podium stanęli również Marcel Pawłowski (UKS Speedway Rędziny) oraz wspomniany Gackowski (BTŻ Polonia Bydgoszcz).

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. NEMS (43,70), Mieszała, Nowotyński, Wołyniec; II. PAWŁOWSKI (44,27), Bula, Cieśla, Zmarzły (ns); III. GACKOWSKI (43,24), Bartkowiak, Biernat, Poziemski; IV. FETER (45,17), Biczak, Szydło, Kończyło (w); V. MITERA (44,60), Szymura, Frąckowiak, Kawecki; VI. BARTKOWIAK (43,82), Pawłowski, Nems, Szydło (w); VII. BULA (45,88), Mitera, Kończyło, Mieszała (u); VIII. GACKOWSKI (43,90), Cieśla, Feter, Frąckowiak; IX. BIERNAT (44,97), Nowotyński, Kawecki, Biczak (d); X. SZYMURA (45,16), Wołyniec, Poziemski, Zmarzły (ns); XI. PAWŁOWSKI (44,16), Kończyło, Biernat, Frąckowiak (w); XII. MITERA (44,51), Nems, Zmarzły (ns), Biczak (d); XIII. BULA (44,68), Feter, Nowotyński, Poziemski; XIV. GACKOWSKI (43,70), Wołyniec, Szydło, Kawecki; XV. BARTKOWIAK (44,01), Cieśla, Szymura, Mieszała; XVI. NEMS (44,98), Mitera, Biernat, Poziemski; XVII. BULA (44,72), Szydło, Kawecki, Zmarzły (ns); XVIII. PAWŁOWSKI (44,49), Wołyniec, Frąckowiak, Mieszała; XIX. BARTKOWIAK (43,49), Szymura, Nowotyński, Feter; XX. GACKOWSKI (--,--), Kończyło, Cieśla, Biczak; XXI. BARTKOWIAK (44,60), Pawłowski, Gackowski (w), Bula (t)

KLASYFIKACJA: 1. Bartosz Bartkowiak (MKMŻ Rybki Rybnik) 14 (2,3,3,3,3), 2. Marcel Pawłowski (UKS Speedway Rędziny) 13 (3,2,3,3,2), 3. Marcel Gackowski (BTŻ Polonia Bydgoszcz) 12 (3,3,3,3,w), 4. Mikołaj Bula (MKMŻ Rybki Rybnik) 11 (2,3,3,3,t), 5. Mikołaj Mitera (Akademia Żużlowa Janusza Kołodzieja) 10 (3,2,3,2), 6. Borys Nems (Włókniarz Częstochowa) 9 (3,1,2,3), 7. Wojciech Szymura (MKMŻ Rybki Rybnik) 8 (2,3,1,2), 8. Aleksander Feter (BTŻ Polonia Bydgoszcz) 6 (3,1,2,0), 9. Dominik Biernat (WTS Wrocław) 6 (1,3,1,1), 10. Kacper Wołyniec (MKMŻ Rybki Rybnik) 6 (0,2,2,2), 11. Bruno Cieśla (Unia Leszno) 6 (1,2,2,1), 12. Tymon Kończyło (WTS Wrocław) 5 (w,1,2,2), 13. Dawid Nowotyński (Wilki Krosno) 5 (1,2,1,1) 14. Leon Szydło (ROW Rybnik) 4 (1,w,1,2), 15. Filip Mieszała (MKMŻ Rybki Rybnik) 2 (2,u,0,0), 16. Fabian Biczak (Włókniarz Częstochowa) 2 (2,d,d,0), 17. Tomasz Kawecki (WTS Wrocław) 2 (0,1,0,1), 18. Szymon Frąckowiak (Unia Leszno) 2 (1,0,w,1), 19. Franciszek Poziemski (Włókniarz Częstochowa) 1 (0,1,0,0), 20. Tobiasz Zmarzły (ROW Rybnik) 0 (ns,ns,ns,ns).

NCD uzyskał w III wyścigu MARCEL GACKOWSKI – 43,24 s. Sędziował Tomasz Ociepa z Częstochowy. Widzów około 200.

BARTOSZ KUCHAREWICZ

I RUNDA. GRUPA B. DMP 85-140CC. Rybnik (01.05.2026)

Gospodarze wygrywają na inaugurację

Najlepsi podczas tej rundy okazali się gospodarze: MKMŻ Rybki Rybnik, którzy o trzy punkty pokonali rywali z Leszna. Na podium stanęła jeszcze drużyna Włókniarza Częstochowa. Indywidualnie najlepiej spisali się Bartosz Bartkowiak (Rybki Rybnik) oraz Marcel Gackowski (Polonia Bydgoszcz).

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. BARTKOWIAK (43,30), Bula, Feter, Zmarzły; II. PTAK (44,57), Frąckowiak, Kończyło, Kawecki; III. PAWŁOWSKI (44,14), Mieszała, Poziemski, Biczak (u); IV. BULA (44,04), Szymura, Biernat, Kończyło; V. NEMS (44,04), Ptak, Kubacki, Biczak (w): VI. GACKOWSKI (43,80), Pawłowski, Feter, Mitera (w); VII. BARTKOWIAK (43,02), Bula, Ptak, Frąckowiak; VIII. MITERA (44,79), Kawecki, Biernat, Mieszała (u); IX. GACKOWSKI (44,05), Biczak, Poziemski, Zmarzły (w); X. KUBACKI (46,28), Mitera, Frąckowiak, Pawłowski (w); XI. NEMS (45,74), Szymura, Poziemski, Szydło (w); XII. FETER (44,72), Kończyło, Kawecki, Zmarzły (w); XIII. BARTKOWIAK (43,69), Mitera, Szymura, Mieszała; XIV. NEMS (45,17), Poziemski, Biernat, Kawecki (d); XV. GACKOWSKI (43,60), Ptak, Kubacki, Feter; XVI. FRĄCKOWIAK (44,79), Kubacki, Biernat, Kończyło; XVII. GACKOWSKI (43,83), Pawłowski, Mieszała, Zmarzły (ns); XVIII. BARTKOWIAK (43,72), Nems, Biczak, Szydło.

KLASYFIKACJA:

I. MKMŻ RYBKI RYBNIK - 24 pkt.:1. Bartosz Bartkowiak 12 (3,3,3,3), 2. Mikołaj Bula 7+2 (2*,3,2*,-), 3. Wojciech Szymura 5+1 (2*,2,1,-), 19. Leon Szydło (w,0) 0

II. UNIA LESZNO - 21 pkt.: 7. Szymon Frąckowiak 6+1 (2*,0,1,3), 8. Franciszek Kubacki 7+2 (1,3,1*,2*), 9. Leon Ptak 8 (3,2,1,2), 21. Bruno Cieśla NS

III. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA – 19 pkt.: 13. Borys Nems 11 (3,3,3,2), 14. Franciszek Poziemski 5+1 (1,1,1,2*), 15. Fabian Biczak 3+1 (u,w,2,1*)

IV-V. POLONIA BYDGOSZCZ – 17 pkt.: 4. Aleksander Feter 5 (1,1,3,0), 5. Tobiasz Zmarzły 0 (0,w,ns,ns), 6. Marcel Gackowski 12 (3,3,3,3)

IV-V. UKS SPEEDWAY RĘDZINY – 17 pkt.: 16. Marcel Pawłowski 7 (3,2,w,2), 17. Mikołaj Mitera 7 (w,3,2,2), 18. Filip Mieszała 3+1 (2*,u,0,1)

VI. WTS SPARTA WROCŁAW – 10 pkt.: 10. Tomasz Kawecki 3 (0,2,1,d), 11. Tymon Kończyło 3 (1,0,2,0), 12. Dominik Biernat 4 (1,1,1,1)

NCD uzyskał w VII BARTOSZ BARTOWIAK – 43,02 s. Sędziował Tomasz Ociepa z Częstochowy. Widzów około 200.

BARTOSZ KUCHAREWICZ

eprasa.pl 002b64c906

INDYWIDUALNY PUCHAR 2. EKSTRALIGI DO LAT 19. I Runda. Bydgoszcz - 04.05.2026

Bezbłędny Maksymilian Pawełczak

Tytułu sprzed roku bronił zawodnik miejscowej Polonii Bydgoszcz – Maksymilian Pawełczak, który znakomicie rozpoczął tegoroczne zmagania, ponieważ wygrał inauguracyjne zawody z kompletem punktów. Wygrywał starty i pewnie obejmował prowadzenie, którego nie oddawał do mety. Za jego plecami uplasował się Radosław Kowalski z Wilków Krosno, a ostatnie miejsce na podium przypadło Adrianowi Przybyło ze Stali Rzeszów.

Kolejna runda odbędzie 1 czerwca na torze w Krośnie.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. PRZYBYŁO (64,56), Lewandowski, Putkowski, Surowiec; II. MAROSZEK (64,13), Kręglicki, Tomaszewski, Ignaszak;n III. PAWEŁCZAK (63,15), Witkowski, Łuczak, Baryłka;n IV. KOWALSKI (63,97), Andrzejewski, Wyczyszczok, Romaniak; V. KOWALSKI (65,31), Witkowski, Kręglicki, Lewandowski (su); VI. ŁUCZAK (64,75), Przybyło, Maroszek, Romaniak; VII. PAWEŁCZAK (63,29), Andrzejewski, Surowiec, Tomaszewski; VIII. WYCZYSZCZOK (65,44), Putkowski, Baryłka, Ignaszak; IX. PAWEŁCZAK (64,28), Maroszek, Wyczyszczok, Lewandowski (u); X. KRĘGLICKI (65,22), Przybyło, Andrzejewski, Baryłka; XI. WITKOWSKI (64,41), Romaniak, Ignaszak, Surowiec; XII. PUTKOWSKI (65,62), Tomaszewski, Łuczak, Kowalski (u); XIII. BARYŁKA (65,13), Lewandowski, Romaniak, Tomaszewski; XIV. PAWEŁCZAK (63,25), Kowalski, Przybyło, Ignaszak; XV. WYCZYSZCZOK (64,81), Kręglicki, Łuczak, Surowiec; XVI. ANDRZEJEWSKI (64,22), Maroszek, Putkowski, Witkowski; XVII. ANDRZEJEWSKI (65,06), Ignaszak, Lewandowski, Łuczak; XVIII. PRZYBYŁO (64,69), Witkowski, Wyczyszczok, Tomaszewski; XIX. KOWALSKI (63,40), Surowiec, Maroszek, Baryłka; XX. PAWEŁCZAK (64,40), Putkowski, Kręglicki, Romaniak.

KLASYFIKACJA: 1.(11) Maksymilian Pawełczak (Polonia Bydgoszcz) 15 (3,3,3,3,3), 2.(13) Radosław Kowalski (Wilki Krosno) 11 (3,3,u,2,3), 3.(2) Adrian Przybyło (Stal Rzeszów) 11 (3,2,2,1,3), 4.(15) Kacper Andrzejewski (Polonia Bydgoszcz) 11 (2,2,1,3,3), 5.(16) Paweł Wyczyszczok (ROW Rybnik) 9 (1,3,1,3,1), 6.(9) Kamil Witkowski (PSŻ Poznań) 9 (2,2,3,0,2), 7.(6) Emil Maroszek (Polonia Piła) 9 (3,1,2,2,1), 8.(4) Adam Putkowski (Polonia Bydgoszcz) 9 (1,2,3,1,2), 9.(5) Oskar Kręglicki (Wilki Krosno) 9 (2,1,3,2,1), 10.(10) Nikodem Łuczak (Ostrovia Ostrów) 6 (1,3,1,1,0), 11.(1) Bartosz Lewandowski (Polonia Piła) 5 (2,su,u,2,1), 12.(12) Dominik Baryłka (Polonia Piła) 4 (0,1,0,3,0), 13.(14) Rafał Romaniak (PSŻ Poznań) 3 (0,0,2,1,0), 14.(7) Szymon Tomaszewski (ROW Rybnik) 3 (1,0,2,0,0), 14.(8) Stanisław Ignaszak (PSŻ Poznań) 3 (0,0,1,0,2), 14.(3) Patryk Surowiec (Stal Rzeszów) 3 (0,1,0,0,2), 17.(17) Alexander Adamson (PSŻ Poznań) NS

NCD uzyskał w III wyścigu MAKSYMILIAN PAWEŁCZAK – 63,15 s. Sędziował Paweł Michalak z Gniezna. Widzów około 700.

MARCIN MOLENDA



Od lewej: Radosław Kowalski, Maksymilian Pawełczak i Adrian Przybyło.
Fot. Jarosław Pabijan

V RUNDA DRUŻYNOWEGO PUCHARU EKSTRALIGI 500R - Grudziądz. 04.05.2026

Triumf młodej Stali Gorzów

W zmaganiach tych triumfowała Stal Gorzów, gromadząc 25 punktów. Jedynym bezbłędnym zawodnikiem był reprezentujący gospodarzy Oskar Wińczewski, który wygrał wszystkie swoje cztery wyścigi.

Turniej obfitował w sporo upadków i wykluczeń. Tych ostatnich łącznie osiem, z czego aż pięć w pierwszych pięciu wyścigach spotkania. Na szczęście dalsza część rywalizacji przebiegała już spokojniej, z tylko trzema takimi sytuacjami.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. JACKOWIAK (70,63), Zyskowski, Syguda, Piórkowski (w/su); II. FORSTNER (69,75), Oscenda, Silski, Bełtowski (w/u); III. KNOP (70,19), Sewiło, Kościuch, Sibiński; IV. WIŃCZEWSKI (70,10), Byszewski, Kazaniecki, Piórkowski (w/u); V. OSCENDA (70,31), Cudny, Zyskowski (w/u), Morawiak (w); VI. BEŁTOWSKI (69,74), Knop, Szewczyk, Głębocki; VII. BYSZEWSKI (69,30), Martyniak, Sibiński, Orczykowski (u); VIII. WIŃCZEWSKI (71,02), Pawlikowski (RZ), Silski, Morawiak; IX. FORSTNER (69,90), Głębocki, Zyskowski, Kielan (RZ – t); X. SZEWCZYK (69,92), Kazaniecki, Kościuch, Orczykowski; XI. WIŃCZEWSKI (71,03), Jackowiak, Sibiński, Sewiło; XII. KNOP (70,52), Zyskowski, Kościuch (u/-), Syguda (w/su); XIII. MORAWIAK (71,64), Silski, Sewiło, Martyniak; XIV. GŁĘBOCKI (70,33), Kazaniecki, Forstner, Orczykowski (w/u); XV. WIŃCZEWSKI (70,49), Jackowiak, Szewczyk, Kościuch (ns); XVI. SEWIŁO (71,90), Martyniak, Kielan (RZ), Cudny (ns); XVII. OSCENDA (69,97), Byszewski, Morawiak, Orczykowski (ns); XVIII. FORSTNER (70,04), Bełtowski, Jackowiak, Pawlikowski (RZ); XIX. BYSZEWSKI (69,82), Kazaniecki, Kielan (RZ), Cudny (ns); XX. OSCENDA (69,74), Szewczyk, Silski, Knop (w/su); XXI. BEŁTOWSKI (69,43), Głębocki, Martyniak, Sibiński.

KLASYFIKACJA:

I. STAL GORZÓW – 25 pkt.: 10. Damian Bełtowski 8+1 (w/u,3,2*,3), 11. William Forstner 10 (3,3,1,3), 12. Michał Głębocki 7+2 (0,2*,3,2*), 25 - brak zawodnika

II. GKM GRUDZIĄDZ – 22 pkt.: 1. Wojciech Piórkowski 0 (w/su,w/u,-,-), 2. Tycjan Jackowiak 8+2 (3,2*,2*,1), 3. Oskar Wińczewski 12 (3,3,3,3), 22. Szymon Pawlikowski 2+1 (2*,0)

III. UNIA LESZNO – 20 pkt.: 7. Dawid Oscenda 11 (2,3,3,3), 8. Paweł Silski 5+1 (1,1,2*,1), 9. Piotr Morawiak 4 (w,0,3,1), Nr 24 - brak zawodnika

IV-V. MOTOR LUBLIN – 17 pkt.: 13. Ignacy Knop 8 (3,2,3,w/su), 14. Nikolas Kościuch 2 (1,1,u/-,-), 15. Kacper Szewczyk 7+1 (1*,3,1,2), Nr 26 - brak zawodnika

IV-V. KS TORUŃ – 17 pkt.: 19. Bartosz Byszewski 10 (2,3,2,3), 20. Szymon Kazaniecki 7+1 (1,2,2,2*), 21. Kevin Orczykowski 0 (u,0,w/u,-), Nr 28 - brak zawodnika

VI. WTS SPARTA WROCŁAW – 13 pkt.: 16. Kamil Sewiło 6 (2,0,1,3), 17. Maciej Sibiński 2 (0,1,1,0), 18. Nikodem Martyniak 5+1 (2,0,2*,1), Nr 27 - brak zawodnika

VII. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA – 10 pkt.: 4. Tomasz Zyskowski 5 (2,w/u,1,2), 5. Adam Syguda 1 (1,w/su,-,-), 6. Bartosz Cudny 2 (2,-,-,-), 23. Alan Kielan 2 (t,1,1)

NCD uzyskał w VII wyścigu BARTOSZ BYSZEWSKI – 69,30 s. Sędziował Andrzej Kraskiewicz z Warszawy. Widzów około 200.

STANISŁAW WRONA

VI RUNDA DRUŻYNOWEGO PUCHARU EKSTRALIGI 500R - Grudziądz. 05.05.2026

Dublet Gorzowian

Jedynym niepokonanym zawodnikiem podczas drugiego dnia grudziądzkich zmagań był Bartosz Byszewski z Torunia. Trzecim i ostatnim zawodnikiem z „dwucyfrówką" w tym turnieju był Dawid Oscenda (10) z Leszna. Na szczęście tym razem zanotowano już dużo mniej upadków i tylko jedno wykluczenie z tej przyczyny.

Z powodu braku Nikolasa Kościucha (upadł na tor dzień wcześniej) drużyna z Lublina nie została sklasyfikowana, mając tylko dwóch zawodników. Również tylko dwójka młodych żużlowców pojawiała się na torze w barwach zespołu z Torunia, w tej sytuacji jednak trzeci z nich Kevin Orczykowski wycofał się ze ścigania tego dnia z powodu problemów sprzętowych, które pojawiły się już na treningu przed zawodami. W tym przypadku ekipa ta została zatem normalnie sklasyfikowana.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. FORSTNER (71,43), Bełtowski, Szewczyk; II. BYSZEWSKI (70,93), Kazaniecki, Sewiło, Sibiński; III. OSCENDA (70,59), Morawiak, Zyskowski, Syguda (d); IV. SZEWCZYK (70,01), Jackowiak, Wińczewski, Knop; V. BYSZEWSKI (70,47), Bełtowski, Głębocki, Orczykowski (ns); VI. OSCENDA (70,12), Sewiło, Martyniak, Silski; VII. WIŃCZEWSKI (70,52), Pawlikowski (RZ), Syguda, Kielan (u); VIII. KNOP (69,54), Kazaniecki, Szewczyk, Orczykowski (ns); IX. GŁĘBOCKI (70,39), Bełtowski, Sibiński, Martyniak; X. JACKOWIAK (72,70), Pawlikowski (RZ), Morawiak, Silski; XI. KNOP (72,17), Zyskowski, Syguda; XII. OSCENDA (69,92), Forstner, Bełtowski (w/2ost.), Morawiak (w/2m.); XIII. KAZANIECKI (70,38), Zyskowski, Kielan, Orczykowski (ns); XIV. JACKOWIAK (70,97), Martyniak, Pawlikowski (RZ), Sibiński; XV. SILSKI (72,28), Morawiak, Knop (w/2ost.); XVI. FORSTNER (69,63), Głębocki, Kielan, Zyskowski (w/u); XVII. BYSZEWSKI (69,27), Wińczewski, Pawlikowski (RZ), Orczykowski (ns); XVIII. SZEWCZYK (69,51), Sewiło, Sibiński; XIX. FORSTNER (69,31), Głębocki, Jackowiak, Wińczewski; XX. BYSZEWSKI (68,54), Kazaniecki, Oscenda, Silski; XXI. SEWIŁO (71,21), Martyniak, Kielan, Syguda (d).

KLASYFIKACJA:

I. STAL GORZÓW – 25 pkt.: 4. Damian Bełtowski 6+2 (2*,2,2*,w/2ost.), 5. William Forstner 11 (3,2,3,3), 6. Michał Głębocki 8+2 (1,3,2*,2*), Nr 23 - brak zawodnika

II-III. KS TORUŃ – 21 pkt.: 7. Bartosz Byszewski 12 (3,3,3,3), 8. Szymon Kazaniecki 9+2 (2*,2,3,2*), 9. Kevin Orczykowski NS (-,-,-,-), Nr 24 - brak zawodnika

II-III. GKM GRUDZIĄDZ – 21 pkt.: 19. Oskar Wińczewski 6+1 (1*,3,2,0), 20. Tycjan Jackowiak 9 (2,3,3,1), 21. Wojciech Piórkowski NS (-,-,-,-), 28. Szymon Pawlikowski 6+2 (2*,2*,1,1)

IV. UNIA LESZNO – 18 pkt.: 13. Dawid Oscenda 10 (3,3,3,1), 14. Piotr Morawiak 5+1 (2*,1,w/2m.,2), 15. Paweł Silski 3 (0,0,3,0), Nr 26 - brak zawodnika

V. WTS SPARTA WROCŁAW – 15 pkt.: 10. Kamil Sewiło 8 (1,2,2,3), 11. Maciej Sibiński 2 (0,1,0,1), 12. Nikodem Martyniak 5+2 (1*,0,2,2*), Nr 25 - brak zawodnika

VI. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA – 10 pkt.: 16. Tomasz Zyskowski 5 (1,2,2,w/u), 17. Adam Syguda 2 (d,1,1,d), 18. Alan Kielan 3 (u,1,1,1), Nr 27 - brak zawodnika

NKL. MOTOR LUBLIN – 14 pkt.: 1. Kacper Szewczyk 8 (1,3,1,3), Nr 2 - brak zawodnika, 3. Ignacy Knop 6 (0,3,3,w/2ost.)

NCD uzyskał w XX wyścigu BARTOSZ BYSZEWSKI – 68,54 s. Sędziował Andrzej Kraskiewicz z Warszawy. Widzów około 200.

STANISŁAW WRONA

MEMORIAŁ ANDRZEJA SKULSKIEGO. Rybnik (02.05.2025)

Bezbłędny Bartosz Bartkowiak

Na zakończenie miniżużlowego weekendu w Rybniku, odbył się Memoriał Andrzeja Skulskiego. Najlepszy okazał się reprezentant gospodarzy, Bartosz Bartkowiak, który zwyciężył w turnieju z kompletem punktów. Na podium stanęli również Borys Nems z Włókniarza Częstochowa oraz Aleksander Feter z Polonii Bydgoszcz.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. BARTKOWIAK (43,81), Feter, Kończyło, Ptak (w); II. BULA (44,84), Pawłowski, Biernat, Cieśla; III. KUBACKI (45,05), Szymura, Poziemski, Burek; IV. NOWOTYŃSKI (45,96), Mitera, Mieszała, Pytko; V. NEMS (44,36), Wołyniec, Szydło, Chlebosz; VI. CIEŚLA (45,97), Ptak, Burek, Mieszała; VII. BARTKOWIAK (43,61), Chlebosz, Pawłowski, Mitera (w); VIII. POZIEMSKI (46,49), Wołyniec, Pytko, Bula (w); IX. NEMS (44,82), Feter, Szymura, Nowotyński; X. KUBACKI (44,84), Biernat, Szydło, Kończyło (w); XI. MITERA (44,30), Wołyniec, Szymura, Cieśla; XII. PTAK (45,96), Biernat, Nowotyński, Chlebosz; XIII. PAWŁOWSKI (44,25), Feter, Kubacki, Pytko (w); XIV. NEMS (44,13), Kończyło, Poziemski, Mieszała (d); XV. BARTKOWIAK (43,84), Bula, Burek, Szydło (w); XVI. KUBACKI (46,13), Ptak, Szymura, Chlebosz; XVII. PAWŁOWSKI (44,48), Nems, Biernat, Mieszała; XVIII. BARTKOWIAK (44,16), Kończyło, Wołyniec, Cieśla; XIX. FETER (45,41), Szydło, Burek, Pytko; XX. BULA (44,82), Mitera, Poziemski, Nowotyński; XXI. BARTKOWIAK (43,74), Nems, Feter, Kubacki.

KLASYFIKACJA: 1. Bartosz Bartkowiak (MKMŻ Rybki Rybnik) 15 (3,3,3,3,3), 2. Borys Nems (Włókniarz Częstochowa) 13 (3,3,3,2,2), 3. Aleksander Feter (Polonia Bydgoszcz) 10 (2,2,2,3,1), 4. Franciszek Kubacki (Unia Leszno) 10 (3,3,1,3,0), 5. Marcel Pawłowski (UKS Speedway Rędziny) 9 (2,1,3,3), 6. Mikołaj Bula (MKMŻ Rybki Rybnik) 8 (3,w,2,3), 7. Mikołaj Mitera (Akademia Żużlowa Janusza Kołodzieja) 7 (2,w,3,2), 8. Leon Ptak (Unia Leszno) 7 (w,2,3,2), 9. Kacper Wołyniec (MKMŻ Rybki Rybnik) 7 (2,2,2,1), 10. Franciszek Poziemski (Włókniarz Częstochowa) 6 (1,3,1,1), 11. Dominik Biernat (WTS Wrocław) 6 (1,2,2,1), 12. Tymon Kończyło (WTS Wrocław) 5 (1,w,2,2), 13. Wojciech Szymura (MKMŻ Rybki Rybnik) 5 (2,1,1,1), 14. Dawid Nowotyński (Wilki Krosno) 4 (3,0,1,0), 15. Leon Szydło (ROW Rybnik) 4 (1,1,w,2), 16. Bruno Cieśla (Unia Leszno) 3 (0,3,0,0), 17. Aleksander Burek (Wilki Krosno) 3 (0,1,1,1), 18. Tymon Chlebosz (WTS Wrocław) 2 (0,2,0,0), 19. Oliwier Pytko (WTS Wrocław) 1 (0,1,w,0), 20. Filip Mieszała (MKMŻ Rybki Rybnik) 1 (1,0,d,0), 21. Tobiasz Zmarzły (ROW Rybnik) NS.

NCD uzyskał w VII wyścigu BARTOSZ BARTKOWIAK – 43,61 s. Sędziował Tomasz Ociepa z Częstochowy. Widzów około 150.

BARTOSZ KUCHAREWICZ

eprasa.pl 002b64c906

Brawo Martyna Nows

Rozegrano pierwsze rundy Drużynowych Mistrzostw Polski oraz cykl Indywidualnego Pucharu Polski. Z dobrej strony pokazali się gospodarze.

Zmagania rozpoczęły się od turnieju drużynowego, w którym reprezentanci Akademii Sportu Wybrzeże, prowadzeni przez Adriana Gałę, pewnie zwyciężyli przed własną publicznością. Głównymi architektami tego sukcesu był duet Gustaw Bazydło – Martyna Nows. Para ta zdobyła łącznie 20 punktów, wykazując się świetnym zgraniem i determinacją. **Szczególne słowa uznania należą się „perełce" w męskim towarzystwie - Martynie Nows, która zaledwie rok po uzyskaniu licencji walczyła na torze jak równy z równym z chłopakami, będąc jednym z najmocniejszych punktów swojej ekipy.**

Po południu minitor w Gdańsku stał się areną walki indywidualnej, która zakończyła się dubletem zawodników KS Toruń. Sawin Turowski i Nikodem Przedpełski od początku dyktowali warunki, choć w rundzie zasadniczej to Turowski prezentował nieco stabilniejszą formę.

W wyścigu finałowym, obok torunian, stanęli Szymon Banach oraz Kacper Nycz. Ten ostatni mógł mówić o sporym pechu – mimo świetnej pogoni w fazie zasadniczej, w finale upadł i nie dojechał do mety. Z powodu przerwania wyścigu rozczarowany mógł być także Banach, który w pierwszej odsłonie finału jechał drugi, jednak w powtórce musiał uznać wyższość duetu Turowski - Przedpełski. Ostatecznie na najwyższym stopniu podium stanął Sawin Turowski.



Na zdjęciu Martyna Nows.

Fot. autor tekstu

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI 85-140cc, 1 runda

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. SZYMCZAK (44,59), Bazydło, Różecki, Czajkowski (d); II. TUROWSKI (45,69), Rojewski, Nycz (u), Kowalik (w); III. BANACH (46,54), Kwiatkowski, Godzina (w); IV. BAZYDŁO (45,18), Rojewski, Nows, Nowakowski (u); V. DERA (47,21), Kowalik, Kwiatkowski, Przedpełski (w); VI. SZYMCZAK (45,84), Banach, Bechta, Rataj; VII. BAZYDŁO (45,02), Turowski, Kowalik, Skrzydło; VIII. NYCZ (45,17), Nowakowski, Bechta, Godzina; IX. RÓŻECKI (47,65), Rataj (w), Kwiatkowski (w); X. BANACH (46,60), Przedpełski, Turowski, Bechta; XI. BAZYDŁO (46,11), Nows, Dera; XII. SZYMCZAK (45,23), Rojewski, Nycz, Różecki; XIII. NOWS (47,66), Bechta, Godzina, Czajkowski (d); XIV. DERA (46,53), Nowakowski, Nycz (w); XV. PRZEDPEŁSKI (47,72), Szymczak, Rataj (d), Kowalik (d); XVI. PRZEDPEŁSKI (46,93), Turowski, Nowakowski, Rojewski (w); XVII. RÓŻECKI (46,75), Banach, Rataj, Godzina (w); XVIII. NOWS (47,75), Skrzydło, Dera (w).

KLASYFIKACJA:

I. AS WYBRZEŻE GDAŃSK – 22 pkt.: 1. Artur Czajkowski 0 (d,-,d,-), 2. Gustaw Bazydło 11 (2,3,3,3), 3. Martyna Nows 9 (1,2,3,3), 19. Leon Skrzydło 2 (0,2)

II-III. KS TORUŃ – 19 pkt.: 7. Sawin Turowski 8 (3,2,1,2), 8. Nikodem Przedpełski 8 (w,2,3,3), 9. Kacper Kowalik 3 (w,2,1,d), Nr 21 - brak zawodnika

II-III. STAL GORZÓW – 19 pkt.: 4. Oliwier Szymczak 11 (3,3,3,2), 5. Emilian Różecki 7 (1,3,0,3), 6. Ignacy Rataj 1 (0,w,d,1), Nr 20 - brak zawodnika

IV-V. AS AKADEMIA LIPNO – 15 pkt.: 10. Kacper Nycz 4 (u,3,1,w), 11. Filip Rojewski 6 (2,2,2,w), 12. Jakub Nowakowski 5 (u,2,2,1), Nr 22 - brak zawodnika

IV-V. STAL GORZÓW II – 15 pkt.: 16. Szymon Banach 10 (3,2,3,2), 17. Filip Bechta 4 (1,1,0,2), 18. Jakub Godzina 1 (w,0,1,w), Nr 24 - brak zawodnika

VI. FALUBAZ ZIELONA GÓRA – 10 pkt.: 13. Eryk Dera 7 (3,1,3,w), 15. Stanisław Kwiatkowski 3 (2,1,w,-), Nr 14 i 23 - brak zawodnika

NCD uzyskał w I wyścigu OLIWIER SZYMCZAK – 44,59 s. Sędziował Bartłomiej Groning z Gdańska.

INDYWIDUALNY PUCHAR POLSKI 85–140cc – 1 runda

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. KOWALIK (45,87), Dera, Rataj, Bazydło (t); II. PRZEDPEŁSKI (47,57), Skrzydło, Szymczak (w); III. RÓŻECKI (46,05), Godzina, Czajkowski (d), Nowakowski (w); IV. BANACH (46,36), Nows, Nycz (w); V. TUROWSKI (45,53), Rojewski, Bechta, Kwiatkowski; VI. NYCZ (46,68), Godzina, Dera; VII. BANACH (46,38), Przedpełski, Rojewski, Kowalik; VIII. CZAJKOWSKI (46,05), Skrzydło, Kwiatkowski, Nows (u); IX. RÓŻECKI (46,60), Bechta, Rataj; X. BAZYDŁO (45,48), Turowski, Szymczak, Nowakowski; XI. BANACH (47,14), Różecki, Kwiatkowski; XII. ROJEWSKI (45,47), Szymczak, Dera; XIII. PRZEDPEŁSKI (46,53), Nows, Nowakowski, Rataj; XIV. NYCZ (45,29), Bazydło, Bechta, Czajkowski (d); XV. TUROWSKI (46,90), Kowalik, Godzina, Skrzydło; XVI. ROJEWSKI (46,96), Dera, Różecki, Nowakowski (u); XVII. NYCZ (45,81), Przedpełski, Szymczak, Bechta; XVIII. BAZYDŁO (46,02), Kowalik, Kwiatkowski; XIX. TUROWSKI (46,62), Godzina, Rataj, Nows (d); XX. CZAJKOWSKI (46,02), Banach, Skrzydło (w); XXI. (finał) TUROWSKI (47,02), Przedpełski, Banach, Nycz (u);

KLASYFIKACJA:

1. Sawin Turowski (KS Toruń) 14 (3,2,3,3,3), 2. Nikodem Przedpełski (KS Toruń) 12 (3,2,3,2,2), 3. Szymon Banach (Stal Wawrów) 12 (3,3,3,2,1), 4. Kacper Nycz (AS Akademia Lipno) 9 (w,3,3,3,u), 5. Emilian Różecki (Stal Wawrów) 9 (3,3,2,1), 6. Filip Rojewski (AS Akademia Lipno) 9 (2,1,3,3), 7. Gustaw Bazydło (AS Wybrzeże Gdańsk) 8 (t,3,2,3), 8. Kacper Kowalik (KS Toruń) 8 (3,0,2,2), 9. Jakub Godzina (Stal Wawrów) 7 (2,2,1,2), 10. Artur Czajkowski (AS Wybrzeże Gdańsk) 6 (d,3,d,3), 11. Eryk Dera (Falubaz Zielona Góra) 6 (2,1,1,2), 12. Leon Skrzydło (AS Wybrzeże Gdańsk) 4 (2,2,d,w), 13. Martyna Nows (AS Wybrzeże Gdańsk) 4 (2,u,2,d), 14. Filip Bechta (Stal Wawrów) 4 (1,2,1,0), 15. Oliwier Szymczak (Stal Wawrów) 4 (w,1,2,1), 16. Stanisław Kwiatkowski (Falubaz Zielona Góra) 3 (0,1,1,1), 17. Ignacy Rataj (Stal Wawrów) 3 (1,1,0,1), 18. Jakub Nowakowski (AS Akademia Lipno) 1 (w,0,1,u).

NCD uzyskał w XIV wyścigu KACPER NYCZ – 45,29 s. Sędziował Bartłomiej Groning z Gdańska.

TOMASZ ROSOCHACKI

Aż osiem kategorii w Stanowicach

Trzydziestu jeden uczestników stawiło się podczas XXXI Miniżużlowego Pikniku dla dzieci Grand Prix, który zorganizowało Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Sportu w Stanowicach z prezesem Marianem Piaskowskim na czele.

Dzieci podzielono aż na osiem kategorii. Kolejny raz na stanowickim torze oglądać można było rywalizację na rowerach elektrycznych oraz tych klasycznych. Tym razem na dobre włączono je w piknik i nawet rozwinięto na więcej klas.

Najciekawsza okazała się jednak rywalizacja bardziej doświadczonych adeptów w klasie 85-140cc, w której też odbył się wyścig memoriałowy Bogusława Nowaka. Aczkolwiek to w przypadku klasy 50cc mieliśmy do czynienia z dodatkowym wyścigiem o wygraną.

Wyniki XXXI Miniżużlowego Pikniku dla dzieci Grand Prix o Puchar Marszałka Województwa Lubuskiego oraz Gminy Bogdaniec i firm Budnex oraz Fundacja PVE Dobra Energia:

ROWERY 12": 1. Leonard Szymczyk 12 (4,4,4), 2. Elena Kamińska 9 (3,3,3), 3. Maria Jaskólska 6 (2,2,2), 4. Bartosz Horczak 3 (1,1,1), 5. Kacper Słaboń 0 (0,ns,0).

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. L. SZYMCZYK, E. Kamińska, Jaskólska, Horczak, Słaboń; II. L. SZYMCZYK, E. Kamińska, Jaskólska, Horczak, Słaboń (ns); III. L. SZYMCZYK, E. Kamińska, Jaskólska, Horczak, Słaboń.

ROWERY 16": 1. Wiktor Banasiak 12 (4,4,4), 2. Klara Płotnicka 9 (3,3,3), 3. Jan Śliwa 6 (2,2,2), 4. Kornelia Szymczyk 3 (1,1,1), 5. Kalinda Kamińska 0 (0,0,0).

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. BANASIAK, Płotnicka, Śliwa, K. Szymczyk, K. Kamińska; II. BANASIAK, Płotnicka, Śliwa, K. Szymczyk, K. Kamińska; III. BANASIAK, Płotnicka, Śliwa, K. Szymczyk, K. Kamińska.

ROWERY 18": 1. Kacper Sadowski 9 (3,3,3), 2. Bartosz Toporowski 6 (2,2,2), 3. Tymon Bilicki 3 (1,1,1).

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. SADOWSKI, Toporowski, Bilicki; II. SADOWSKI, Toporowski, Bilicki; III. SADOWSKI, Toporowski, Bilicki.

ROWERY KLASYCZNE: 1. Mikołaj Sip 12 (4,4,4), 2. Ksawery Majewski 9 (3,3,3), 3. Sebastian Majewski 6 (2,2,2), 4. Igor Majewski 2 (1,1,d), 5. Filip Majewski 0 (0,ns,ns).

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. SIP, K. Majewski, S. Majewski, I. Majewski, F. Majewski; II. SIP, K. Majewski, S. Majewski, I. Majewski, F. Majewski (ns); III. SIP, K. Majewski, S. Majewski, I. Majewski (d), F. Majewski (ns).

KLASA 85-140CC - POCZĄTKUJĄCY: 1. Marcel Krycki 9 (3,3,3), 2. Jan Śliwa 6 (2,2,2), 3. Wiktor Banasiak 3 (1,1,1), 4. Dorian Strychalski 0 (ns,0,0).

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. KRYCKI, Śliwa, Banasiak, Strychalski (ns); II. KRYCKI, Śliwa, Banasiak, Strychalski; III. KRYCKI, Śliwa, Banasiak, Strychalski.

KLASA PIT-BIKE: 1. (9) Brajan Ciureja 12 (3,3,3,3), 2. (4) Bartosz Toporowski 11 (3,3,3,2), 3. (8) Marcel Krycki 10 (3,3,2,2), 4. (1) Jan Śliwa 9 (3,3,2,1), 5. (10) Kamil Witaszewski 7 (2,2,3,0), 6. (3) Kacper Sadowski 6 (3,2,d,1), 7. (12) Przemysław Krzyszkowski 5 (2,0,1,2), 8. (5) Tomasz Płotnicki 5 (2,1,2,d), 9. (6) Edward Gebauer 4 (1,1,1,1), 10. (2) Wiktor Banasiak 3 (0,1,2,0), 11. (11) Borys Czajka 0 (w,w,ns,ns).

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. CIUREJA, Krzyszkowski, Grebauer, Banasiak; II. KRYCKI, Płotnicki, Banasiak, Czajka (w/2min); III. SADOWSKI, Witaszewski, Płotnicki, Krzyszkowski; IV. TOPOROWSKI, Witaszewski, Gebauer, Czajka (w/2min); V. ŚLIWA, Płotnicki, Gebauer; VI. WITASZEWSKI, Banasiak; VII. KRYCKI, Sadowski, Gebauer; VIII. TOPOROWSKI, Krycki, Kszyszkowski; IX. ŚLIWA, Krzyszkowski, Czajka (ns); X. CIUREJA, Sadowski (d/2), Czajka (ns); XI. TOPOROWSKI, Śliwa, Sadowski, Banasiak; XII. CIUREJA, Toporowski, Płotnicki (d/start); XIII. CIUREJA, Krycki, Śliwa, Witaszewski.

KLASA 50CC: 1. (1) Jan Śliwa 9+3 (3,3,3), 2. (2) Wiktor Banasiak 9+2 (3,3,3), 3. (3) Elena Kamińska 6 (2,2,2), 4. (7) Kaja Kiełczewska 5 (1,2,2), 5. (8) Kornelia Szymczyk 3 (2,0,1), 6. (4) Maria Jaskólska 2 (1,0,1), 7-8. (5) Bartosz Horczak 1 (0,1,0), 7-8. (6) Kalinda Kamińska 1 (0,1,0).

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. BANASIAK, E. Kamińska, Jaskólska, Horczak; II. ŚLIWA, K. Szymczyk, Kiełczewska, K. Kamińska; III. BANASIAK, E. Kamińska, Horczak, Jaskólska; IV. ŚLIWA, Kiełczewska, K. Kamińska, K. Szymczyk; V. BANASIAK, Kiełczewska, Jaskólska, K. Kamińska; VI. ŚLIWA, E. Kamińska, K. Szymczyk, Horczak; DODATKOWY O 1. MIEJSCE. ŚLIWA, Banasiak.

KLASA 85-140CC - ZAAWANSOWANI: 1. (2) Bartosz Toporowski 12 (3,3,3,3), 2. (6) Marcel Komorski 9 (d,3,3,3), 3. (8) Jacek Prokop 9 (2,2,2,3), 4. (1) Kacper Sadowski 9 (2,2,2,3), 5. (7) Oscar Jurczyk 7 (3,1,1,2), 6. (3) Tymon Bilicki 6 (2,1,1,2), 7. (5) Antoni Szyszka 3 (1,d,0,2), 8. (4) Edward Gebauer 1 (0,0,0,1).

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. TOPOROWSKI, Prokop, Komorski (d/1); II. JURCZYK, Bilicki, Szyszka, Gebauer; III. KOMORSKI, Sadowski, Jurczyk, Szyszka (d/4); IV. TOPOROWSKI, Prokop, Bilicki, Gebauer; V. KOMORSKI, Sadowski; VI. KOMORSKI, Prokop, Bilicki, Szyszka; VII. PROKOP, Sadowski, Jurczyk, Gebauer; VIII. TOPOROWSKI, Szyszka; IX. TOPOROWSKI, Jurczyk, Gebauer; X. SADOWSKI, Bilicki.

BIBLIOTEKA ŻUŻLOWA CYFROWA
mbpleszno.pl
Cyfrowa Biblioteka Żużlowa jest jedynym w Europie zasobem cyfrowym skierowanym do miłośników sportu żużlowego.
Zawiera kilkadziesiąt pozycji książkowych i gazetowych poświęconych speedwayowi.
Biografie zawodników, wyniki meczów, ciekawostki związane z czarnym sportem – wszystko na wyciągnięcie ręki.
Bez potrzeby logowania i bezpłatnie.
Zbiory Cyfrowej Biblioteki Żużlowej są na bieżąco wzbogacane nowymi publikacjami.
Zajrzyj na
www.lbc.leszno.pl
i wybierz zakładkę
Cyfrowa Biblioteka Żużlowa

eprasa.pl 002b64c906

DANIA

OUTRUP – BROVST 51:33 (06.05)

Świetny mecz Cierniaka, który punkty stracił jedynie na rzecz Tungate i Lahtiego.

OUTRUP: Fredrik Lindgren - 13 (3,3,2,3,2,0), **Mateusz Cierniak - 15+1 (2*,2,3,2,3,3),** Nicolai Heiselberg - 11 (1,1,3,2,1,3), Villads Pedersen - 9 (3,1,1,1,1,2), Beau Bailey - 3+1 (w,1,1,1*).

BROVST: Rohan Tungate - 6 (1,3,2,0,w,d), Timo Lahti - 10 (w,0,3,3,0,2,2), Esben Hjerrild - 13+1 (2,0,2,2,3,3,1*), Dimitri Buch - 2 (1,w,d,-,-,1), Marko Lewiszyn - 2 (2,w,w,-,0).

VOJENS – GRINDSTED 47:37 (06.05)

Kluczem do sukces miejscowych okazały się punkty Łotysza Kolodinskisa. U gości natomiast kompletnie rozczarował Ryan Douglas.

VOJENS: Mads Hansen - 14+1 (3,3,3,2*,1,2), Jesper Knudsen - 2+1 (2*,0,0,0,0), Andżejs Lebedevs - 13+1 (2*,3,2,2,3,1), Daniils Kolodinskis - 13+1 (3,2*,0,3,3,2), Mikkel Andersen - 5+1 (2*,2,1,0,0).

GRINDSTED: Mathias Pollestad - 12 (1,3,2,3,0,0,3), Ryan Douglas - 8+1 (0,0,1,2*,3,2,d), Villads Nagel - 10+1 (1,1*,3,1,1,3), Tim Soerensen - 6+1 (0,1,1,1*,2,1), Janek Konzack - 1 (1,0,-,-).

SLANGERUP – FJELSTED 45:39 (06.05)

Przed ostatnim wyścigiem było tylko 40:38. W finale dnia para Michelsen – Drejer pokonała jednak 5:1 duet Rew – Basso i wszystkim w Slangerup ulżyło.

SLANGERUP: Mikkel Bech - 5 (0,3,0,2,0,0), Michael Jepsen Jensen - 10 (1,3,w,2,3,1), Mikkel Michelsen - 15 (1,3,2,3,3,3), Marcus Birkemose - 4+1 (0,3,1*,w,-), William Drejer - 11+4 (3,1,1*,2*,2*,2*).

FJELSTED: Frederik Jakobsen - 10+2 (2*,2,1,1,1*,3), Keynan Rew - 13+2 (3,2,1*,3,1,2*,1), Benjamin Basso - 11 (0,2,3,3,1,2,0), Jacob Jensen - 1+1 (1*,0,0,0,-), Rune Thorst - 4 (2,2,0,0).

HOLSTED – ESBJERG 46:38 (06.05)

Przedpełski wychodził z siebie. W XII wyścigu wraz z Iversenem pokonali nawet 5:1 Kurtza (było 39:33). Ale przy tak beznadziejnej jeździe Doyle'a goście byli bez szans. Kapitalny Rasmus Jensen, który jeden punkt stracił tylko z Iversenem.

HOLSTED: Brady Kurtz - 11 (0,3,3,3,1,1), Rasmus Jensen - 17 (3,2,3,3,3,3), Francis Gusts - 3+1(0,2*,1,0,d), Jonas Knudsen - 11+2 (2*,1,2,2*,1,3), Bastian Pedersen - 4 (3,w,0,1,0).

ESBJERG: Niels Kristian Iversen - 10+1 (2,3,1,2,0,2*,0), Matias Nielsen - 10+3 (1*,2,2,1*,3,0,1*), Jason Doyle - 5+2 (1*,0,w,-,2*,2), **Paweł Przedpełski - 13(1,1,3,1,2,3,2),** Jacob Boelcho - 0 (u,0,-,-).

SPEEDWAY LIGAEN

BROVST – SLANGERUP 42:42 (13.05)

Hjerrild i Lahti pokonali na początku Jepsena Jensena 5:1, ale później lider GKM był nieomylny. Przed ostatnim wyścigiem był remis. W ostatnim też padło 3:3. Wygrał Jepsen Jensen przed parą Tungate – Hjerrild. Bez punktu Bech.

BROVST: Esben Hjerrild - 12+2 (3,1*,2,2,3,1*), Timo Lahti - 11+2 (2*,3,2,1,1*,2), Rohan Tungate - 12+1 (2,1*,3,3,1,2), Tomas H. Jonasson - 5+2 (0,0,2*,1*,2,0), Dimitri Buch - 2 (1,1,0,0).

SLANGERUP: William Drejer - 0 (0,0,-,0,0), Michael Jepsen Jensen - 16 (1,3,3,3,3,3), **Bartłomiej Kowalski - 2+1 (0,0,0,-,1*,1),** Marcus Birkemose - 10+1 (2*,2,1,0,2,3), Mikkel Bech - 14+1 (3,1,3,2*,3,2,0).

GRINDSTED – HOLSTED 52:32 (13.05)

Mecz bez historii. Douglasa pokonywał tylko Gusts (dwukrotnie).

GRINDSTED: Ryan Douglas - 11+3 (2*,2*,3,1,1,2*), Villads Nagel - 13+1 (3,2,2,3,2*,1), **Przemysław Pawlicki - 12 (3,w,0,3,3,3),** Tim Soerensen - 14 (3,1,2,3,3,2), Andreas Olsen - 2 (1,0,1,0).

HOLSTED: Jacob Thorssell - 7 (0,1,3,0,2,0,1), Rasmus Jensen - 8 (1,d,3,2,2,d,d), Jonas Knudsen - 4+1 (1,1,1,-,1*,0), Francis Gusts - 11 (0,-,3,2,1,2,3), Bastian Pedersen - 2 (2,0,0,-).

ESBJERG – VOJENS 41:43 (13.05)

W rywalizacji Sajfutdinow – Lebedevs remis 2:2. W XIII wyścigu Sajfutdinow i Nielsen wygrali 5:1 i zrobiło się 38:40. W ostatnim Lebedevs pokonał jednak Sajfutdinowa i goście dzięki temu uratowali nikłe zwycięstwo.

ESBJERG: Emil Sajfutdinow - 19 (3,3,2,3,3,3,2), Matias Nielsen - 7+2 (0,2,2*,d,1,2*), Niels Kristian Iversen - 12+2 (1,3,2,2*,2,1,1*), Emil Breum - 0 (0,0,0,-,-), Nicklas Aagaard - 3 (2,0,1,0,0).

VOJENS: Mads Hansen - 6+1 (1*,3,0,1,0,1), Andżejs Lebedevs - 15+1 (2,2,3,2*,3,3), Daniils Kolodinskis - 3 (0,1,1,-,1), Jesper Knudsen - 11+1 (3,1,3,2*,2,0), Mikkel Andersen - 8 (1,1,3,0,3,0).

NIELS WEDEL

WŁOCHY

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA WŁOCH

II RUNDA – TERENZANO (26.04)

Niespodzianka we Włoszech. Vicentin pogodził wielkich faworytów, a więc Castagnę i Covattiego, którzy mieli niemal abonament na wygrane. W efekcie sytuacja w klasyfikacji przejściowej jest arcyciekawa. Do końca jeszcze sześć turniejów.

1. Nicolas Vicentin 11+3 (2,1,3,2,3), 2. Michele Castagna 14+2 (3,2,3,3,3), 3. Nicolas Covatti 15+3 (3,3,3,3,3), 4. Gregor Zorko (Słowenia) 12+0 (2,3,3,3,1), 5. Zoltan Lovas (Węgry) 10 (3,w,2,3,2), 6. Niccolo Percotti 8 (3,3,2,d,d), 7. Kevin Melato 8 (2,2,2,0,2), 8. Omar Vezzaro 7 (1,1,1,2,2), 9. Giovanni Nichele 6 (2,w,1,2,1), 10. Brando Lunardi 5 (1,0,2,1,1), 11. Davide Vinante 4 (1,2,1,0,0), 12. Daniel Turato 3 (0,1,1,1,0), 13. Matteo Cestaro 2 (0,w,0,2,w).

Czołówka po II rundach: 1. Castagna 47, 2. Vicentin 45, 3. Covatti 42, 4. Percotti 34, 5. Nichele 30, 6. Melato 28.

ML

SZWECJA

BAUHAUS LIGAN

LEJONEN – ROSPIGGARNA 53:37 (12.05)

Goście sensacyjnie prowadzili 17:13, ale później gospodarze robili swoje. Popis Zmarzlika i Woryny. Worynę tylko raz pokonał Ellis.

LEJONEN: Mateusz Cierniak - 7 (t,1,3,3), Kacper Woryna - 13+1 (3,3,3,2,2*), Paweł Przedpełski - 5+3 (0,2*,2*,1*), Bartosz Zmarzlik - 15 (3,3,3,3,3), Casper Henriksson - 3+1 (1,1*,0,1), Mathias Thoernblom - 6 (1,2,0,2,1), Eddie Bock - 4 (0,0,1,3).

ROSPIGGARNA: Adam Ellis - 5 (w,0,2,w,3), David Bellego - 7+1 (2,1,3,1*,0,0), Jonas Knudsen - 5+1 (1*,2,0,2,0), **Piotr Pawlicki – ZZ (-,-,-,-), Wadim Tarasienko - 11 (2,3,1,2,2,1),** Emil Millberg - 2+1 (1,1*,0,d), Ludvig Lindgren - 7+1 (3,2*,0,2).

PIRATERNA – SMEDERNA 37:53 (12.05)

Mecz bez historii. Dominacja gości bezdyskusyjna. Tylko raz przegrał Lebedevs, którego nieoczekiwanie pokonał rodak Kolodinskis.

PIRATERNA: Daniils Kolodinskis - 8 (2,1,2,3,0), **Oskar Polis - 3 (0,3,0,d), Oskar Fajfer - 3+1 (0,0,1*,2), Oskar Paluch - 9(2,1,2,3,1), Bartosz Smektała - 4+1 (1,1,2*,0),** Erik Persson - 4 (1,0,0,3), Jonathan Ejnermark - 6+2 (3,2*,1*,0).

SMEDERNA: Kim Nilsson - 15 (3,3,3,3,3), **Gleb Czugunow - 5+2 (1,2*,2*,0), Maciej Janowski - 5+2 (1,2*,1,1*),** Mathias Pollestad - 7(3,w,3,1), Andżejs Lebedevs - 13+1 (3,3,3,2,2*), Leo Klasson - 3 (0,1,0,2), Daniel Henderson - 5+2 (2,2*,0,1*).

DACKARNA – VARGARNA 53:37 (12.05)

Łaguta i Woffinden poprowadzili miejscowych do wygranej. Obaj stracili po punkcie. Łaguta przegrał z Lidsey'em, a Woffinden z Jakobsenem.

DACKARNA: Nazar Parnitskyi - 4 (2,2,0,0), Timo Lahti - 6+3 (1*,2,1*,2*), **Artiom Łaguta - 14 (2,3,3,3,3),** Matias Nielsen - 3+1(0,0,1,2*), Tai Woffinden - 13+1 (3,3,3,2,2*), Tomas H. Jonasson - 7+2 (3,2*,0,2*), Sammy Van Dyck - 6+1 (1,1*,1,3).

VARGARNA: Martin Vaculik - 7 (3,2,2,d,0), **Maksymilian Pawełczak - 3+2 (0,1*,1*,1),** Jaimon Lidsey - 7 (3,3,0,1), Norick Bloedorn - 5(1,3,0,1), Frederik Jakobsen - 10 (1,2,3,3,1), Ludvig Selvin - 0 (0,0,-,0), Filip Hjelmland - 5+1 (2,0,0,2*,1).

INDIANERNA – VASTERVIK 47:43

Jason Doyle zawalił gościom mecz. Po 13 wyścigach było 39:39. W XIV i XV wyścigu za każdym razem para Pawlicki – Woźniak pokonała Doyle'a po 4:2. Bez punktu przyjeżdżali odpowiednio Thorssell i Lambert.

INDIANERNA: Szymon Woźniak - 10 (1,3,2,1,3), Luke Becker - 6+1 (3,2,0,1*), Kai Huckenbeck - 6+1 (0,3,1*,2), Oliver Berntzon - 3(1,0,2,0), **Przemysław Pawlicki - 10 (2,3,1,3,1),** Jonatan Grahn - 4+2(2*,0,0,2*), Rasmus Karlsson - 8+2 (3,1*,1*,3).

VASTERVIK: Robert Lambert - 9 (2,2,2,3,0), Mads Hansen - 5+2 (0,1*,1*,3), Jacob Thorssell - 7+1 (3,2,2*,0), Rasmus Jensen - 6+2(2*,3,1*,0), Jason Doyle - 13 (3,3,3,2,2), Anton Karlsson - 1 (0,0,0,1), Noel Wahlqvist - 2 (1,1,w,0).

MAGNUS LARSSON

WIELKA BRYTANIA

PREMIERSHIP

SHEFFIELD – IPSWICH 52:38 (07.05)

Popis Chrisa Holdera, a Jack przegrywał tylko z Kingiem i Musielakiem.

SHEFFIELD: Jack Holder - 10+3 (1*,2,2*,3,2*), Anders Rowe - 7+2 (2,1*,1*,3), Chris Holder - 11+1 (3,3,2*,3), Leon Flint - 6 (0,d,3,3), Josh Pickering - 12+1 (3,3,1,2*,3), Jye Etheridge - 2 (2,w), Luke Killeen - 4+1 (1*,0,2,0,1,u).

IPSWICH: Thomas Brennan - 5 (0,2,3,0), Daniel King - 11+2 (3,1*,3,2*,2,0), Richard Lawson - 5+2 (1*,1*,1,2), Scott Nicholls - 5+1 (2,2,0,1*), **Tobiasz Musielak - 8 (2,3,1,1,1),** Daniel Klima - 0 (0,0,0), Jason Edwards - 4+1 (3,1*,0,0).

KING'S LYNN – BELLE VUE 41:49 (11.05)

Gospodarze gonili gości i zbliżyli się na 35:37. Za chwilę jednak Kurtz i Bewley pokonali parę Kvech i Fricke 5:1. Zrobiło się 36:42 i było praktycznie po meczu.

KING'S LYNN: Max Fricke - 11 (2,3,3,3,0,0), Michele Castagna - 0 (0,d,0), Chris Harris - 6+2 (1,1*,2,2*), Ben Cook - 4 (0,2,0,2), Jan Kvech - 10 (3,2,2,1,2), Cooper Rushen - 7+3 (2*,1*,3,0,1*), Jake Mulford - 3 (3,0,0).

BELLE VUE: Brady Kurtz - 10 (3,3,1,3), Norick Bloedorn - 5+1 (1,0,1*,3), Kye Thomson - 4+1 (2*,0,2,0), Zach Cook - 13+1 (3,3,1*,3,3), Daniel Bewley - 9+2 (2,1*,3,2*,1), Tate Zischke - 5 (1,2,1,1), William Cairns - 3+1 (0,1*,2,0).

PUCHAR PREMIERSHIP

NORTHAMPTON – KING'SLYNN 41:47 (07.05)

Życiowy wynik 28-letniego Australijczyka Thomsona. Ten mecz zakończył zmagania drugiej grupy. Wcześniej grupę pierwszą wygrało Leicester. Tym samym w finale o puchar pojadą Leicester - Ipswich.

NORTHAMPTON: Jaimon Lidsey - 3 (1,d,2,0), Troy Batchelor - 1 (0,1,d,0), Zach Cook - 11+2 (3,1*,1,2*,3,1), Lewis Kerr - 7+1(2*,2,0,3,0), Nicolai Klindt - 1 (0,0,1), Kye Thomson - 18+1 (3,2,3,2,3,3,2*), Luke Harrison - 0 (w).

KING'S LYNN: Max Fricke - 13 (3,3,2,2,3), Michele Castagna - 5+1 (2*,0,3,0), Chris Harris - 5+1 (w,1*,3,1), Ben Cook - 3 (d,2,1,d), Jan Kvech - 10+4 (3,2*,2*,1*,2*), Cooper Rushen - 11 (2,1,3,1,3,0,1), Jody Scott - 0 (u/-).

TABELA KOŃCOWA II GRUPY

1. Ipswich	**4**	**10**	**+26 (awans do finału)**
2. King's Lynn	**4**	**5**	**+2**
3. Northampton	**4**	**0**	**-28**

MIŁOSZ LIPPKI

NIEMCY

TURNIEJ TOWARZYSKI

WOLFSLAKE (14.05)

1. Jan Konzack (Niemcy) 13+3 (2,2,3,3,3), 2. Mario Hausl(Niemcy) 12+2 (2,3,3,2,2), 3. Michael West (Australia) 14+1 (3,3,2,3,3), 4. Zoltan Lovas (Węgry) 13+w (3,3,2,2,3), 5. Emil Breum (Dania) 11 (1,2,3,3,2), 6. Tyler Haupt (Niemcy) 11 (3,1,2,3,2), 7. Hannah Grunwald (Niemcy) 8 (0,3,1,1,3), 8. Nicklas Aagaard (Dania) 8 (1,2,2,2,1), 9. Truls Kamhaug (Norwegia) 7 (3,d,1,1,2),**10. Sebastian Szostak (Polska) 6 (1,0,3,2,-),** 11. Philip Conrad Toft Ekfeldt (Dania) 5 (1,1,1,1,1), 12. Celina Liebmann (Niemcy) 4 (0,2,1,1,0), 13. Adam Nejezchleba (Czechy) 4 (2,1,0,0,1), 14. Lukas Wegner (Niemcy) 3 (2,0,0,0,1), 15. Damirs Filimonovs (Łotwa) 1 (0,1,0,0,0), 16. Kevin Melato (Włochy) 0 (0,0,0,0,0), 17 (R1). Leon Arnheim (Niemcy) 0 (0).

ML



eprasa.pl 002b64c906



BEZ METY...

Koszmary nie budzą „baronów”

Nie tylko klubowych „baronów”, dodam na wstępie. Decydenci polskiego żużla mają twarde sny, swoje zabezpieczenia. Dzwoni do mnie doświadczony w tym sporcie kibic i dzieli się refleksją na temat ostatnich wydarzeń na torach żużlowych. Może nie tyle ostatnich, tylko w ogóle wypadków o kuriozalnym przebiegu, które targnęły mocno opinią publiczną. O ile wierni kibice znajdują zawsze jakieś łagodzące wytłumaczenia, to osoby z dalszych kręgów, nawet z wrogich temu sportowi biją na alarm z siłą wawelskiego Dzwonu Zygmunta. Sygnałem alarmującym był koszmarny wypadek Patryka Budniaka na macierzystym stadionie w Gnieźnie, w meczu ze Śląskiem Świętochłowice. 19–letni Patryk po sczepieniu się motocykli z rywalem ze Śląska wyleciał jak z katapulty przy dużej szybkości poza bandę, uderzył w przeszkody poza i padł bez ruchu. Widzowie w takich sytuacjach milkną ze strachem w oczach. Helikopter ratownictwa medycznego wezwany - zabrał nieprzytomnego juniora, jeszcze na stadionie wprowadzonego w stan śpiączki, do szpitala w Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej. Dwie skomplikowane operacje, w sumie trwające kilkanaście godzin, dają nadzieję na uratowanie życia utalentowanemu Patrykowi. Piszę o tym w czwartek 14 maja wieczorem. Wybudzano Patryka, pojawiła się nadzieja.

Mam nadzieję, że prokurator zajmie się tym tragicznym wydarzeniem a władze żużlowe wnikliwie i obiektywnie sprawdzą wszystkie okoliczności. WSZYSTKIE, bez chowania pod podłogę klubową, czy odebrano tor regulaminowo, czy w czasie zawodów zabezpieczono newralgiczne punkty, miejsca z należytą troską i wyobraźnią jaki to jest sport.

#Powiało grozą. Wcześniej kilkadziesiąt godzin w Grudziądzu w meczu Ekstraligi pomiędzy tamtejszą drużyną a Unią Leszno, w karkołomnym karambolu kontuzji lewej nogi doznał twardziel Piotr Pawlicki i grymas bólu pokazała kilkakrotnie telewizja transmitująca mecz. Zawodnik mocnego charakteru chce jechać, zbierać punkty, ważą się losy meczu, medycy czynią cuda, żeby Piotr Pawlicki wsiadł na motocykl, stopa ciut podniesiona, bohater kuśtyka, podtrzymywany przez osoby mu towarzyszące. Obrazek niewiarygodny, pogrzebana zostaje idea „sport to zdrowie”. Rozpaczliwie zawodnik chce startować, ból wykrzywia twarz, ale jedzie, walczy heroicznie.

Czy tak musi być, czy takie sceny mają towarzyszyć sportowi? Pamiętam wypadek sprzed kilku lat, kiedy młody zawodnik z Bydgoszczy cudem wsadzony na motocykl po wypadku, bodaj na torze Ostrowa Wlkp. jedzie, lecz nie daje rady i po okrążeniu przewraca się na tor. Gdzie troska o zdrowie? Kupić można zawodnika, jednak zdrowia za żadną cenę. Nigdy.

Dokąd zmierza speedway na polskich torach gubiąc bezpieczeństwo zawodników. Regulaminy puchną a wypadki grozy raz po raz budzą z letargu uśpionych szefów. STOP.

Bezpieczeństwo! Za często żużlowcy wylatują za bandy, przy szalonej szybkości, „dmuchawce” chronią, lecz nie ma ich na całej długości. Jaki jest stopień wyszkolenia młodych zawodników? Jaka jest logika w trosce o młode życie, ba, każde, bo żaden wiek nie łagodzi bólu, nie jest wytłumaczeniem. Zwraca się obsesyjnie uwagę na szczegóły dotyczące startów, drobiazgi ruchowe bez sensu wirują dla istoty sportu. Powołano przed laty tzw. komisarzy torów. Bzdura nie zdaje egzaminu wobec kompetencji tych ludzi, natomiast zwiększa koszty klubowe, a „baronowie” ten ciężar tolerują bezkrytycznie. Nikt nie oponuje i nadal mamy dziury, „fale”, przygotowywanie nawierzchni przez gospodarzy pod siebie a błędy szkolenia często powodują, że sami wpadają w pułapki nastawione dla gości. Takie hece hulają pod egidą komisarzy. Nie było ich i było to samo, a częściej nawet lepiej. Sędzia i toromistrz, duet odpowiedzialny pod rygorem za przygotowanie nawierzchni do jazdy bezpiecznej, tak powinno być, chyba nie wstyd przyznać się do błędów, tak czy nie? Jak długo karawana pt. SPEEDWAY będzie kroczyć przez wertepy polskiej rzeczywistości? Szkoda zdrowia, życia.

Poszkodowany zawodnik np. kolarz, wsadzany jest przy pomocy kolegów na rower pojedzie? Piłkarz z pękniętą kostką i bólem na twarzy po blokadzie gra jeszcze pół godziny zanim przewróci się poza murawą boiska? Koszykarze, piłkarze ręczni, bokser ze złamanym nosem, oglądam sporty inne. Szybkość nie wybacza nikomu, zaniedbania muszą być karalne.

Żużel jest sportem ekstremalnym, motocykl czasem prowadzi surowego zawodnika na zgubę, jeśli ten traci panowanie, jak kierowca auta na drodze przy nadmiernej szybkości. Na żużlu prędkości powyżej 100 km/h mają w sobie zarodek ogromnego zagrożenia dla zdrowia, życia nie tylko dla siebie, także dla kolegów w wyścigu. Umiejętności sportowca z powodu młodego wieku często zawodzą i motocykl robi piekło. STOP.

Wyszkolenie i licencja zawodnika. O ile w świecie żużla poszczególne segmenty zrobiły postępy, to tzw. trenerski zawód jest lichy bardzo. Tzw. instruktorzy, bo trenerów ilu jest w polskim żużlu? Rynek słaby, więcej teraz dyrektorów sportowych niż trenerskich fachowców, nie liczę coachów, gdzie decyduje chłopski rozum, z którym to określeniem nie zgadza się jeden z częstochowskich, sztandarowych ludzi, gdyż… „przecież mam maturę”. Chichot nie załata kompleksów, życie pędzi jak szalone, żużel jest dyscypliną sportu, gdzie baza szkoleniowa jest słaba a niektórzy liczą, że sztuczna inteligencja załatwi dyplomy, zmieni status ludzi z podstawowym świadectwem szkolnym, takie głupoty, a młodzież potrzebuje dziś zupełnie innego podejścia indywidualnego. Podwórko szkoleniowe jest ułomne, talenty same wyrabiają się w trakcie jazd.

***Deficyt oficjalnych refleksji, odważnych po dramatycznych wydarzeniach jakie mają miejsce, zwłaszcza w tym sezonie jest alarmujący. Panuje cisza, wzięto… czas na przetrwanie? Jakoś to będzie? Nie ma takiej opcji, co się odwlecze, nie uciecze.** Pieniądze i gaże nie rozładują napięć, sporo mówi się po kątach o sytuacji faktycznej, trwa oficjalnie zmowa milczenia. Mobilizuje, aby nie chować głów w fakturach a zastanowić się mądrze jak „Make Speedway Better”. Here we go? **I ten słowa posyłam prezesom Michałowi Sikorze, Wojciechowi Stępniewskiemu, nad sędziemu Leszkowi Demskiemu… Zdarzenie w Gnieźnie jest czerwoną kartą mokrą od gorzkich łez.**

ADAM JAŹWIECKI

PS. Hołubienie hasła, że w żużlu były, są i będą wypadki, jest głupotą, z którą nie da sobie rady nawet sztuczna inteligencja wprowadzana tu i tam niczym neo opatrzność.

*adam@jazwiecki.pl * adam@jazwiecki.pl * adam@jazwiecki.pl*

Szczere wyznanie żużlowca Włókniarza

„Daleka droga przede mną”

Kibiców Włókniarza zaskoczył komunikat o zawieszeniu kariery przez Franciszka Karczewskiego. Sezon dla juniora rodem z Kalisza nie rozpoczął się najlepiej, ale chyba nikt nie spodziewał się takich decyzji. Mariusz Staszewski nie ukrywał, że słowo "zawieszenie", to spore nadużycie - po prostu po konsultacjach z zawodnikiem podjęto decyzję, by ten odciął się od żużla na kilka tygodni i złapał nieco świeżości. Przerwa w startach miała potrwać od trzech do maksymalnie miesiąca.



Franciszek Karczewski.
Fot. Rafał Paszek

Karczewski jednak znacznie szybciej wrócił na tor. Wziął udział w zawodach w ramach eliminacji do DMPJ w Łodzi, ale jednocześnie nie pojechał do Torunia na turniej U24 Ekstraligi. Na tor wyjechał dzień później w Częstochowie - także podczas DMPJ. Zawodnik nie ukrywa, że czuje się już znacznie lepiej, aniżeli jeszcze niedawno miało to miejsce.

- Daleka droga przede mną, bo już przed sezonem wyglądało to słabo, ale na razie staram się cieszyć z małych rzeczy, które sprawiają mi przyjemność, jak chociaż ta jazda na motocyklu. W niedzielę czułem się dosyć luźno, co jest dla mnie ważne, ale niestety prędkości z tego nie było **- przyznał w rozmowie z „Tygodnikiem Żużlowym”.**

Wciąż jednak wydaje się, że jest problem. Podczas DMPJ w Częstochowie (6 maja) w jednym z wyścigów Jakub Żurek pojechał nieco ostrzej, ale zostawiając miejsca przy płocie reprezentantowi gospodarzy. **Jednakże ten natychmiast odpuścił gaz i dał się minąć wszystkim rywalom. Dopiero wtedy odkręcił manetkę na tyle, by dojechać do mety, choć już daleko za konkurentami.**

- Z perspektywy trybun wydawało się, że po prostu wystraszył się tejże akcji. *- Za długo czekałem z gazem, powinienem wcześniej go przymknąć i zmienić ścieżkę. Wydaje mi się, że poczułem się trochę za pewnie. Nie spodziewałem się tego, że Jakub tak szybko znajdzie się przy płocie. Później wpadłem w turbulencje, samemu musiałem się „obudzić” i pojechałem dalej* **- skomentował junior.**

Nie jest tajemnicą, że Karczewskiemu przybrało się zimą na wadze. Było to widać po twarzy, ale szkoleniowiec Włókniarza Mariusz Staszewski nie chciał za wiele na ten temat rozmawiać. *- To jest też specyficzny dla mnie temat. Ja tego za bardzo nie odczułem, a największy problem to był w luzie na motocyklu. Trenowałem całą zimę i mimo, że jesteśmy już w trakcie sezonu, to nadal intensywnie pracuję. Staram się wszystko, co jest możliwe wykluczyć, aby dojść do formy z zeszłego roku.*

KONRAD CINKOWSKI

SCM25 SPEEDWAY CLUB MANAGER
strona projektu:
https://www.speedwayclubmanager.pl

eprasa.pl 002b64c906

PROGRAM DLA TYCH,

KTÓRZY OGLĄDAJĄ ZAWODY W TELEWIZJI

ORAZ SŁUCHAJĄ RELACJI RADIOWEJ

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
1	1	A	B					
	9	B	A					
	3	C	D					
	11	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
2	15	A	B					
	6	B	A					
	14	C	D					
	7	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
3	5	A	B					
	12	B	A					
	2	C	D					
	13	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
4	14	A	B					
	4	B	A					
	10	C	D					
	6	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
5	11	A	B					
	3	B	A					
	12	C	D					
	4	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
6	13	A	B					
	2	B	A					
	15	C	D					
	1	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
7	7	A	B					
	10	B	A					
	5	C	D					
	9	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
8	3	A	B					
	13	B	A					
	4	C	D					
	14	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
9	9	A	B					
	1	B	A					
	10	C	D					
	2	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
10	6	A	B					
	11	B	A					
	5	C	D					
	12	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
11	12	A	B					
	4	B	A					
	9	C	D					
	1	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
12	2	A	B					
	15	B	A					
	7	C	D					
	11	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
13	10	A	B					
	5	B	A					
	13	C	D					
	3	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
14		A	B					
		B	A					
		C	D					
		D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
15		A	B					
		B	A					
		C	D					
		D	C					

	STARTY							R
	1	2	3	4	5	6	7	
1								
2								
3								
4								
5								
6								
7								
8								

	STARTY							R
	1	2	3	4	5	6	7	
9								
10								
11								
12								
13								
14								
15								
16								

DATA: .....

LIGA: .....

RUNDA: .....

SĘDZIA: .....

WIDZÓW: .....

NCD: .....

TYGODNIK ŻUŻLOWY

UKAZUJE SIĘ OD 25.11.1990 ROKU

Nr indeksu 378968 ISSN 1231- 4013

Adres Redakcji:
64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12
Tel. 605 350 327
Poczta elektroniczna e-mail:
redakcja@tygodnikzuzlowy.pl
www.tygodnikzuzlowy.pl

Redaktor naczelny
Adam Zając
a.zajac@tygodnikzuzlowy.pl
Zastępca redaktora naczelnego:
Mateusz Zając
Sekretarz redakcji:
Artur Jóska
a.joska@tygodnikzuzlowy.pl

Zespół i współpracownicy:
Arkadiusz Arciszewski - Zielona Góra, Patryk Błażejowski - Strzyżów, Amadeusz Bielatowicz - Kraków, Łukasz Chrzanowski - Włocławek, Konrad Cinkowski - Częstochowa, Bartłomiej Czekański - Wrocław, Michał Dombek - Poznań, Wojciech Dróżdż - Piła, Krzysztof Dziamski - Poznań, Adam Górski - Lublin, Rafał Gurgurewicz - Warszawa, Adam Jaźwiecki - Katowice, Krzysztof Jankowski - Poznań, Łukasz Jaździewski - Opole, Mikołaj Juskowiak - Leszno, Wojciech Koerber - Wrocław, Radosław Kossakowski - Gniezno, Sebastian Kozal - Wrocław, Mateusz Kozanecki - Ostrów, Bartosz Kucharewicz - Rybnik, Miłosz Lippki - Bydgoszcz, Daniel Ludwiński - Toruń, Marcin Malinowski - Gorzów, Marcin Molenda - Bydgoszcz, Waldemar Niedźwiecki - Wrocław, Marek Niewiadomy - Lublin, Michał Piotrowicz - Gdańsk, Robert Noga - Tarnów, Tomasz Rosochacki - Gdańsk, Zbigniew Rozkrut - Tarnów, Przemysław Sierakowski - Grudziądz, Marek Staniszewski - Zielona Góra, Wiesław Szmagaj - Piła, Stanisław Wrona - Tarnów, Tomasz Zalewa - Lublin, Marcin Zielonka - Rybnik, Sebastian Zwiewka - Grudziądz.

Korespondenci zagraniczni:
Jiri Kotek - Czechy, Magnus Larsson - Szwecja, Artem Szewczenko - Rosja, Niels Wedel - Dania.

Fotoreporterzy:
Michał Krupa - Kraków, Jarosław Pabijan - Bydgoszcz, Rafał Paszek - Leszno, Wiesław Ruhnke - Bydgoszcz, Arkadiusz Siwek - Rybnik, Adrian Skorupski - Łódź, Michał Szmyd - Bydgoszcz, Łukasz Trzeszczkowski - Gdańsk.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA:
Wydawnictwo AWA-PRESS Adam Zając s.j.
64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12
Dział Wydawniczo-Kolportażowy
Dyrektor
Sylwia Zając-Jóska
a.joska@tygodnikzuzlowy.pl
Skład i łamanie komputerowe:
Artur Jóska

Ogłoszenia do „Tygodnika Żużlowego" i „Świata Żużla" przyjmowane są:
Leszno, ul. Ogińskiego 14
Tel. 605 350 327

Druk: ZPR Media SA
ul. Jubilerska 10
Warszawa

„AWA-PRESS" Spółka Jawna

TYGODNIK ŻUŻLOWY

ŚWIAT ŻUŻLA

64-100 LESZNO
Ul. Ogińskiego 12
Tel. 605 350 327
E-mail:
redakcja@tygodnikzuzlowy.pl

„TYGODNIK ŻUŻLOWY"
do nabycia także na: www.e-kiosk.pl
www.egazety.pl i www.nexto.pl

TYTUŁY ZAWIESZONE

ŻUŻLOWIEC
MIESIĘCZNIK ŻUŻLOWY

eprasa.pl 002b64c906